

Wydajność naszych pól daleka jest od tej, jaką osiągnąć powinniśmy, trzeba będzie jeszcze wiele czasu na to zużyć, by osiągnąć granicę wydajności jaką osiągnęli nasi sąsiedzi z zachodu. Mając na uwadze konieczność czuwania nad możliwością tworzenia się nadmiaru niektórych zbóż, należy regulować nie tylko samą produkcję, ale i spożycie, które dotąd było nieuregulowane i utrudniało ustalenie stosunku podaży do popytu, a przeto wpływało na nierównomierny wewnętrzny zbyt płodów produkcji rolniczej.

Chcąc więc regulować naszą produkcję, nie zmniejszając jej wydajności, musimy kroczyć jedyną zdaje mi się drogą, — drogą zastąpienia tych zbóż, które mogą okazać się w nadmiarze — innymi, mającymi lepsze widoki zbytu.

Mówiąc o zbycie mam na myśli przede wszystkim zbyt wewnętrzny, który będzie zawsze niezawodny i zawsze opłacalny, o ile trafnie do potrzeb naszych produkcję zastosujemy; zbywające dopiero ilości wytworów mogą iść na wywóz i zależnie od koniunktur lepiej lub gorzej być sprzedane.

Zastąpienie niektórych zbóż innymi, wymaga dokładnego zbadania ich obrotu wewnętrznego, ustalenia pewnych gatunków dla danych okolic, jak również stopniowego rozszerzenia obszaru ich uprawy w zależności od stopnia wydajności i spożycia. To narazie, a nie co innego, winno być naczelną wskazówką dla tych czynników, które starać się będą o ułożenie jakiegoś programu rolniczego w Polsce. Rolnicy sami w tym wypadku będą mogli, a nawet będą obowiązani wywrzeć na te sprawy swój wpływ, by uzgodnić interesy gospodarce wszelkich warsztatów rolnych, poczynając od najmniejszych, a skończywszy na największych. Zważywszy na różnorodność charakteru i zakresu działania naszych warsztatów, odmienną warunków ich istnienia i działania — sprawa wydaje się bardzo trudną, przy braku ludzi dobrej woli, odpowiednio przygotowanych do wielkości zadania. Nie znaczy to jednak, by nie było wyjścia z sytuacji. Z chwilą, kiedy istnieje możliwość poprawy, a nie będzie ona wykorzystana tylko przez naszą niemrawość, wystarczy zaprząć się do pracy, znaleźć w sobie więcej dobrej woli i zrozumienia istotnego stanu rzeczy, by sprawę pchnąć na dobrą drogę.

Dotychczasowe środki, jakie stosowaliśmy, by złagodzić obecne przesilenie w rolnictwie, były za ledwie próbami, które nie okazały dostatecznego wpływu na zmianę położenia.

Premje nas zawiodły, traktat z Niemcami pod znakiem zapytania; w polityce kredytowej i podatkowej żadnych prawie zmian niema, a jeżeli są, to bardzo niedostateczne — zresztą, gdyby one były dostatecznie skuteczne, to tylko na krótko. Stałe oczekiwać ułatwień od rządu w postaci dogodnych kredytów nie możemy, gdyż to sprowadziłoby nas znowu do chorobliwej bezczynności i utraty żywiołowych sił własnych, jakie posiada w sobie każdy rolnik i każde gospodarstwo. Trzeba wysiłkiem sięgnąć w przyszłość i to w dalszą, a nie ograniczać się do dnia jutrzejszego.

Nie zaprzeczam doniosłego znaczenia, jakie się mieści w pomocy ze strony rządu, bo taka pomoc ułatwia przetrwanie stanu chorobliwego. Należy przeto wykorzystać wszelkie dostępne dla każdego z nas warunki, zmierzające do poprawy obecnego sta-

nu rzeczy. Najbardziej dostępnym, a przytem może najważniejszym warunkiem, jest przede wszystkim to nastawienie psychiczne rolników, które utrzymuje ich w równowadze duchowej w okresie złych koniunktur gospodarczych. Rezygnacja z dobrych wyników naszych usiłowań, brak wiary w siebie stwarza sytuację, która rzecz prosta nie sprzyja wyszukiwaniu dróg poprawy. Tylko ci, którzy zachowają umiar w ocenie położenia, nie puszczają z rąk nici, wiążących całość życia gospodarczego, utrzymując się na jego powierzchni, wytrwają i doczekają się będą mogli wreszcie lepszych czasów, do jakich zmierzać mają nasze usiłowania.

Bo bez nas nie mogą się decydować nasze sprawy. Rolnicy wszyscy, jako twórcy podstaw bytu ludzkiego, a jednocześnie najbardziej bici dzisiaj po kieszeni z racji czy to nieuporządkowanej produkcji, czy też nieuregulowanego stosunku podaży do popytu, wreszcie z racji niedostatecznego zrozumienia roli, jaką zajmują w społeczeństwie i jaką w życiu gospodarczym powinni odgrywać — nie mogą wyrzekać się swojej pracy w ugruntowaniu warunków normalnego rozwoju swych gospodarstw. Przez udział więc ich pracy w organizacjach społecznych, przez ścisłe wzajemne współdziałanie czynnika rządowego z czynnikiem prywatnym, da się wreszcie wypracować znośne warunki pracy warsztatów rolnych. Posiadając więc warsztat pracy, chęć pracowania na nim, wiarę w dobrą wolę obydwu czynników — doprowadzimy wreszcie do tego, że środki poprawy warunków będą bardziej praktyczne, niż dotąd były, będzie ich więcej i bardziej z życiem związanych.

Jeżeli więc chcemy, by nasze warsztaty nie straciły w przyszłości swego znaczenia, by łatwiej swą rolę spełniać mogły — musimy dziś już wziąć się do uporządkowania tych spraw, które na przeszkodzie stoją.

Uporządkujemy je przez dostosowanie się zarówno nas samych, jak i czynników miarodajnych, przede wszystkim do obecnego nastawienia psychicznego, przez poprowadzenie gospodarki w kierunku największej opłacalności (właściwy dobór roślin uprawnych, ustalenie obszarów uprawnych, określenie charakteru gospodarstwa: zbożowy, czy inwentarzowy). Warsztaty rolne, w ten sposób pracując, będą produkowały tylko to, co da się bez niezdrowego nadmiaru, w granicach opłacalności zbywać, czynniki rządowe przez współdziałanie w nakreślaniu programu ogólnego z czynnikiem prywatnym, użyją wszelkich możliwych ułatwień i udogodnień, które dopomogą w wykonaniu wspólnie przepracowanego programu.

Tak pojęta sytuacja, nam, wytwórcom doda sił do wytrwania, a Narodowi zgótuje lepszą przyszłość gospodarczą.

W. Niwiński.



Wywóz produktów rolnych

Państwa, wywożące produkty rolne na zagraniczne rynki zbytu, starają się usilnie, aby wyrobić na tych rynkach dla swoich produktów **dobre wzięcie i lepsze ceny**, a w każdym razie, aby produkty ich pod względem gatunku skutecznie mogły współzawodniczyć z produktami, dowożenymi przez inne kraje.

Jest rzeczą jasną, że w każdym warsztacie pracy najlepiej są cenieni i otrzymują najwyższe wynagrodzenie pracownicy solidni. Podobnie rzecz się ma z produktami spożywczymi, czy też wyrobami przemysłowymi: chętniej są kupowane — lepsze — solidniejsze.

Tak jak pracownik, chociażby tani, jednakże kiepski, ma opinię zawalidrogi, tak samo produkt taki czy inny, o ile pod względem swej wartości nie odpowiada wymaganiom, ustępuje, rzecz jasna, produktom dobrym.

We wszystkich państwach w sprawie tak ważnej, jak prawne uregulowanie wywozu produktów i dostosowanie ich do wymagań rynku zbytu, czy też jak mówimy, w sprawie standaryzacji tych produktów, decydujący głos opiniodawczy mają rolnicy przez swoje zawodowe i gospodarcze organizacje.

Opinia sfer rolniczych wydawana jest na podstawie doświadczeń i dłuższych obserwacji, wziętych z życia i brana jest poważnie pod uwagę przez zainteresowane czynniki państwowe. Wprowadzenie jednakże takich czy innych zarządzeń w dziedzinie regulowania zbytu produktów, bardzo często rozważane jest przez czynniki państwowe ustawodawcze i wykonawcze nieraz przez kilka lat. Wydanie przepisów o standaryzacji masła wywozowego w Danii, poprzedzało rozważanie tej sprawy ze strony zainteresowanych czynników przez 10 blisko lat. Drugi przykład, dotyczący ochrony jaj krajowej produkcji w Anglii: wprowadzenie przepisów o stemplowaniu jaj wwożonych, rozważane było przez tamtejsze sfery rolnicze, oraz przez ciała ustawodawcze i wykonawcze od roku 1921, zaś wprowadzenie ich w życie nastąpiło dopiero w roku ubiegłym.

Nie jest to dowodem przewlekania wprowadzenia w życie pożądaných dla kraju zarządzeń, lecz wypływa z troski o praktyczne zastosowanie przepisów.

Wprowadzenie w życie przepisów prawnych, dotyczących spraw zbytu produktów rolnych, wreszcie kontrola nad wykonaniem tych przepisów zwykle znajduje się w ręku ministerstwa rolnictwa, — które opiekuje się tak rozwojem produkcji rolnej, jak i zagadnieniami ekonomiczno-rolniczymi.

Tak są te sprawy załatwiane zagranicą, to też rezultaty tych usiłowań są dodatnie. Jeśli chodzi o nasz kraj, to sprawa unormowania zbytu produktów, zwłaszcza ich wywozu zagranicę pozostawia wiele do życzenia. Sądzić jednak należy, że nowo powołany do życia przez Ministerstwo Rolnictwa **Departament Ekonomiczny**, zagadnieniom tym poświęci dużo uwagi, naprawi błędy, jakie już zostały popełnione, oraz wprowadzi przepisy prawne o unormowaniu wywozu całego szeregu produktów rolnych

Wywóz produktów rolnych z Polski pozostawia wiele do życzenia, a winę tego należy przypisać zarówno wytwórcom produktów rolnych, t. j. rolnikom, jak i tym, którzy produkty te przygotowują do wywozu oraz samej organizacji wywozu.

Nie należy zapominać o tem, iż dostosowanie produkcji rolnej i jej wywozu do wymagań rynków zbytu, jest niemożliwem bez należytego zainteresowania się temi zagadnieniami samych rolników.

Kto zapomina przy zamierzeniach uregulowania zbytu produktów rolnych, o samym wytwórcy, zaś obiecuje sobie wiele z wprowadzenia rejestracji eksporterów i wogóle z przepisów, do których mają stosować się wyłącznie sfery handlujące produktami rolniczymi, a związane z rolnictwem tylko interesami pośrednictwa, ten stwarza pozory unormowania wywozu, lecz w samej rzeczy sprawy nie posuwa naprzód i nie naprawia tego złego stanu, jaki jest.

Przykład należytego uregulowania wywozu produktów rolnych, ich standaryzacji i dostosowania do wymagań rynków, daje nam Dania, gdzie prawne unormowanie wywozu poprzedzała akcja wychowawczo-praktyczna, prowadzona wśród rolników, zaś prawne przepisy przejęły najlepsze wzory dobrowolnie zastosowane przez rolników i ich organizacje handlowe, przez co zmuszono i te czynniki, które zajmują się tylko pośrednictwem handlowo-rolniczym, do stosowania tych najlepszych wzorów. Zaznaczyłem już, że w dziedzinie uregulowania sprawy wywozu produktów rolnych, wiele będzie miał do zrobienia **Departament Ekonomiczny Ministerstwa Rolnictwa**, którego powstanie rolnicy przyjęli z żywym zadowoleniem.

Dotychczas w dziedzinie standaryzacji produktów rolnych największą rolę odgrywały nie sfery rolnicze, lecz organizacje kupców - pośredników, których opinie jednolitą wydatnie popierały **izby przemysłowo - handlowe**, zaś przepisy wydawało Min. Przemysłu i Handlu i zatrzymywało w swoim ręku nadzór nad wykonaniem tych przepisów. Wprawdzie przepisy te wydawano w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, jednak rzecz winna się przedstawiać wręcz odwrotnie, a wówczas sprawa przybrałaby zupełnie inny obrót, gdyż równocześnie staranoby się zainteresować rolników ulepszaniem produkcji w myśl wymagań przepisów prawnych. Przy wywozie zagranicznym zainteresowano tylko kupców, wytwórca zaś usunięty został na plan drugi, przez co utrudnia się należyte rozwiązanie sprawy.

Już choćby z doświadczeń na podstawie wprowadzonego w roku ubiegłym rozporządzenia o wywozie jaj, można sobie urobić pogląd, że **przepisy te należytych rezultatów nie dały**. W ciągu ubiegłego roku bezwzględnie prywatne przedsiębiorstwa przebrały jaja na wywóz tak samo, jak i przedtem, zaś organa, którym przekazano kontrolę nad przedsiębiorstwami wywozowymi, t. j. izby przemysłowo-handlowe zadanie to spełniały bardzo dowolnie.

Również stwierdzić należy, że wydane przepisy o wywozie jaj, w niczem nie wywarły i nie będą w stanie wywrzeć wpływu na ulepszenie produkcji jaj.

Statystyka o gatunkach jaj wywiezionych w roku ubiegłym jest zwyczajną legendą, na podstawie

której nie należy wyprowadzać wniosków o zmianach w przerobie towaru. **Przypomnieć bowiem trzeba, iż w latach ubiegłych na rynkach jajczarskich, jaja z Polski notowane były wyżej, aniżeli chińskie, zaś w tym roku jest odwrotnie.**

Poruszając sprawę wywozu produktów rolnych, dochodzę do wniosku, iż standaryzacją przede wszystkim trzeba zainteresować rolników i ich organizacje, a wreszcie z punktu prawnego sprawa cała znaleźć się winna w ręku Ministerstwa Rolnictwa, które przeprowadzać ją będzie w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, a nie odwrotnie, jak to było dotychczas.

Pragnąłbym, aby rolnicy w sprawie tej zabrali głos i wypowiedzieli o niej swoje uwagi.

Al. Zacharski.

Póługorowa uprawa roli

W roku bieżącym, kiedy to prawie w każdym gospodarstwie sterczą dotychczas kopce z ziemniakami, bo ani ich sprzedać niema komu, ani spaść się nie zdążyło — najprostsze zdaje się wyjście z trudnego położenia, by tej okopowizny nie zgnoić, jest przedłużenie zimowego okresu żywienia, to znaczy trzymanie krów na oborze i spasanie ziemniaków. Wskutek tego wyłomu w zwykłym gospodarczym porządku, kiedy to w tym czasie było już dawno bywa na paśniku, ów paśnik, podsiany białą koniczyną, a czasem i porośnięty zwykłą perzawką, pozostawiony jako ugór, staje się w tym roku zbyt cennym, czyli, że jawi się wcale korzystna konjunktura, żeby zamiast deptać ten paśnik aż do czerwca, a potem stwardniałe wypalenisko uprawiać jako ugór, teraz już wziąć się za pług, aby na owym kawałku przygotować lepsze stanowisko dla oziminy. Dlaczego ono będzie lepsze, to tłumaczy się kilkoma względami.

Pierwszy z nich to ten, że owe pólko, zazwyczaj zaniebane i zarośnięte perzem, jeśli podorzemy, stworzymy na nim wstęp do wychwaszczenia, bo orząc tak głęboko, jak perz zalega i sztorcując skibę, ułatwimy przeschnięcie roli, a gdy to nastąpi, będziemy mogli sprężynowym drapaczem perz powyciągać, potem go broną przetrząść i, albo korzystając z pogody, pozostawić na roli aż do zupełnego zaschnięcia i unieszkodliwienia, albo, o ile czas by się trafił przekropny, usunąć go z pola w stanie świeżym. Odróżniać należy perz dobrze przeschnięty od świeżego, bowiem przeschnięty możemy potem traktować tak, jak traktujemy wszelkie resztki obumarłe roślin, czyli przyorując je, dać ziemi z niego zasilek, podczas, gdy perz świeży byłby rozsądnikiem dalszego zachwaszczenia.

W praktyce trafia się, że nie tak łatwo wszystek perz za jednym zamachem wyniszczyć i bywa, że gdy jego dużą nawet ilość zdołamy na wierzch wydostać i wysuszyć, to już z rozłogów pozostałych zaczyna się pole na nowo zielenić. Otóż w tym wypadku, albo po wywiezieniu owych wysuszonych

rozłogów pole znów drapiemy, bronujemy i wygrabiamy — jeśli perzu bardzo dużo, albo rozkładamy robotę na raty, zwłaszcza gdy chodzi nam o strukturę gleby, która od częstego grzebania w roli napewno się nie poprawia. Owe rozkładanie na raty należy rozumieć w ten sposób, że przy mniejszym zaperzeniu dajemy np. tylko bronę, która perz osłabia — albo usuniemy go, czy przyniszczymy przez zasiew pola roślinami mocno oceniającymi, do jakich należą zielonki, a zwłaszcza tatarka i gorczyca.

Ale już przez to, że się choćby częściowo perz wyciągnęło po wykonanej podorywce, inna jeszcze korzyść przybywa, mianowicie, żeśmy do zbitej, zessanej, bo nieruszonej przed zimą roli dopuścili powietrza. Nie może tu być mowy o tych korzyściach, jakie się osiąga, gdy ugór zostaje przed zimą poorany, bo wówczas i zasoby wilgoci w roli są inne i cały rozwój życia glebowego już od wczesnej wiosny się odbywa, jednakże „dobra psu i mucha” i lepiej, gdy się choć w niepełnej mierze ową fermentację gleby umożliwi, niż gdyby jej wcale nie było. To też teraz będzie się ta fermentacja, to życie gleby, rozwijać powoluśku, jeśli tylko z resztek obumarłych korzonków i zeszłorocznej ścierni ma być pożywka dla drobnoustrojów. Dlatego to na ziemiach mineralnych, nie zawierających próchnicy, z korzyścią możnaby stosować w celu przyspieszenia fermentacji **szczepionkę gnojową**. Szczepionkę taką rozumieć należy jako nawiezenie roli przegniłym obornikiem, lub kompostem w ilości 6 — 8 wozów na mórg z tem, że się ów nawóz po polu jak najrówniej rozprószy — nie plackami, nie pecynami, ale tak, jak tylko można najdrobniej. Wdrapać to w ziemię, a potem rolę pobronować, a wówczas możemy się spodziewać, że dzięki ciepłu, jakie w czerwcu zwykle panuje, będzie ziemia pulchniała, narastała, a w ten sposób brak przedzimowej ugorowej uprawy choć w części się wynagrodzi. Inna sprawa na ziemiach przysapkowatych, kwaśnych, jakich u nas nie brak. Tutaj działanie nawozu, choćby i w większej podwójnej porcji niewiele pobudzi ziemię do fermentacji, jest bowiem rzeczą dawno wiadomą, że ocieplanie, pobudzanie do życia zakwaszonych ziem zapomocą obornika, jest rzeczą bardzo kosztowną. Robiło się to i do dziś jeszcze praktykuje, że gorące nawozy, jak koński i owczy, pakuje się w takie ziemie, by jakoś im dogodzić, i nieużytość ich przełamać. Ale skutek? Toć jest, ale taki, jak gdybyśmy świnie paśli daktylami zamorskimi. Upałyby się niewątpliwie, ale co by to nas kosztowało! Otóż zamiast tej niemądrej praktyki kładzenia żywego w umarłe, mamy sposób i o wiele pewniejszy i tańszy, by ziemie kwaśne ożywić. Sposobem tym jest **wapnowanie**. O tej sprawie mieliśmy doskonały artykuł p. Karola Brony, gdzie wyjaśniono, czym jest wapno dla roli kwaśnej i wogóle, jakie jest jego zadanie w przygotowaniu każdej oporniejszej roli do dalszej jej uprawy i nawożenia. Tu więc tylko ograniczę się na przypomnienie naszym czytelnikom o tym artykule, by go przejrżeli teraz i wyciągnęli wskazówki, w jakim stopniu należałoby się do nich stosować. Dając więc na takie sapkowane, czy ilasto-próchnicze ziemie 10 — 20 kwintali wapna mielonego kamiennego, którego zastosowanie jest łatwiejsze, niż palonego, stwarzamy warunki po wymieszaniu go z rolą — podobne mniej więcej do tych, jakie wytworzyliśmy.

dając krótki gnój, jako szczepionkę, na ziemi mineralnej, cieplej. Tylko, że wapno w tym wypadku odkwasza ziemię, a przeto owa próchnica, owe czarne resztki roślinne w glebie, podlegają przerobieniu przez te żyjątka, które w kwaśnej ziemi żyć nie mogą. I najbardziej zacierzwieni przeciwnicy nawozów sztucznych muszą uznać słuszość wapnowania, bo ściśle biorąc nie jest to nawóz pomocniczy, ale **warunek konieczny**, by ziemię można było skutecznie po zwapnowaniu uprawiać i nawozić choćby i obornikiem. Bez wapna na takich ziemiach obornik się wprost marnuje, bo i w połowie, nawet w czwartej części tego skutku nie wywiera, jaki wywrzeć powinien.

Mając tak przygotowaną rolę, więc czy to szczepki zaszczone przetrzawionym gnojem, czy sapki odkwaszone wapnem — możemy wybierać, co wypadnie dalej z niemi robić. Czy je czarnym ugorom pozostawić, a więc w swoim czasie dać odwrót, czy choćby kultywator, a potem brony, orkę siewną i t. d., czy też potraktować, jako **zielone ugory**, to znaczy zasiać mieszkanką na paszę, lub łubinem, czy czem innem na zielony nawóz.

Może ktoś powiedzieć, że lepiej nic nie siać, że trzeba ziemi dać odpoczynek, niechby się wzmocniła, nabrała sił rodzajnych, skoro tak trudno dziś o pieniądze na proszki, a jeno swojemi środkami domowemi trzeba wypłodność ziemi podtrzymywać. Taki pogląd wydaje się na pozór dość słusznym i przed laty 50 byłby zupełnie przekonywający, gdy na owe czasy wyobrażano sobie, że ziemia jest upodobniona do organizmu, który przy pracy wyczerpuje swe siły, a więc musi odpoczywać, by te siły mogły się odnowić. A było to nawet i dość zgrabne podpatrzenie stosunków panujących w roli, bo gdy rola nie była **wyjałowiona**, tylko **wyczerpana**, to istotnie taki przypływ sił po uprawie ugorowej mógł następować. Bowiem to wzbogacenie gleby, to wzmocnienie siły, powstawało z trudniej rozpuszczalnych zapasów glebowych. A było to możliwe, gdy ugorowanie w całej pełni było racjonalnie przeprowadzane. Trwało bowiem od żniw do przyszłorocznego zasiewu to i był czas dostateczny, by pod wpływem i zimowych czynników kruszących grudki ziemi i czynników ciepła słonecznego w następnym lecie oraz obfitego gnoju, owe trudno rozpuszczalne części gleby przeszły w stan przyswajalny. Ale dziś? Toć skończyły się dawno owe nowiny, owe żyzne łąny pszenne w fosfor i w potas zasobne, a natomiast, dzięki wieloletniemu rabunkowemu gospodarstwu gleby, przez zasiew 70% powierzchni pól roślinami kłosowemi, poprostu wyjałowione zostały, to znaczy, że już niema w nich owych zapasów, łatwo przechodzących w stan przyswajalny. Są, ale jakieś resztki i to już tak nieużyte, że ledwie może w jakimś setnym procencie dałyby się przez czysty ugor wyciągnąć z ziemi. To też dziś ugor może być koniecznym tam, gdzie chodzi o szybkie wyperzenie i wogóle wychwaszczenie roli, a poza tem o tyle jest potrzebny, żeby można było siać w nim rośliny przedplonowe, **doczyszczające rolę przez gęste ocienienie i gromadzące azot**. Wówczas bowiem z jednej strony, pozbywamy się szkodliwych konkurentów przy uprawie naszych ziemioplodów, a z drugiej, korzystamy w sposób najtańszy z niewyczerpanych źródeł **azotu powietrznego**. Aby jednak owe rośliny motylkowe, czy to na pasze zasiane, czy na

przyoranie, dały istotną korzyść, trzeba wziąć pod uwagę, że choć one umieją brać azot z powietrza, ale nie wezmą z powietrza, ani fosforu ani potasu. Te bowiem składniki muszą znaleźć w ziemi, a muszą je mieć do życia, tak samo jak i wszelkie zboża. Żeśmy zaś ziemię już wyjałowili wywozem zboża z naszych gospodarstw, a nie wracali nic, nawet choćby w otrębach, jeno coś nie coś w słomie, przeto prosty z tego wniosek, że, czy to siejąc wykę na paszę, czy łubin na przyoranie, trzeba te zasiewy podsyć proszkami.

I niema rady. Czasem jeszcze bywa, że łubin bez fosforu, którego ilość potrzebną umie sobie z głębszych warstw podglebia wydobyć, uda się na samym tylko kainicie, że wyka, lub peluszką jakoś jeszcze urośnie, bez tych nawozowych dodatków, ale to czasem... i do czasu, bo niewątpliwie po kilkoletniem jeszcze beznawozowem pompowaniu zasobów mineralnych z pogłębia, urwą się te zasoby i będziemy musieli w podwójnych dawkach różne proszki stosować. To trzeba sobie powiedzieć wyraźnie — i pomimo ciężkich czasów, owe przedplony, potasem i fosforem, choć potrochu zasilać. Wówczas, po dobrze udanych przedplonach, pod oziminy możemy już żadnego nawozu nie stosować, a tem bardziej obornika, który jako zasiłek pokarmowy iść powinien wyłącznie pod okopowizny.

Jeżeli więc zgodzimy się na wywód, że nie czarny ugor należy zostawiać, ale rośliny motylkowe wsiewać na owe niewyżyskane pastwiska, to po wspomnianych przygotowaniach zasiłkowych (szczepionką lub wapnem) rolę trzeba już nieco głębiej przeorać i rośliny te czy to łubin, czy zielonkę, jaka tam będzie najwłaściwszą — natychmiast na proszku zasiać. Rzecz prosta, że łubinu nie posiejemy na sapie, a wyki na piasku.

Fort. Starzyński.

Łubin żółty, jako wsiewka w ziemniaki na piaskach

W gospodarstwach o glebach piaszczystych, tak zwanych lekkich żytnio-ziemniaczanych, gdzie głównymi roślinami uprawnymi są oprócz ziemniaków: łubin żółty, żyto, tatarka, a seradela w suche lata zawodzi, gromadzenie w roli, przy każdej sposobności, próchnicy, a również i azotu jest koniecznością.

W Czechosłowacji rozpowszechniony jest w tym celu zasiew żółtego łubinu w ziemniakach, co u nas rzadko bywa stosowane.

O sposobie uprawy i korzyściach, wynikających z tego, postaram się czytelnikom opowiedzieć i tych gospodarzy, którzy mają odpowiednie do tego ziemie zachęcić do takiej uprawy.

Na początek przypomnę, coś niecoś, o sadzeniu ziemniaków, na tych najłżejszych ziemiach piaszkowych.

Ogólnie uznana zasadą na ziemiach przepuszczalnych jest częste nawożenie, ale w mniejszych ilościach, a to ze względu na to, że woda, która przesiąka przez warstwę orną jak przez sito, spłukuje bardzo prędko wszelkie składniki nawozowe

z obornika, lub nawozów pomocniczych, tak że roślina nieraz nie nadaży ich pobrać. Z tego samego względu na tych ziemiach stosuje się częściej nawozy pomocnicze, które nie są łatwo rozpuszczalne w wodzie, jak np. tomasówka, zamiast superfosfatu, a te które podlegają prędkiemu rozkładowi stosuje się pogłównie w kilku dawkach, jak na przykład różne saletry. Obornik dany w późnej jesieni nie jest zbyt narażony na splókiwanie gdyż rola zamarza i dopiero wczesną wiosną zaczyna się silny rozkład obornika i posadzone okopowe, znajdują wiosną w roli część pożywek już przyswajalnych, rola zaś jest czystsza, gdyż nasiona chwastów, kiełkując w jesieni marzną, a te, które kiełkują na wiosnę, niszczy się wiosennymi uprawami. Smutną koniecznością bywa dawanie pod ziemniaki obornika na wiosnę, co ogólnie jest i musi być stosowane, gdyż głównie w zimie gromadzimy nawóz, pomimo, że wskazanem jest na lekkich ziemiach z pługiem na wiosnę się nie pokazywać. Przyorując nawóz na wiosnę winniśmy wykonać to jak najwcześniej. Na polu z nawozem, przyoranym jesienią, wiosną należy przejść włóką, przed sadzeniem pole zesprężynować lub tylko zabronować i sadzić ziemniaki pod szpadel, względnie motykę co 20—22 cale w kwadrat. Następnie pole wałować wałem pierścieniowym, a jak zaczną ziemniaki wschodzić, to je bronować w miarę potrzeby dwa — trzy razy, potem graczować.

Spójrzmy teraz jak pole z ziemniakami, na tej słabej roli wygląda w końcu lipca, a nawet i wcześniej? Co się zaczyna z ziemniakami dzieć z powodu braku wilgoci? Ziemniaki przekwitły, jednak przeważnie pole zostaje niezacienione (z wyjątkiem lat obfitych w opady), promienie słońca prażą, pole wysycha niemal do cna, życie w roli zamiera, rośliny ziemniaczane więdną, łodygi zaczynają schnąć, a bulwy ziemniaków przestają rosnać. W rezultacie plon okazuje się słaby. Ziemniaki nie wykorzystały nawozu należycie, przeto pożywki z gleby zostają potem splópane do niższych warstw tak, że w glebie zostają małe ich ilości dla następnej rośliny.

Chcąc temu zapobiec, sieje się na całym polu z ziemniakami żółty łubin przed ostatnim graczowaniem, czy też redleniem, a więc przed kwitnięciem ziemniaków. Zasiewamy łubinu od 1½ q. wzwyż na ha w zależności od jego siły kiełkowania. Przy graczowaniu ziemniaków łubin względnie dobrze się przykrywa. Razem z ziemniakami łubin korzysta z obornika, oraz z pomocniczych nawozów i z tego względu nigdy nie zawodzi.

Jaki mamy z tego pożytek, zapyta się niejeden z czytelników? Spójrzmy na nasze ziemniaki w końcu lipca, a nawet później, a odpowiedź się znajdzie w widocznych rezultatach: pole jest zacienione, w roli utrzymuje się wilgoć, gdyż promienie słońca bezpośrednio roli nie prażą, rola żyje — ziemniaki nie więdną i czerpią nadal pożywki z roli wraz łubinem, a choć to niby ubytek z pokarmów przeznaczonych pod ziemniaki, jednak bulwy ziemniaków na tem zyskują, gdyż wciąż rosną, dając plon obfity.

Zagłuszenie ziemniaków przez łubin nawet w lata mokre nie zdarza się, a to z tego względu że ziemniak, w czasie gdy łubin jest jeszcze bardzo młody, jest już rośliną silną.

Prócz wymienionych korzyści, przyorany łubin na zimę, po wykopaniu ziemniaków, przedstawia dużo większą wartość nawozową, niż niewykorzystane przez ziemniaki cząstki niesplókanych nawozów, pozostających w glebie — co następny plon bardzo wyraźnie uwydatni.

To, co łubin ziemi zabrał, zwraca glebie jako przyorany z dużym nadatkiem, przytem w formie niełatwiej do splóknięcia, a dobrze przechowywającej się w roli, bo rozkładającej się, jako masa organiczna, powoli, wzbogacając glebę w próchnicę i azot.

O ile sieje się po ziemniakach żyto, co na tak słabych gruntach bardzo często się zdarza i nie jest błędem, to i na łubinie wsianym w ziemniaki, a po ich wykopaniu, przyoranym, żyto da plon napewno lepszy w stosunku do żyta zasianego na roli przesuszanej, zamarłej, po zbyt wczesnie przyschniętych ziemniakach.

Bohdan Sokołowski.

Miód czy roje

Zanim pożytek pszczeli rozpocznie się na dobre, musimy pomyśleć nad przyszłością naszej pasieki i ułożyć plan, według którego będziemy ją prowadzić.

Przedewszystkiem trzeba zadać sobie pytanie, czy chcemy pasiekę w dalszym ciągu powiększać, czy też wolimy poprzestać na tem, co posiadamy, a zato osiągnąć większy dochód z miodu.

O powiększeniu pasieki można oczywiście myśleć tylko w tym wypadku, o ile najbliższa okolica może dostarczyć pszczołom dostatecznie obfitych zbiorów. Pszczoły w swych lotach za wziętkiem lecą do 2 kilometrów i taki też obręb należy brać pod uwagę przy obliczaniu możliwych zbiorów. Naturalnie, że o ile w sąsiedztwie, bliższym niż 4 kilometry, znajduje się inna pasieka, to pszczoły jej będą również korzystały z pożytku w polu i o tyle zmniejszą się możliwości dobrych zbiorów dla naszych rojów.

O ile chcielibyśmy powiększyć naszą pasiekę, to musimy również zastanowić się nad tem, czy będziemy mieli dosyć czasu na porządne zajęcie się pszczołami. W przeciwnym razie lepiej jest mieć mniej pni, gdyż tylko pasieka dobrze prowadzona, w której wszystko jest zrobione w porę, może dać duży dochód, a przecież o zysk nam chodzi, a nie o ilość miodu i ambicją każdego bartnika powinno być nie tylko to, aby mieć dużą pasiekę, ale również i to, aby każdy z jego pni dał jak najwięcej miodu.

Naogół biorąc, rolnik, który nie traktuje pasieki, jako głównego swego zajęcia, a tylko, jako jedną z licznych gałęzi swego gospodarstwa, powinien poprzestać na 20 rojach, przy których i tak dużo jest pracy szczególnie w okresie głównego wziętku, który częściowo przypada w chwili, kiedy i w polu nie brak pilnej roboty. Większa ilość pni wymaga stanowczo specjalnej obsługi i praca w niej nie dałaby się pogodzić z zajęciami gospodarskimi.

Rzecz oczywista, że i zbyt mała pasieka naprawdę się nie opłaca. Wprawdzie już 2 — 3 roje mogą dawać duże zadowolenie, nawet dostateczną ilość miodu na domowy użytek, ale nie może tu być mowy

o dochodzie z pasieki. O ile zatem pasieka nasza jest tak mała, a wszystkie warunki zewnętrzne sprzyjają jej rozwojowi, a my sami mamy dość doświadczenia i czasu, powinniśmy dążyć do powiększenia ilości naszych rojów.

W każdym razie jednak trzeba się pogodzić z tem, że narazie będziemy mieli mniej miodu, albo nawet wcale nie będziemy mogli na ten miód liczyć. Rój bowiem, który drogą naturalnej, czy sztucznej rójki podzielił się, jak zwykle osłabnie, że w najlepszym wypadku da bardzo niewiele miodu. Doświadczenie wykazuje, że jeden silny rój daje znacznie więcej miodu, niż taki sam rój, podzielony na 2 słabsze.

Trzeba to wziąć pod uwagę przy swoich projektach co do przyszłości pasieki, abyśmy potem nie stanęli wobec przykrej niespodzianki, że wprowadzie pasiekę znacznie powiększyliśmy, ale za to nie mamy z niej żadnego dochodu, lub, co gorsza, musimy na jej sieni kupić cukru, aby uzupełnić pszczołom zapasy.

Najpewniejszym sposobem dojścia do dużej pasieki bez wielkich wkładów jest stopniowe jej powiększanie. Najlepiej jest przeznaczyć połowę pni na miód, połowę na roje. Dzięki takiemu załatwieniu sprawy miód, otrzymany z części pasieki, pozwoli nam na ewentualne uzupełnienie zapasów w tych pniach, które się roiły, a nawet częściowo lub całkowicie zwróci nam wydatki, związane z kupnem uli dla nowych rojów.

Gdy już tak wszystko rozważymy i ułożymy sobie plan na przyszłość, powinniśmy bezwzględnie się do niego stosować. Niejednemu bartnikowi może się zdawać, że przecież nie tak łatwo jest zmusić pszczoły, aby i one zastosowały się do naszych projektów. Nie można zwoląć ich na naradę, czy też wydać im odpowiednie polecenie. W rzeczywistości jednak bartnik, kierując pasieką, wpływa w znacznym stopniu na pracę pszczoł. O ile też wpływ ten wyzyska świadomie i umiejętnie, to pszczoły będą posłuszne jego planom i tylko niekiedy zewnętrzne przyczyny mogą pokrzyżować te projekty. Aby jednak móc dodatnio wpływać na pszczoły, trzeba poznać dokładnie ich życie i pracę.

Zastanówmy się więc przedewszystkiem, jak należy prowadzić pnie, które chcemy odwieść od rójki.

Jak wiemy, główną przyczyną, dla której pszczoły się roją, jest to, że, rozwijając się silnie na wiosnę, zaczynają wkrótce odczuwać ciasnotę i wskutek tego muszą dążyć do podzielenia się na 2 roje, z których tylko jeden pozostaje w ulu. Z tego też względu bartnik na wiosnę musi co parę dni zaglądać do pasieki, przynajmniej do pni silniejszych, które szybciej się rozwijają, i w miarę potrzeby rozszerzać gniazdo przez dodawanie świeżych plastrów. Z chwilą zaś, gdy ul wypełni się ramkami, należy nie zwlekać i dać rojowi nadstawkę.

O ile rok jest bardzo miodny, to samo powiększanie gniazda może nie wystarczyć, bo pszczoły zalewają miodem nie tylko plastry dodawane, ale i plastry gniazdowe, z których wylagł się czerw, a do których normalnie — po oczyszczeniu — matka ponownie składa jajeczka. Wskutek tego matka nie ma gdzie czerwić, co znów budzi w roju pęd do rójki.

Wprowadzie i bartnik, nie chcąc dopuścić do nadmiernego rozwoju pnia, ogranicza matkę w czerwieniu przez stawianie dodawanych plastrów z brzegu gniazda tak, aby były przedzielone plastrem miodu od czerwiu, dzięki czemu pszczoły plastrów tych nie

pozostawiają matce do czerwienia, bo nie chcą mieć czerwiu na odległych plastrach, co utrudniłoby im znacznie ogrzanie młodego pokolenia. Jeżeli jednak bartnik stara się ograniczać nieco matkę w jej nadmiernym nieraz pędzie do czerwienia, to jednocześnie winien pozwolić jej pęd ten w pewnym chociaż stopniu zaspokoić. Jest to zresztą konieczne dla podtrzymania siły roju. Nie można bowiem zapominać, że gorączka znoju letniego wyczerpuje bardzo pszczoły tak, że giną one setkami i gdyby nie to, że z każdym dniem stają do pracy nowe zastępy, ul wkrótceby opustoszał.

Bartnik, przeglądając gniazdo, musi stale uważać, aby matka miała gdzie czerwić. O ile zaś zauważy, że pszczoły wszystkie plastry zalewają miodem, nie zostawiając komórek dla matki, to winien bezwzględnie wycofać z gniazda ze 2 plastry z miodem, a na ich miejsce wstawić obok czerwiu puste plastry.

Zapewnienie matce miejsca na składanie jajeczek jest szczególnie ważne w chwili dawania nadstawek. W przeciwnym razie matka przechodzi z czerwieniem do nadstawki, co jest dla nas bardzo kłopotliwe, a ponadto wskutek uczucia ciasnoty w gnieździe pęd dąży do rójki.

Z obawy również przed tem, aby matce nie zabrakło plastrów należy i w czasie wziętku zająrzeć co pewien czas (9 dni) choć na chwilę do gniazda. Jest to zresztą konieczne i z tego względu, że niekiedy pszczoły chociaż mają nawet dostatecznie dużo miejsca, kierując się jakąś dziwną, niewytłumaczoną chęcią rojenia, zakładają mateczniki. Jeżeli w porę to spostrzeżemy i zniszczymy raz i drugi założone mateczniki, ochota do rójki przeważnie mija.

Uczucie ciasnoty, a w następstwie rójkę, wywołuje często upał, jaki panuje w ulu. Jest to szkodliwe i z tego względu, że z chwilą, gdy gniazdo bardzo się nagrzeje, pszczoły, w obawie przed oberwaniem się plastrów, wylegają z ula i zwisają bezczynnie na ścianach. Czas tymczasem bezpowrotnie ucieka i pożytek w polu marnuje się w dużym stopniu.

Dlatego też bartnik powinien dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić pszczołom konieczny dla ich pracy chłód w ulu. Należy więc w miarę możliwości stawiać ul w półcieniu, stąd pożądanym jest bardzo, aby w pasiece rosły niewielkie o niezbyt gęstym listowiu drzewa, np. wiśnie.

Poza tem trzeba gniazdo starannie przewietrzać. W tym celu robi się w szczytach daszku otwory, które normalnie zasłania się od wewnątrz szczelnie dopasowanymi kawałkami drzewa. W lecie klapki te podnosi się, dzięki czemu w ulu powstaje lekki przeciąg, który jest o tej porze bardzo pożądanym, gdyż ochładza gniazdo.

Nie należy wreszcie stawiać ula wylotem na południe, gdyż wówczas ściana wylotowa bardzo silnie się nagrzewa, co uniemożliwia dobre krążenie powietrza w ulu.

O ile damy pszczołom dostatecznie dużo miejsca na składanie miodu, a matce na czerwienie, jednocześnie zaś ochronimy pnie przed upałem, to według wszelkiego prawdopodobieństwa pszczoły nie będą się roiły i wszystkie swe siły i każdą pogodną chwilę wyzyskają dla zebrania jak największych zapasów miodu.

Przy prowadzeniu pni na roje powinniśmy przedewszystkiem zwrócić uwagę na szybki i silny ich

rozwój, aby otrzymane następnie czy to drogą naturalnej rójki, czy też sztucznie utworzone roje były silne i wczesne, gdyż tylko w takim wypadku zdołają przed jesienią zagospodarować się i zebrać dostateczne zapasy.

Pszczoły w swej wielkiej przezorności dostosowują rozwój pnia do warunków, w jakich się on znajduje. Jeżeli też w danej okolicy jest mało roślin miododajnych, kwitnących wiosną, pszczoły karmią matkę mniej obficie, nie budują plastrów, gdzieby mogła składać jajeczka. Dopiero w chwili pojawienia się stałego pożytku w polu i dostatecznego podniesienia się temperatury, pszczoły zaczynają się troszczyć o bardziej wzmocniony rozwój swej rodziny.

W ubogiej jednak w wiosenny wziętek okolicy bartnik może skłonić swe pnie do szybszego rozwoju, musi im tylko trochę dopomóc przez uzupełnienie zapasów, zapewnienie ciepłego gniazda, a następnie stałe podkarmianie, które utrzymuje pszczoły w przekonaniu, że pożytek w polu już się rozpoczął, co zachęca je do obfitszego odżywiania matki.

Przy tem podkarmianiu, które bartnicy słusznie nazywają spekulacyjnem, bo nie jest ono konieczne dla utrzymania pszczół przy życiu, a ma jedynie na celu przeprowadzenie pewnych naszych planów, podajemy naszym pniom codziennie po troszku (pół szklanki) syty. Syrop dajemy bardzo rzadki: początkowo bierzemy jedną część wody na dwie części miodu, następnie pół na pół, a wreszcie 2 części wody na jedną część miodu. Cukier jest mniej odpowiedni przy podkarmianiu spekulacyjnem, gdyż nie posiada tak dużej wartości odżywczej, niezbędną szczególnie teraz przy chowaniu młodych pokoleń, to też używa się go tylko wtedy, gdy nie mamy i nie możemy zdobyć zupełnie pewnego miodu. W każdym razie trzeba się wystarać choć o parę kilo dobrego miodu i dodawać go po troszku do syropu dla nadania mu miłego zapachu.

Najodpowiedniejsze do tego podkarmiania są podkarmiaczki w ramach: w zwykłą pustą ramkę umocowuje się pod górną beleczką, w której wywierca się otwór, niewielkie korytko. Ramkę taką stawia się na brzegu gniazda i codziennie wieczorem wlewa się przez lejek do korytka syrop.

W koszkach stawiamy na stołkach talerze, czy też podkarmiaczki dolne. Dla uniknięcia jednak rabunku można talerze dawać nad wieczorem, a rano trzeba je stanowczo wyjmować.

Stawianie talerzy z miodem poprostu przed wyłotami, jak czynią to niektórzy bartnicy dla ułatwienia sobie roboty, mija się z celem, gdyż pszczoły w chłodne wiosenne noce nie wychodzą z ula i syty napewno nie wybiorą.

Podkarmiać należy przynajmniej przez kilkanaście dni, gdyż tylko wtedy podkarmianie będzie miało jakieś znaczenie. Po przerwaniu podkarmiania trzeba również zwracać specjalną uwagę na podkarmiane pnie aż do głównego pożytku, aby dla braku pożywienia, spowodowanego chociażby długotrwałymi deszczami, nie poszły na marne nasze trudy i poniesione koszty.

Rzecz oczywista, że podkarmianie spekulacyjne może być stosowane tylko w miarę ustalania się ciepła, inaczej pszczoły, wprowadzone w błąd pojawieniem się miodu w ulu, wylatują nazajutrz gromadnie

w pole, nie zważając nawet na niepogodę i zimno i masami giną, co może poważnie osłabić pień.

Ponadto zanim przystąpimy do spekulacyjnego podkarmiania musimy przede wszystkim uzupełnić kilkoma dużymi dawkami konieczny zapas miodu, gdyż tylko wtedy dodawana po trochu syta pójdzie na rozwój pnia, a nie na jego podtrzymanie.

Podkarmianie spekulacyjne jest dość kłopotliwe, ale prawie zawsze się opłaca, gdyż dzięki temu, że pnie prędzej dochodzą do dużej siły, możemy mieć roje wcześniejsze i silniejsze, co uchroni nas przed kłopotliwszym jeszcze jesiennym uzupełnianiem zapasów miodu. Zresztą, podkreślam raz jeszcze, podkarmianie spekulacyjne jest konieczne tylko w okolicy ubogiej w wiosenny wziętek i to przede wszystkim wtedy, gdy chcemy szybko powiększyć naszą pasiekę. W normalnych warunkach, to znaczy, gdy w okolicy jest dużo sadów owocowych, łąk kwitnących wiosną, a następnie akacji i koniczyzny białej, możemy z zupełnym spokojem nie stosować podkarmiania spekulacyjnego, a jeżeli tylko będziemy dbali, aby pszczołom nie brakło innych warunków rozwoju, możemy być pewni, że i tak dojdą w porę do siły i bez obawy na przyszłość będą mogły nam dać nowe roje.

W każdym razie przy prowadzeniu pszczół na roje trzeba odpowiednio powiększać ich gniazda. Tu w przeciwieństwie do pni, które mają dać nam miód, matka musi mieć jak najwięcej miejsca na czerwienie. W tym celu dodawane plastry stawiamy tuż przy plastrach z czerwem, dzięki czemu znaczna ich część będzie służyć, jako kolebki dla młodych pokoleń.

Jeżeli chodzi o samo powiększenie pasieki, to należy stwierdzić, że w większości wypadków odbywa się ono drogą naturalnej rójki. Niewielu tylko bardziej doświadczonych bartników, rozumiejąc ujemne strony rójki naturalnej, stara się jej uniknąć, a powiększa swoją pasiekę przez tworzenie rojów sztucznych.

C. Lewandowska.

Nie święci garnki lepią

Bardzo często spotyka się utyskiwania członków zarządów spółdzielni mleczarskich, że mleczarni rozwinąć się nie da, bo członkowie-dostawcy nie chcą wpłacać udziałów, ani podpisywać deklaracji, a młoda spółdzielnia gniotą długą, zaciągniętą na kupno maszyn.

Starania zaś o kredyt rozbijają się albo z racji zbyt małej ilości zadeklarowanych krów, albo z powodu sprzedawania masła nie przez Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, lecz prywatnym kupcom (najczęściej żydom).

Zalecenia lustratorów Związku rewizyjnego, by zaniedbać prywatnego handlu spotykają się z bezradną miną członków zarządu i zapewnieniem, że „rozumieją wprowadzić konieczność współpracy z własną centralą”, ale... ale „nie mogą zabijać młodej placówki...”.

Że udziały i deklaracje od członków — dostawców nawet w bardzo młodej spółdzielni przy dobrej woli zarządu zbierać można, że sprzedawanie masła nie żydom, ale przez związek nie zabija spółdzielni,

lecz przeciwnie dopomaga do jej rozwoju, nie będę dowodził ogólnikami i gołosłownie.

Dowodzenie swe oprę na suchych niby faktach i cyfrach ze sprawozdania i bilansu za rok 1929 spółdzielni mleczarskiej w Baćkowicach, w pow. opatowskim.

A te suche cyfry temu, kto je czytać umie powiedzą wiele!...

Czytajmy je więc uważnie.

Spółdzielnia uruchomiła mleczarnię 4 listopada 1928.

W ciągu dwu pierwszych miesięcy (listopad i grudzień 1928) swej działalności mleczarnia przerobiła 20.257 kg. mleka; w tych samych dwu miesiącach następnego roku (1929) przeróbka wyniosła już 50.375 kg. mleka, a więc wzrosła $2\frac{1}{2}$ raza. W ciągu całego roku 1929 przerobiono 382.162 kg. mleka czyli przeszło 1.000 kg. dziennie!

31 grudnia 1928 r. było członków 159, krów zadeklarowanych 311 31 grudnia 1929 r. było członków 334, krów zadeklarowanych 584 a więc w ciągu rok. przybyło czł. 175, krów zadeklarowanych 273 chociaż przy każdej wypłacie ściągano „bez miłosierdzia” uchwalone wpłaty na udziały, chociaż 94.80% produkcji masła (a więc wszystko poza zaspokojeniem potrzeb członków) oddano do Związku — a nie do żydów.

Zebrano w ten sposób przez rok 5032 Zł. na udziały, tak, że spółdzielnia po 14-tu miesiącach działalności posiada już przeszło 6 tysięcy Zł. funduszu udziałowego.

Fundusze własne udziałowy, zasobowy, amortyzacyjny w dniu 31 grudnia 1929 stanowią sumę okragłą 9 tysięcy Zł., co już pokrywa wartość majątku (ruchomości) spółdzielni w 82.5%.

„Ho! ho!” — powie może niejeden doświadczony członek zarządu — „ci dopiero musieli wyzyskać swych członków — dostawców przez byle jakie ceny za mleko!”

Tymczasem nieprawda! bo przeciętna wypłata za cały rok wyniosła: 20.11 grosza za tłuszcz z 1 kg. mleka.

„Albo też bilans musiał wykazać stratę!” — zacznij teraz dowodzić nasz niedowiarek!

Otóż i to nie! Bilans, który podaje wykazuje spory zysk, chociaż rachunek strat i zysków został sporządzony dokładnie i dość ostro, bo umorzono w ciągu roku całe koszty założenia (720 Zł.) i ruchomości w 20% %.

BILANS ZAMKNIĘCIA ZA ROK 1929.

Stan czynny:

1) Gotówka w kasie	Zł.	19.25
2) Zapasy nabiału	"	529.50
3) Zapasy z kosztów ruchu	"	535.30
4) Ruchomości	"	11.012.10
5) Dłużnicy: różni	367.—	
Zw. Sp. Ml. Jajcz.	8.133.41	8.500.41
Razem	Zł.	20.596.56

Stan bierny:

1) Udziały	Zł.	6.035.02
2) Fundusz zasobowy	"	721.12
3) Fundusz amortyzacyjny	"	2.334.85
4) Wierzyciele	"	9.862.—
5) Zysk	"	1.643.57
Razem	Zł.	20.596.56

Przy podziale zysku walne zgromadzenie członków przeznaczyło Zł. 200 na nagrody dla tych dostawców, którzy w ciągu roku 1930 wyróżnią się z pośród ogółu czystością dostarczanego mleka, oraz Zł. 100 na wynagrodzenie rachmistrza za samodzielne sporządzenie bilansu.

Spółdzielnia w Baćkowicach uruchomiła z początkiem marca 1930 **zbiórkę jaj**; akcja ta zaznaczyła się wielkiem powodzeniem, gdyż już w ciągu pierwszego miesiąca zebrano około **50.000 sztuk jaj**.

W skład Zarządu, który tak pięknie i mądrze prowadzi młodą spółdzielnię ku wspaniałemu rozwojowi wchodzi: pp. ks. Romuald Górski, Jan Nowocien i Józef Kaczmarczyk.

Spółdzielni i jej dzielnym władzom życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju i zasylamy staropolskie „Szczęść Boże”!

Bohdan Rawicz - Kamieński.

Oświata rolnicza w Czechosłowacji

Gospodarstwo hodowlane nie jest wysoko w Czechach rozwinięte i kraj musi się posiłkować dowozem z Polski, przede wszystkim trzody chlewnej, natomiast nieopłacająca się obecnie gospodarka zbożowa, jest prowadzona usilnie i z wielkim nakładem. Drobnym rolnik czeski, w szczególności na Morawach, dochodzi w tym kierunku do wielkich rezultatów. On to bowiem wytwarza nowe odmiany zbóż, za jego to przyczyną powstają wyjątkowo odporne na mrozy nasiona koniczyny czerwonej, białej i szwedzkiej, oraz tymotki. On wyhodował gatunek jęczmienia jarego browarnego, będącego podstawą przemysłu piwnego, przynoszącego Czechom wielkie dochody.

Ziemia na Morawach, gdzie głównie prowadzone jest nasiennictwo, nie ma jednostajnej gleby i rolnik musi mieć dużo pomysłowości, aby móc dobrać sobie rośliny, które się na odpowiednim gruncie mogą udać. Zmusza go to także do hodowania wielu odmian i do ich uszlachetniania. Zastępcą czesko-morawskiego rolnika jest to, że nie szuka zagranicą potrzebnych mu odmian zbóż, ani nasion pastewnych, ale wytwarza sam sobie potrzebny materiał, przez wielokrotny, a często powtarzany dobór i w sposób doświadczalny osiąga to, co jest dla jego gleby odpowiednie.

Często praca w tym kierunku przez poszczególnych rolników prowadzona przekształca się już w większe przedsiębiorstwa hodowli i uszlachetniania roślin i takich jest już 24 w Czechach, 14 na Morawach, a 8 na Słowaczynie. Do największych i najstarszych należy Centrala Zjednoczonych Hodowców nasion w Chlumcu. Ponieważ w Czechosłowacji są liczne cukrownie, więc okazała się potrzeba założenia specjalnej stacji dla nasion buraczanych w Semčicach. Jest to już zakład naukowy na wielką skalę, prowadzony przez profesorów. Ale i w tym zakresie drobnym rolnictwem, sadzacy buraki, dają sobie sami radę. Oto na Morawach założyli centralę małych hodowców roślin, przychodzącą im z wszechstronną pomocą.

Rolnicy czescy doszli do tego, że ich produkcja oryginalnego ziarna do siewu nie tylko wystarcza w zupełności na potrzeby krajowe, ale część jej wychodzi także zagranicę. Z takim trudem i nakładem pracy wyhodowane ziarno musi być starannie oczyszczone; więksi hodowcy mają własne specjalne urządzenia, mniejsi — czyszczą swoje zboże zapomocą najnowszych przyrządów mechanicznych w spółdzielniach „oczyszczalniach”, odbywa się tam także bejcowanie ziarna do siewu. Ale i tu odgrywa rolę wielka pomysłowość. Wynaleziono np. narzędzie, które jest połączeniem młynka, wialni, tryjera i równi pochyłej. Władze rządowe w Czechosłowacji nie żałują zasiłków dla spółdzielni rolniczych, o ile chodzi o zaprawianie i czyszczenie zboża, udzielają też zasiłków na zakup oryginalnego ziarna do siewu. Poza pomysłowością i pracą poszczególnych rolników, państwo zakłada liczne stacje oceny nasion, a działają one już od szeregu lat, podnosząc poziom rolnictwa w kraju.

Znamiennym objawem działalności oświatowej jest Dom oświaty rolniczej w Pradze Czeskiej. Oddany on został do użytku rolników w 1926 r. Zbudowany zewnętrznie dosyć skromnie, nie chodziło bowiem o przepych, ale o rzeczywisty pożytek, zresztą miał służyć ludziom oddanym twardej, codziennej pracy. Nie stoi ten gmach osamotniony, zbudowano go bowiem w tej stronie miasta, gdzie już poprzednio, jednak już w czasach powojennych, stanęły całe szeregi instytucji szkolnych i oświatowych. Dach jest płaski, jak to jest obecnie we zwyczaju, a to dlatego, by na nim móc urządzić obszerne, nie kryte, miejsce wypoczynku. Wchodzimy do budynku przez wielki przedsionek, marmurem wyłożony. Przy jednej ze ścian widzimy płaskorzeźbę, wyobrażającą wynalezienie pierwszego pług, t. zw. „ruchadła”. Mniejsza jednak o zewnętrzne ozdoby, przyjrzyjmy się treści naukowej — oświatowej, która ten dom wypełniła, a nie będziemy się dziwili tej wysokiej wiedzy rolniczej, o jakiej mówiliśmy na wstępie.

Wprost się połapać w tem nie możemy, że na 13 milionową ludność kraju tak wielu znajduje się czytelników pism i książek rolniczych. Wszak w Domu oświaty rolniczej jest ich 500.000 tomów. Poza tem wiele pism rolniczych ma dziesiątki, a nawet setki tysięcy prenumeratorów. Największym wydawnictwem jest „Przegląd Rolniczy”. Poza tem zakłady doświadczałne, o których mówiliśmy, ogłaszają swoje wydawnictwa, wydają wiele podręczników dla szkół rolniczych tak, że utworzyło się już obecnie bardzo bogate piśmiennictwo rolnicze. Rozchodzi się ono za pośrednictwem bibliotek gminnych, wszędzie już zaprowadzonych w Czechosłowacji. Poza książkami i pismami, są jeszcze filmy i tych doskonale zaopatrzonego skład widzimy w Domu oświatowym. Wszyscy instruktorzy rolni

posługują się niemi, objaśniając jak gdyby przykładowo swoje pogadanki i wykłady. Obok filmów urządzona jest stała wystawa pomocy naukowych w rolnictwie. Główny ich skład znajduje się w największej ze szkół rolniczych czeskich w Taborze, tam to większość z nich jest przez uczniów i profesorów osobiście wykonywana. Stanowią one w Domu oświaty rolniczej stałą wystawę, aby każdy ze zwiedzających Dom, lub uczęszczających tam na wykłady, mógł się przekonać o ich przydatności. W gmachu umieszczono Czesko-Słowacką Akademię Rolniczą z jej kancelarjami i z redakcją pisma „Westnik” i drugiego „Zbornik”. Są to pisma już na wysokim naukowym poziomie. Obok widzimy pomieszczenia ludowego rolniczego uniwersytetu. Założony on został przez stowarzyszenie, które ma na celu szerzenia na wsi wszechstronnej oświaty. I ta instytucja wydaje osobno pismo p. t. „Przegląd wsi Czechosłowackiej”. Poza uniwersyteciem, stworzona jeszcze została inna instytucja, poświęcona podniesieniu kultury na wsi. Nosi ona nazwę: Zakład im. Massaryka dla wychowania narodu. W Domu oświaty rolniczej ma swoją siedzibę nauczycielstwo szkół rolniczych, Czechosłowacja bowiem jest krajem, w którym już od dawnego czasu uznano potrzebę szkolnictwa tego rodzaju, a obecnie zostało ono b. szeroko rozpowszechnione. Mieści się też tutaj wyższa szkoła spółdzielcza, której wychowawcy prowadzą następnie spółdzielnie rolnicze. Dla wykładów, pogadek i pokazów przeznaczona jest wielka sala na parterze, tam jest czytelnia z biblioteką, a obok sala do wyświetlania filmów naukowych, obok mieszczą się mniejsze sale konferencyjne. Obszerne korytarze zapełniają się od czasu do czasu różnymi pokazami, jak np. książek rolniczych, rzeczy pamiątkowych po różnych działaczach i pisarzach rolniczych, wystawami z historii rolnictwa, szkolnictwa i t. p. Jest tam też jedna instytucja, której nam w stolicy b. brakuje i na którą jeszcześmy się dotąd zdobyć nie potrafili. Oto schronisko rolnicze, umieszczone na najwyższym piętrze gmachu, w którym jest 22 pokoje o dwóch łózkach. Służy ono do przygarniania przyjezdnych rolników, a także i słuchaczy różnych kursów rolniczych. W lecie nocują tam nauczyciele i uczniowie szkół rolniczych, odbywający wycieczki po kraju.

Wszystkie urządzenia Domu oświaty rolniczej służą dla dobra drobnych rolników, zadawalniają one wszystkie ich potrzeby tak praktyczne, jak oświatowe, a stworzone zostały z myślą podniesienia ogólnego poziomu wsi. Instytucja ta stawia poniekąd fundament, na którym buduje się kultura rolnicza i ogólna, wznosi się gmach dobrobytu i społecznienia. Dlatego też właśnie jeden z uczonych przemawiających na otwarciu „Domu” nazwał go „błogosławieństwem ludu czechosłowackiego”.

K.



Na odwłoki — czas daleki

Wielu i to bardzo wielu gospodarzy lubi odkładać wszystko „na potem”. Oczywiście, że to „potem” trwa bez końca, a w gospodarstwach jak były niedomagania i błędy przed laty, tak są i dzisiaj. Ież to o różnych nowych, a właściwie starych prawdach, wiodących gospodarkę rolną do lepszego rozwoju, pisze się i mówi, ileż to rad i projektów pożytecznych obija się o uszy, ba ileż to zamiarów gospodarskich tkwi w głowach gospodarzy, a niestety wszystko to, z małymi wyjątkami, kończy się na gadaniu i przytakiwaniu.

Nie przeczę, że widać znaczną poprawę w naszych gospodarstwach; jednak w porównaniu z tem, co moglibyśmy zrobić i to bez grosza nakładu, jest znikomo mało. Same dobre zamiary nic tu nie pomogą. Powiedzenie „a trzeba by zrobić”, „wartoby spróbować”, nie zmieni istoty położenia i można bez końca snuć projekty, a błędy w gospodarstwie pozostaną nadal.

Przytoczę tutaj żywy przykład, który zdarzył mi się przed paru tygodniami. Jeden z gospodarzy, u którego oglądałem gospodarstwo, po zwróceniu mu uwagi, że obornik, leżąc u niego poprostu w kałuży, traci bardzo na wartości, odpowiedział, że wie o tem, bo słyszał jeszcze na wystawie w Częstochowie, jak p. A. Piątkowski nawoływał, żeby obornik szanować i rzeczywiście gospodarz „miał zamiar” obornik zabezpieczyć od ścieku wody przez... chwałą Bogu, kilkanaście lat. Nie wprowadził jednak swoich zamiarów w czyn i obornik nadal moknie i niszczy.

Nie chcę wyliczać wszystkich zamiarów, które przez gospodarzy nie zostały w czyn zamienione, bo i pociąga to nie zmienia sprawy, pragnę tylko rzucić pewną myśl, co i jak być powinno.

Trzeba pamiętać, że każda myśl pożyteczna, dobra rada, tylko wtedy może przynieść korzyści, o ile zostanie wprowadzona w życie praktycznym. Niechaj nigdy nie będzie tak, aby jedne myśli pożyteczne zostawały zagłuszone następami. Dopóki pierwszej myśli nie zastosowało się w życiu, dopóty następną powinno się rozpatrywać, czy jest lepszą, czy gorszą, o ile chodzi o jedno i to samo zagadnienie.

Odkładanie wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie i życiu społecznym odbija się na nas bardzo dotkliwie. Niech lepiej będzie mniej projektów, a więcej pracy rzeczowej. Aby praca rzeczowa wydała owoce, musi być zrozumiana i podjęta przez ogół gospodarzy, a nietylko przez jednostki.

Cóż z tego, że gospodarz będzie miał dobre krowy i dużo mleka, jeśli nie ma go gdzie spieniężyć, bo do miasta daleko, a mleczarni spółdzielczej we wsi, ani okolicy nie ma, bo ogół gospodarzy odnosi się do mleczarni nieufnie? Jakżeż inaczej wyglądałaby praca zrozumiana i doceniana przez wszystkich. Trzeba sobie uprzytomnić i dobrze zapamiętać, że powodzenie w jednym gospodarstwie, jest ściśle związane i uzależnione od prowadzenia pozostałych gospodarstw. Dzisiaj życie wymaga solidarności, a zresztą nietylko dzisiaj, bo organizowanie się ludzi i w ogóle życia jest stare jak świat. Jeśli weźmiemy naszych

praojców, co gdzieś w lasach mieszkali, to widzimy, że już organizowali się dla wspólnego celu. Pomijając ludzi, przecież i mrówki tworzą wspólnie mrowisko, pszczoły gromadnie pracują, no a weźmy odlot jaskółek, żórawi, czy bocianów, widzimy u nich organizację, która im przelot ułatwia. To samo jest i z ludźmi. Ale do rzeczy. W naszych gospodarstwach musimy odrazu przystąpić wszyscy do celowej pracy, wzajemnie się uzupełniając, mającej określony cel. Myśl pożyteczną podchwycić i zastosować ją w życiu, nie w pojedynkę, a wszyscy i to odrazu. Im wcześniej się weźmiemy do pracy, tem prędzej dojdziemy do celu i tem wydatniej możemy przezwyciężyć ciężkie położenie.

Musimy odrzucić różnice kierunków politycznych i jeśli chodzi o pracę nad podniesieniem gospodarstw, stanąć razem. Wszak rola, krowa i t. p. na polityce się nie zna i będzie dawać dochód lub stratę, w zależności od tego, jaką dbałością będziemy ją otaczać — polityczny pogląd nic tu nie pomoże. Nauczmy się także odróżniać prywatę od spraw gromadzkich, bo ta najoźściej niweczy w zarodku wszelkie wspólne poczynania.

Brak solidarności, zaufania, celowości, a z drugiej strony odkładanie wszystkiego „na potem” — oto wady, z którymi trzeba wreszcie zerwać.

O naszych wadach dobitnie świadczy pewna gadka, która ma sens moralny.

Pewnego razu drogą jechało na wozie czterech Polaków i wyrzekało na ciężkie czasy, a każdy wyjawiał swoje bóle, które go gnioły. W pewnym miejscu drogę zatarasował wielki kamień, który trzeba było usunąć. Myśleli i dumali, jakby to zrobić. Wtem nadchodzi jakiś podróżny i powiada: „jeśli ten kamień usuniecie, będzie wam dobrze się powodziło”. „Ano trzeba by go usunąć” — powiada pierwszy. No dyć tak — rzekł drugi. Czemużby nie — dodał trzeci, a czwarty co był „prześpieglejszy” dorzucił „nie usunąć, ale jak usunąć”. Ano trzeba go „turgąć” — pierwszy się odzywa. Turgąć to turgąć, ale jak turgąć, rzecze drugi. Ano na ligarach trza turgąć — dodaje trzeci, a czwarty dowodzi jakie to mają być ligary, żeby można było turgąć. A ten pierwszy znowu mówi, że niema ligarów, że daleko do lasu i domu, aby tych ligarów dostać. A jeszcze inni co innego i t. d., a kamień w dalszym ciągu leży na drodze.

Gdy tak rozmyślają nad tem, jakby tu ten kamień usunąć, powraca ów podróżny i powiada — weźcie ten kamień na ręce i odrzućcie. Wszyscy czterej z łatwością kamień na ręce wzięli, bo był lekki i odrzucili. A ów podróżny powiada znowu: „w życiu będzie wam się źle powodzić, bo niema między wami solidarności.

Jest to wprowadzenie legendy, ale takie legendy i to prawdziwe można na każdym kroku, niestety, napotkać!

Mniej projektów, a więcej czynów i to odrazu, bo na odwłoki czas daleki.

Stanisław Mirek.



Z różnych stron

SCALANIE GRUNTÓW A DROGI

Scalanie gruntów jest dziś pierwszorzędnym zagadnieniem w państwie; w pracy tej widzi się pewne usterki i trzeba je poruszyć. Błędem popełnianym przez wszystkich mierników, jest nie przestudjowanie terenu, przed rozplanowaniem dróg i poszczególnych gospodarstw, to też powstają różne dziwolażki; drogi są przeprowadzane bez przewidzianego planu i w dużej ilości, człowiek jadący temi drogami może się zgubić, a przynajmniej traci dwa razy tyle czasu na wyjechanie z tego łamańca, idącego granicami poszczególnych działek, rozrzuconych w dowolnej szachownicy. Typowym przykładem takiego rozplanowania jest wieś Grabów w starostwie Równe, gm. Klewań. — Pierwszą pracą przy rozplanowywaniu powinno być przestudjowanie kierunku dróg, jak najprostsze prowadzenie ich z uwzględnieniem układu terenu. Panowie miernicy nie mają nakazu z góry, robią byle prędzej, komisarze ziemscy nie wnikają najczęściej w te rzeczy. Obecnie, przynajmniej w województwie wołyńskim, wszystkie scalane wsie scalane są w szachownicy, dowolnie rozrzuconą, jak tu nazywają „chutory”. — System ten zapoczątkował przy scalaniu w Rosji, swojego czasu Stółpin. — Ale już na krótko przed wojną światową zdaje się na wniosek ziemstw, zaczęto stosować system używany przez Niemców i Czechów — kolonje. Poważną wadą systemu szachownicy albo „chutorów”, jest strata większej ilości ziemi na skomplikowane dróżki i drogi dojazdowe do poszczególnych gospodarstw. — Drogi te wytwarzają nie tylko trudny dojazd, ale przyczyniają się do szkód i ciągłych nieporozumień między sąsiadami. — Wyobraźmy sobie przeżoną bydła, czy choćby przejazd ze żrebackiem taką dróżką szerokości wozu. — Ludzie przy takim systemie dziczeją, zanika uspołecznienie, — przyczyną tego jest niedogodna komunikacja.

Sama kultura rolna traci przy takim systemie, bo tworzy on jakoby najlepszy typ gospodarstwa w czworobok, jednakże praktyka mówi co innego.

Rozplanowanie pól płodozmiennych w takich warunkach wymaga dodatkowych dróg i drózek dojazdowych.

W rezultacie mamy to samo prawie, co przy szachownicy — zamiast miedz, drogi, które są jednocześnie rozsądnymi chwastów, przy dużej stracie ziemi na te drogi. Nawet zwierzęta w takiej szachownicy zanika, nie tylko zwierza łownego, ale i wszelkiego ptactwa niszczącego szkodniki i uprzyjemniającego pracę rolnikowi. — Pies i kot w tym systemie przewertuje każdy kawałek pola od chaty do chaty. System kolonii ma swoje zalety: drogi rozplanowane są według ich przeznaczenia, niema prawie skrepowania w nakreśleniu kierunku dróg koniecznościami, wynikającymi z układu terenu. — Od tak wymierzonych dróg idą gospodarstwa, tworzące dla rolnika najdogodniejszy typ równoległoboku, byle nie zadługie. — Przy drogach budują się osiedla ludzkie, są one nie tak oddalone jak w szachownicy i co najważniejsze, mają wygodną komunikację po prostej drodze. Droga taka jest pierwszorzędnym czynnikiem społecznym i gospodarczym, dając ułatwioną komunikację. Strona gospodarza tego sy-

stemu, wiele zyskuje, już przez łatwość rozbięcia obszaru uprawnego na polećka płodozienne, ułożone w poprzek całej działki.

Drogi dojazdowe prowadzą dwaj sąsiedzi, biorąc za środek swoje miedze i wychodzi ona co druga miedza. Najważniejsza w tym systemie to prostota dróg i miedz. Osiedla skupiane przy drogach mają na swoich tyłach pola, spokojne dla życia nie tylko dzikiej zwierzyny, ale i zabezpieczone od szkód własnego inwentarza. Inwentarz ten poza podwórkiem ma drogę ogólną, swobodną dla przepędu. Wypełnienie sadami owocowymi miejsc pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami, zabezpiecza od pożogi i tworzy piękną i miłą dla oka całość. Obsadzanie dróg w szachownicy jest prawie niemożliwe, w kolonii natomiast tak łatwe, że samo się narzuca. Odpowiednie władze powinny jak najprędzej w pracy scaleniowej nakazać tworzenie systemu kolonii. Dodać muszę, że omawiany system kolonii był stosowany w Polsce, przy wymierzaniu wsi tak zwanych królewskich i klasztornych. Typowym przykładem są wsie poklasztorne, klasztoru Imbramowickiego w Olkuskiem: Imbramowice, Głanów, Zagórowa, Tarnawa i inne. Przy tych pomiarach stosowano jednak za długie działki. Taki system zalecałem przy wymiarze osad żołnierskich, kierując osadnictwem na Wołyń. Wskazaniem jest, aby komisje rolne sejmików i gmin miały swoich przedstawicieli na pierwszych zebraniach scaleniowych, z głosem doradczym w sprawie rozplanowania.

Wł. Spychalski
z Konstantynowa.

ZE STROŻYSK

Czyta się w Przewodniku i innych pismach o różnych gminach i parafjach, co się tam w nich dzieje, ale o naszej parafji wzmianki nigdzie dotąd nie było. Więc chciałbym parę słów napisać o naszej wsi Strożyskach. Wieś ta składa się ze stu dwunastu osad i można powiedzieć, że pod względem postępu nie pozostaje w tyle; mamy trzy szkoły, mamy kasę gminną, założoną przez wójta, p. Pietrzyka, kółko rolnicze, prowadzone przez prezesa naszego proboszcza ks. Jana Francuza, który od dwóch lat wiele pożytecznych urządzeń wprowadził. Założył nam mleczarnię i kasę Stefczyka, przez co gospodarze trochę się z biedy otrząsnęli, założył straż ogniową, sprowadził motor wraz z maszyną do młócenia zboża, — teraz ma nam jeszcze sprowadzić młyn do motoru. Mamy też tryjer do czyszczenia zboża, a poza tem nasz czcigodny prezes pozakładał gospodarzom sady owocowe, a także powstało z jego namowy koło gospodyń wiejskich i koło rolnicze, tylko, że mało gospodarzy do niego się zapisało.

Z bólem serca przyznać trzeba, że nie brak i u nas ciemnoty, są bowiem i tacy, co by woleli, żeby ich kijem zdzielić, niżby garęte mieli przeczuwać. Kiedy sekretarz gminy chciał, żeby uchwalono 200 złotych na bibliotekę, to się tak wszyscy darli, jakby ich ze skóry miał obdzierać, a do kółka rolniczego to i przychodzić nie chcą, mówią, że ks. proboszcz „głosew zbiera”. Ciężka to walka z ciemnotą, ale przeciw dzięki Bogu są i światli ludzie, którzy chcą pracować dla dobra oświaty, i jest nadzieja, że będzie coraz lepiej. **Kółkowicz Henryk Kutra.**

NOWINY ROLNICZE

O „BRADYCIE LEŚNYM“

„Bradyt leśny“ jest to materiał wybuchowy, wyrabiany przez górnośląskie fabryki materiałów wybuchowych, a mający zastosowanie, według zapewnienia tych fabryk, przy karczowaniu drzew, rozbijaniu wielkich kamieni polnych bez uprzedniego ich świdrowania, głębokiej orce, zakładaniu sadów, osuszaniu bagien i mokradeł, kopaniu rowów drenarskich, wreszcie w kopalniach gliny.

Najciekawszym jest jednak to, iż przy pomocy „bradytu leśnego“ można wykonać głęboką orkę, dzięki której uzyskuje się gruzelkową budowę ziemi, do której ma łatwy dostęp powietrze, a woda łatwo przenika. Tę gruzelkową budowę roli można podobno przy pomocy bradytu uzyskać na głębokości nawet dwóch metrów. W celu wykonania głębokiej orki robi się otwory zapomocą żelaznej sztaby do głębokości 70 cm., w otwory wkłada się 100 gramowe naboje zaopatrzone w lont. Dzięki wybuchowi spulchni się ziemię w promieniu 2 metrów, przyczem zabija się pędraki i inne szkodniki zwierzęce.

Zastosowanie „bradytu leśnego“ przy zakładaniu ogrodów, owocowych polega na pomocy przy kopaniu dołów, w które sadi się drzewka owocowe,

ręczne bowiem wykopanie dołu wymaga 6-7 razy więcej czasu, niż przy pomocy bradytu. Ziemia przy prawidłowym wybuchu nie jest rozrzucona, przyczem ulega spulchnieniu do 2 m. głębokości, wskutek czego korzenie rozrastają się łatwiej i szybciej.

Dalszym zastosowaniem bradytu leśnego jest użycie tego środka wybuchowego przy drenowaniu i osuszaniu bagien, w gruntach bowiem gliniastych mają powstawać szczeliny przez które wnika woda w głąb ziemi.

Zastosowanie bradytu jest bardzo różnorodne. Czy się ono przyjmie to pytanie, gdyż w rękach rolnika bradyt może się okazać wysoce niebezpiecznym środkiem, zawiera bowiem w głównej swej składowej części saletrę amonową, która jakkolwiek nie może być doprowadzona do wybuchu ani pod wpływem ognia, ani uderzenia, to jednak razem ze spłonką przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Spłonka jest to gilza miedziana długości około 4,5 cm., średnicy 7 milimetrów, wypełniona do połowy masą zapalającą, przy obchodzeniu się z którą trzeba zachować jak najdalej idącą ostrożność.

Dlatego też, podając tych kilka słów, więcej dla ciekawości rolników i zaznajomienia ich z rzeczami, które może kiedyś będą miały zastosowanie w rolnictwie, przestrzegam przed zbyt pochopnym użyciem środków niewypróbowanych i... niebezpiecznych.

Inż. Franciszek Gajewski.

PORADY GOSPODARSKIE

BUDOWA KUCHNI.

Pytanie Nr. 642. Czy można wybudować taką kuchnię, żeby przy jednym ogniu można było gotować i upiec dwa bochenki chleba. **L. M.**

Odpowiedź Nr. 642. Należy wybudować zwykłą miejską kuchnię z tak zwanym „szabaśnikiem“, w którym można wypiekać ciasto, korzystając z ognia pod blachą kuchenną. **Z. R.**

RENTA INWALIDZKA.

Pytanie Nr. 643. Na jaki cel przekazać rentę po zmarłym inwalidzie wojennym R. P. i do kogo w tej sprawie należy się zwrócić. **W. Ł.**

Odpowiedź Nr. 643. Rentę inwalidzką po zmarłym inwalidzie wojennym radzimy przekazać najbiedniejszemu w powiecie inwalidzie wojennemu R. P. W tej sprawie należy się zwrócić do Zarządu wojewódzkiego związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. W wypadku, gdyby na terenie powiatu nie było najbiedniejszego inwalidy, albo rada nasza nie odpowiadała właścicielowi renty po zmarłym inwalidzie, najstosowniej należałoby postąpić tak, aby renta była przekazana na rzecz budowy Domu inwalidów w Gołotczyźnie. W tym wypadku trzeba byłoby skierować rezygnację na piśmie na ręce p. Snopczyńskiego, posła na sejm, prezesa komitetu budowy Domu inwalidów pod adresem: Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 19. **J. Ł.**

NASIONA GŁOGU.

Pytanie Nr. 644. Czytałem w „Przewodniku Gospodarskim“, że głóg nadaje się na żywopłot — prosiłbym więc o wiadomość, gdzie mogę dostać nasienia na zasadzenie żywopłotu długości czterystu metrów. **Józef Parzonka.**

Odpowiedź Nr. 644. Nasiona głogu można dostać w firmach: St. Zółtowski, Warszawa, ul. Bagatela; St. Przedpełski, Płock, ul. Tumską Nr. 6; Wiener - Neustaedter Samen - Haus Nester Wiener Neustadt (Austria). Cena za 1 kg. zł. 3.50. Radzimy wysiać 1/2 kg. **E. B.**

ZIOŁA LECZNICZE.

Nr. 645. Chciałbym siać kolender, czarnuszkę, majeranek. Proszę o informacje. W tym roku przeznaczyłbym pod plantację roślin lekarskich 1/2 ha. Na mojej łące około 1 mg. roślin w obfitości bobek. Jaką cenę można osiągnąć za 1 kg. wysuszonego bobku. **E. Ejsymont.**

Odpowiedź Nr. 645. Z wymienionych roślin możemy zalecić majeranek i czarnuszkę, bowiem na kolender stałego zbytu niema. Przy czarnuszcze zwrócić należy uwagę na nasiona, aby przypadkiem nie miały zapachu landrynkowego, gdyż ostatnia jest odmiennym gatunkiem i sprzedawać ją bardzo trudno. Normalna z zapachem korzennym posiada nasiona trójścienne, landrynkowa zaś jajowate i pierzaste.

Ze zbytem zwrócić się można do Wydziału Ogrodniczego C. T. O. i K. R. Opis uprawy opracowany wyczerpująco jest w książce J. Biegańskiego „Hodowla ziół lekarskich”, wyd. IV do nabycia w „Książnicy dla rolników”. Cena bobku 60 gr. za 1 kg., loco Warszawa.

Mr. J. B.

DZIAŁY.

Pytanie Nr. 646. Jaką część majątku otrzyma synowa bezdzietna po zmarłym mężu, któremu matka wdowa dotychczas żyjąca, jako synowi zapisała rejentalnie aktem darowizny cały swój majątek, przy czym majątek jest zapisany wspólnie na synową i na jej męża.

N. N.

Odpowiedź Nr. 646. Z pytania wynika, iż zmarły i jego żona byli współwłaścicielami majątku. Po śmierci więc męża żona pozostaje nadal współwłaścicielką, a z części zmarłego otrzymuje $\frac{1}{4}$ część majątku. Pozostałe $\frac{3}{4}$ majątku dzieli się na połowę i każdą z nich dziedziczą wstępni (rodzice, dziadkowie) z linii ojca i matki zmarłego.

L. Gr.

POPIOŁ Z DRZEW LIŚCIASTYCH.

Pytanie Nr. 647. Na żytne rżysko w późnej jesieni nawiozłem nawozu stajennego z gnojowni w stosunku 30 fur na ha i przyorałem na 10 cm. głęboko. Na wiosnę zamierzam dać na to 6 q. popiołu z drzew liściastych. Czy potrzeba dodać do tego jeszcze sztucznych nawozów i jakich. Ziemia lekka przepuszczalna, podłoże piasek. Czy popiół drzewny nic nie traci na swej wartości, jeżeli leżał w kupie na ziemi i nasiąknął wilgocią.

Bronisław Tracewski.

Odpowiedź Nr. 647. Samo nasiąknięcie wilgocią nie jest jeszcze decydującym o ubytku wartości popiołu, jeżeli nie był splókiwany, bo w tym ostatnim wypadku mógłby zostać mniej, lub więcej wylugowany z rozpuszczalnych, a cennych potasowych związków. Sześć q na ha to trochę mało tego popiołu, zwłaszcza, że niema pewności, czy nic nie stracił ze swej zawartości składników pokarmowych. Należy się domyslać, że rola przygotowana pod ziemniaki — trudno dziś namawiać na nawozy pomocnicze — więc bodaj, że 30 wozów gnoju można uważać za dostateczne, przy tym jeszcze popielnym dodatku. Tylko trochę błędu w tem, że orka przedzimowa taka płyciutka. Trzeba teraz dać odwrót nieco głębszy przy sadzeniu ziemniaków — choć do 15-tu cm.

F. St.

PRZYŁĄCZENIE MIASTA DO GMINY.

Pytanie Nr. 648. Starostwo pragnie skasować nasze miasto i przyłączyć je do gminy wiejskiej. Co należy robić, by temu zapobiec?

S. M.

Odpowiedź Nr. 648. Należy przede wszystkim wysłać delegację do starostwa, któraby staroście powiedziała o przyczynach, dlaczego miasto jest przeciwne skasowaniu gminy miejskiej. Gdyby to nie pomogło, należy złożyć obszerne podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych i do województwa. Podanie to należy bardzo starannie opracować. Byłoby dobrze, żeby podanie to wręczyła specjalnie wysłana delegacja. Gdyby i to nie pomogło, a rada ministrów złożyła do sejmiku projekt ustawy o skasowaniu miasta, to należy zwrócić się do miejsco-

wych posłów z prośbą, by odpowiednio wyjaśnili tę sprawę w Sejmie, przyczem należy im dać materiały, które przemawiają przeciwko skasowaniu. W ciągu całej tej sprawy władze zwrócą się do miejscowego magistratu o wyrzeczenie zdania, czy uważa skasowanie miasta za właściwe. Otóż magistrat musi również wypowiedzieć się przeciwko skasowaniu miasta.

J. K.

PRZESYŁKA POCZTOWA.

Pytanie Nr. 649. Przesłałem pocztą listem poleconym do swego wierzyciela weksle, list nie doszedł — co mam teraz robić.

A. W.

Odpowiedź Nr. 649. Należy wnieść deklarację w tym urzędzie pocztowym, w którym list został nadany. W odpowiedzi na reklamację poczta wyjaśni, co się z listem stało. Jednak wynagrodzenie ze strony poczty będzie w razie zaginięcia posyłki niewielkie, gdyż list nie był wartościowy, a tylko polecony. Dla umorzenia weksli należy wnieść odpowiednie podanie do sądu grodzkiego.

I. Gr.

KOLENDER.

Pytanie Nr. 650. W zeszłym roku zostawiłem kilkanaście sztuk kolendru, który rośnie u mnie w ogrodzie warzywnym jako chwast. Z tego zebrałem około 600 gr. nasienia. Rośliny porosły około $1\frac{1}{2}$ m. wysokości i były dość plenne. Czy opłaci się siać kolender, jako roślinę lekarską. Mam do miasta Korca 10 klm., a do kolei 64 klm. Jak go odsyłać i gdzie dostać więcej nasienia.

M. L.

Odpowiedź Nr. 650. Z powodu zbyt niskiego cła (450 zł. Niemcy i 220 zł. Francja od 100 kg.), na sprowadzane z zagranicy olejki eteryczne, na kolender jest zbyt dosyć trudny i gdy przez jakiś czas sprzedać go trudno, to raptem pojawia się nagle zapotrzebowanie i wtedy płacą za ten artykuł dobrze. Więcej poszukiwany jest kolender wielkonasienny i dostać można dowolną ilość nasion w firmie „Unitas”, Warszawa, ul. Podwale Nr. 7. Należałoby porozumieć się z firmą co do zbytu; może kupić, lub też wziąć w komis. Firma, zajmująca się wyrobem olejków eterycznych jest: St. Strójwąg, Warszawa, Nowolipki Nr. 64.

Mr. J. B.

PODATEK DOCHODOWY.

Pytanie Nr. 651. Posiadam gospodarstwo 20-morgowe. W roku bieżącym przysłał mi sejmik powiatowy nakaz zapłacenia 90 zł. podatku dochodowego. Czy wymiar ten jest słuszny i czy ja jestem obowiązany płacić podatek dochodowy.

S. M.

Odpowiedź Nr. 651. Czy w pytaniu nie zasła pomyłka co do urzędu, z którego nadszedł nakaz płatniczy na podatek dochodowy, lub też nakaz ten nie dotyczy tego podatku. Sejmik bowiem nie ma prawa pobierać podatku dochodowego, ani też dodatku do niego, natomiast ma udział 15% we wpływach z tego podatku, ale to płatnika nie obchodzi, gdyż rozrachunek następuje między związkami komunalnym, a skarbem. Zasadniczo jako dochód z gospodarstw rolnych, których obszar nie przenosi 15 ha, a które są położone dalej niż 5 klm. od miasta z ludnością ponad 100 tys., przyjmuje się wartość 4 q. żyta z 1 ha. po cenach prze-

ciężnych w roku osiągnięcia dochodu poprzedzającym rok podatkowy. W praktyce oznacza to, że tego rodzaju gospodarstwa podatku dochodowego opłacać **nie powinno** — gdyż opłacanie tego podatku rozpoczyna się od sumy dochodu 1.500 zł., zaś dochód z 15 ha przy najlepszych warunkach i cenach na żyto po uwzględnieniu wszystkich dopuszczalnych potrąceń, nigdy prawie sumy tej nie przewyższa. Jeżeli więc został pytającemu wymierzony podatek dochodowy przez **urząd skarbowy**, nie zaś przez sejmik, to można wnieść w ciągu 14 dni od chwili otrzymania nakazu płatniczego odwołanie do komisji szacunkowej. W odwołaniu należy wskazać jaki dochód rzeczywiście został osiągnięty i jakie przypuszczalnie obliczenia wzięte zostały pod uwagę. **Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku.**

A. D.

CO SIAĆ NA TORFIE?

Pytanie Nr. 652. Zaorałem 2 morgi łąki torfowej i obecnie nie wiem, co siać, przeto prosiłbym o podanie, jakie nawozy najskuteczniejsze i w jakiej ilości sypać, oraz co najlepiej zasiał, trawy, czy inne rośliny.

J. Walczak.

Odpowiedź Nr. 652. Ziemię doprawić drapaczem, by porozrywać wszelkie kotyry i wsiać wykę i peluszkę, oraz owies w stosunku po 40 kg., czyli razem 120 kg. na morg. Wsiać to zaraz, czy później zależy od tego, czy rudawina już poprawiona — czy dopiero będzie poprawiona. Z nawozów żadnego bym narazie nie stosował, chyba trochę, ze dwa metry na morg tomasówki. Kainit na łęczyskich torfach, jak się przekonałem, nie skutkuje. Po przejściu mieszanką sprzątniętą na paszę można będzie zasiał jeszcze gorczycę, choćby w połowie sierpnia i przed zimą sprzątnąć dla krów, potem wyorać na zimę, a będzie pole gotowe do zasiewu traw w przyszłym roku. Jak się już to wszystko robi w porządku, to proszę przysłać w zimie zapytanie, a podamy właściwą mieszankę traw.

Stef.

KLATKA DO ŁOWIENIA JASTRZĘBI.

Pytanie Nr. 653. Gdzie można dostać klatkę ze specjalnie skonstruowanym zamknięciem do łowienia jastrzębi.

Jan P.

Odpowiedź Nr. 653. Klatki takie można dostać w każdym sklepie z przyborami myśliwskimi. Na przykład w Warszawie, przy ul. Ossolińskich 1 — jest skład broni „Sosnowski J.” — właściciel C. Lisowski, gdzie taka klatka z żywą przynętą kosztuje 42 zł., a inny rodzaj, prostszy, 9 zł.

J. Ł.

PRAWO DO GRUNTU.

Pytanie Nr. 654 3½ mg. gruntu nabyte zostały za wspólne pieniądze matki, córki i ojczyma. Akt kupna jednak był sporządzony na ojczyma. Ojczym umarł, następnie zaś umarła matka. Po śmierci matki wystąpiła siostrzenica ojczyma z pretensją do gruntu. Kto ma prawo do niego: oni, czy córka.

Paweł S.

Odpowiedź Nr. 654. Siostrzenica ma prawo do spadku po ojczymie. Córka musi dowieść, że pewna część gruntu została nabyta za pieniądze jej i jej matki, co praktycznie jest prawie niemożliwe. Jesliby

udowodniła przed sądem, to siostrzenica ojczyma powinna zwrócić jej tę sumę pieniędzy.

J. K.

ZASIEW NA TORFOWISKU.

Pytanie Nr. 655. Mam torfowisko, z którego woda została obniżona do 70 centymetrów rowami odkrytymi. W roku ubiegłym wyorałem je i zasiałem na nawozach sztucznych, superfosfacie i soli potasowej 25% (w stosunku 3 metrów na morg), mieszankę na zielono — wynik miałem świetny. Wobec tego chciałbym i w b. r. również to uczynić w tem samym miejscu, tylko po skoszeniu w lipcu, czy można będzie jeszcze co zasiał na zieloną paszę, żeby zebrać przed zimą i jakie dawać nawozy sztuczne, czy też nie dawać?

Adam Wolski.

Odpowiedź Nr. 655. Będzie tu można z doskonałym powodzeniem posadzić brukiew, jeśli się teraz wkrótce jej nasieje na rozsądniku rzadkawo, by krępo a mocno wyrosła na czas flancowania. O tej roślinie było już trochę wiadomości w „Przewodniku” niedawno podanych. Gdyby jednak szło wyłącznie o zieloną paszę, to w lipcu można jeszcze raz na tem samym miejscu posiać mieszankę, dodając soli potasowej 100 kg. na morg. Toć jeszcze przed mrozami może zakwitnąć. Gdyby zasiew wypadł później, to gorczyca z gryką dać jeszcze może zwartą masę zielonki.

F. St.

ZRAZY DO SZCZEPIENIA.

Pytanie Nr. 656. Mam do szczepienia około 500 sztuk gruszek, plonki 3 letnie. Z powodu przemarznięcia drzew, nie mogę dostać zrazów z końców gałęzi, czy można szczepić pędami z grubych gałęzi, których drzewina się odmłodziła w ub. roku.

I. S.

Odpowiedź Nr. 656. Zrazy zbiera się w okresie jesiennym i odpowiednio przechowuje do wiosny w zimnem miejscu, zadołowane w piasku. Zrazów zebranych z drzew na wiosnę nie należy używać do szczepienia, albowiem są w równym stopniu rozwinięte jak dziczki, szczepienie takimi zrazami nie da dobrych rezultatów. Na zrazy do szczepienia można obierać jednoroczne pędy, starsze pędy są nieodpowiednie.

Wł. P.

CHOROBA MACIORY.

Pytanie Nr. 657. Mam maciorę jednoroczną, która ma w sobie jakiś brak, nie dający się usunąć. Je i pije bardzo mało i niechętnie. Uparcie szuka czegoś w ściółce, gryzie słomę, zjada gnój, oblizuje części drewniane. Czasami słychać zgrzytanie zębami. Na oko niewesoła, bardzo cienka i skulona. Karmienie: ziemniaki i osypka z żyta, owsa i jęczmienia w równych częściach i raz na dzień pojenie. Jeszcze prosiakiem będąc, uparcie zjadała odpadki drobiu.

Kół. Roln. „Gospodarz”.

Odpowiedź Nr. 657. Maciora choruje z powodu nieprawidłowego odżywiania. Do zwykłego pokarmu dodawać 2—3 łyżki dziennie mieszaniny z mączki kostnej, kredy i tłuczonego węgla drzewnego. Poza tem dawać mleko odtłuszczone świeże, siewkę z koniczyny, lub dobrego siana.

W. B.

CZYTELNICY! Jednajcie dla swojego pisma nowych przedplatników.

CO SIAĆ DLA ŚWINI?

Pytanie Nr. 658. Grunt w cieniu dobrze zagnojony odchodami. Z południa parę godzin słońce świeci. Przedplon ogórki. Co można sadzić w cieniu. Bardzo dużo wapna od fabryki skórzaney wyrzucano na ten kawałek. Chcę dla świni siać coś na zieloną paszę, co lepiej: czy groch, czy wykę? — były tu buraki na gnoju.

Aleksandrowicz.

Odpowiedź Nr. 658. Na zieloną paszę dla świni nadaje się najlepiej żywokost włochaty Matador, gdyż może trwać przez kilkanaście lat z rzędu — a daje corocznie po kilka pokosów. Na razie, o ile niema sadzonek żywokostu, można posiać mieszanekę złożoną z wyki 60 kg., owsa 20 kg., grochu 20 kg., słonecznika 5 kg. i bobiku 20 kg. co obliczono na móg. Posiać nie odrazu, ale co dwa tygodnie po kawałku, żeby zawsze sprzątać młodą. Można jeszcze po sprzącie pokosu posiać rzepy ścierniskowej, to będzie na późną jesień trochę okopwizny. W miejscach zacienionych może najlepiej jeszcze rosnać czerwony burak, a także koński zab na paszę.

F. St.

WYZYSKANIE TORFU I MARGLU.

Pytanie Nr. 659. Między lasem przy polu mam dół, w którym stale stoi woda. Na głębokości 70 cm. jest coś w rodzaju torfu, a dalej warstwa nieprzepuszczalna siwa, tak zwany „hlej”. Chcę z tego zrobić sadzawkę, ze środka dołu mam zamiar zdjąć torf, zwalić go na kupę, by wytworzyć rodzaj kompostu, a po odleżeniu, t. j. w jakiś rok potem, wywieźć ten kompost na wysokie, piaszczyste pole. A może lepiej na inne? W jakim czasie i pod jaki zasiew, i czy się to opłaci. Jaki można mieć użytek z „hleju” — czy można stosować go jako margiel.

Czytelnik 6703.

Odpowiedź Nr. 659. Zupełnie dobry projekt i ów „hlej”, prawdopodobnie wapno łakowe (co można sprawdzić, jeśli się burzy i syczy gródka kwasem zalana), należałoby w stosunku jednej fury do 10 fur torfiny domieszać i pozostawić na rok na kupie. Trzeba jednak choć z raz przemieszać dokładnie ów torf z marglem, a będzie b. dobry nawóz na piaski. Piasek po takim zasilku przyjmie własności dobrego szczyrku, gdzie i pszenica może się udawać, np. na zielonym nawozie. Najprzód można to wyzyskać pierwszym zasiewem owsa, potem dać na gnoju ziemniaki i t. d. Rozwieść po polu można w każdym czasie, kiedy jest wolna chwila — a potem, co ważne, dokładnie potrząsnąć i wymieszać z rolą. Stosuje się takiego kompostu 60 — 100 wozów parokonnych na móg, wtenczas pole „zapamięta” meljorację, ale można i mniej stosować, jeśliby tego kompostu nie było za dużo. Margiel sam można z korzyścią stosować na bardziej kwaśne i zwięzłe kawałki pola, dając go po 20—30 fur na móg, albo jeśli mocno wapienny, to i mniej, bo 10 fur może już poskutkować wyraźnie, byle równo go rozwieść.

F. St.

SPRAWA KOMASACJI.

Pytanie Nr. 660. We wsi przeprowadzana jest komasacja. Jednakże mniejszość gospodarzy niezadowolona z komasacji, nie dopuszczała siłą geome-trów trzy razy do dokonania pomiarów. Obecnie ge-

ometryzy nie kwapią się do dokonywania dalszych pomiarów. Jak ma postąpić większość gospodarzy, pragnąca przeprowadzenia komasacji.

Czytelnik Nr. 11922.

Odpowiedź Nr. 660. Należy złożyć przeciwko tym, którzy siłą nie dopuszczali do przeprowadzenia komasacji skargę do prokuratora o gwałt. Jednocześnie zaś zwrócić się do okręgowego Urzędu ziemskiego z prośbą, by umożliwiło przeprowadzenie pomiarów i zakończenie komasacji.

J. K.

SPOŻYTKOWANIE TORFOWISKA.

Pytanie Nr. 661. Mam około 1 mg. torfowiska. Torfowisko prowizoryczną meljoracją osuszone. Torf zalega warstwą około 1½ m. grubo koloru żółtawego. W 1928 r. zorano na 40 cm. na zimę, a na wiosnę posiano owies. Owies się nie udał: był ze rdzą. W 1929 roku w jesieni puszczono kultywator, a następnie wysiano 400 kg. kainitu i 50 kg. tomasyny w stosunku morga. Co mam uprawiać na wiosnę — jeżeli zasiał trawę, to jaką. Czy może zasiał jakie zboże.

Daniel Gol.

Odpowiedź Nr. 661. Trochę przyskopo dano tomasówki w stosunku do kainitu, choć na torfowiskach trudno zgóry określić jaki stosunek nawozów byłby właściwszy. Z doświadczeń Sarneńskich wynika, że kainit dawał wprost cudowne wyniki, gdzieindziej, bo np. na torfach łeczyckich tomasówka i wapno działają korzystnie, a kainit bywa bezskuteczny. Z traw udać się też może doskonale kupkówka i dawać bujne pokosy. Sądzę, że i owies, jeśli został powtórzony — powinien się teraz udać (w tej chwili byłoby zapóźno go doradzać). Następcza się jednak uwaga — czy nie opłacałoby się tego żółtawego torfu wyzyskiwać jako kopalni ściółki nader cennej. Warto by tę sprawę rozpatrzeć bliżej, gdyż żółty, a więc włóknisty torf ma, oprócz wartości ściółkowej, liczne zastosowanie w przemyśle.

Stef.

ŚRODKI NA SZCZURY.

Pytanie Nr. 662. Gdzie można dostać środki na szczury, wspomniane w artykule p. J. Wyrzykowskiego w „Przewodniku Gospodarskim”.

R. Rembeliński.

Odpowiedź Nr. 662. Środki do tępienia szczurów sposobem duńskim, mianowicie „Ratynę” i „Ratyninę”, sprawdzone w laboratorium państwowem w Bydgoszczy, wyrabia laboratorium „Serovac” we Lwowie, ul. Senatorska 5. Pierwszy z nazwanych środków jest hodowlą swoistych bakterji i musi być użyty zaraz po otrzymaniu; drugi, t.j. Ratynina, jest trucizną chemiczną i skutecznie działa nawet po rocznem przechowaniu w lodówce. Pułapkę dużą drucianą, do której zwykle wchodzi całe gniazdo szczurów naraz — dostać można w każdym większym sklepie z towarami żelaznymi.

J. Wyrzykowski.

DOCHODZENIE PRAW WŁASNOŚCI.

Pytanie Nr. 663. Z powodu ograniczeń praw polaków na kresach, działka gruntowa z parcelacji jednego z majątków, nabyta przy pomocy kredytowej b. Banku Włościańskiego jeszcze w r. 1898, nie mogła być zapisana na hipotecę na nazwisko faktycznych jej posiadaczy, spadkobierców po zmarłym ojcu — polaku. Aby obejść ten zakaz, spad-

kobiercy przedstawili trzecią osobę — rosjanina, sami zaś dotychczas użytkują działkę ojcowską, opłacając z niej wszelkie należności i podatki. Tymczasem żona podstawnika, na mocy otrzymanej od męża plenipotencji, sprzedała ową działkę gruntu trzeciej osobie. Co robić w tym wypadku.

Grzegorz Maryńczak.

Odpowiedź Nr. 663. Należało jeszcze przed skutecznieniem sprzedaży działki trzeciej osobie powiadomić o istnieniu podstawnika Państwowy Bank Rolny w Warszawie, oddział, Niecała Nr. 3, aby zabronił sprzedaży. Skoro tego we właściwym czasie nie zrobiono, w dalszym ciągu używać działkę, a jeśli nabywca wystąpi do sądu o eksmisję, wziąć adwokata i bronić się posiadaniem działki w dobrej wierze i faktem istnienia podstawnika. Sprawa jest jednak bardzo trudna i wątpliwa, gdyż w myśl ustaw hipotecznych sąd może odmówić badania świadków, stwierdzających przytoczone okoliczności, związane z posiadaniem działki.

Wydział Regulacji Rolnych.

UREGULOWANIE PODATKU.

Pytanie Nr. 664. Część gospodarzy we wsi posiada w szachownicy działki gruntu, liczące po $5\frac{1}{2}$ mg., przyczem jedni z nich opłacają podatki z całego obszaru, drudzy zaś z $3\frac{1}{2}$ mg. Jak będą płacić po przeprowadzeniu komasacji.

Jan Baj.

Odpowiedź Nr. 664. Każdy z uczestników scalenia otrzymuje wzamian za dotychczas posiadane działki odpowiadającą ich wartości nową działkę gruntu o typie zbliżonym w miarę możliwości do typu poprzedniego posiadanych działek. Od ustalonej zatem powierzchni nowej działki muszą być płacone podatki.

Wydział Regulacji Rolnych.

OBORA Z BETONU.

Pytanie Nr. 665. Mam zamiar budować oborę sposobem lanym z cementu i piasku. Jaką dać grubość ścian i jaki fundament. Czy obora taka będzie sucha i ciepła.

Prenumeratorka 10612. L. Ch.

Odpowiedź Nr. 665. Sposób podany wogóle nie nadaje się do wznoszenia ścian. Ściany można ubijać z piasku i wapna, lub też z betonu (cement, piasek i żwir), te ostatnie są jednak na budynki dla

inwentarza zbyt zimne. O ile jest piasek i żwir, to radzimy budować oborę z pustaków cementowych „Alfa”. Są to pustaki o 3 rzędach otworów. Ściany wznoszone z pustaków winny mieć grubości 40 cm.: składa się na to pustak całkowity 25 cm., pustka przestrzeń 4.5 cm. i pustak połówkowy 10.5 cm. W budynkach z pustaków tak jak i we wszelkich innych, należy dać izolację z papy na fundamencie, aby uchronić ściany od wilgoci gruntowej. Pustaki wyrabia się z masy betonowej 1:3:6 (1 część cementu, 3 części piasku i 6 części żwiru).

W. K.

OBRĄCZKI DO ZNACZENIA KUR.

Pytanie Nr. 666. Gdzie mogę dostać obrączki do znaczenia kur (chodzi mi o obrączki wciągane przez palce nóg u kurek) — może są kolorowe.

Jadwiga Rulikowska.

Odpowiedź Nr. 666. Obrączki do znaczenia drobiu są różnego rodzaju: kolorowe z celluloidu do naznaczenia roczników, najlepszych niosek i t. p. Dostać je można w sklepach Związku jajczarsko-mleczarskiego. Kontrolne, do nakładania na nogę z numerkiem używa się celem prowadzenia kontroli nieśności, oraz są pieścionki rodowe, do nakładania młodym sztukom przeznaczonym do rozplodu w wieku trzech miesięcy. Pierścione tak nie daje się później zdjąć z nogi. Znajduje się na nim numer zarejestrowany w Centralnym Komitecie hodowli drobiu, rok, oraz litery CKHD. Przy zamówieniach należy podawać rasę kur, gdyż dla każdej jest inny wymiar. Cena pierścionków kontrolnych wynosi groszy 14 za sztukę, rodowych 18 groszy — nabyć je można w Centralnym Komitecie hodowli drobiu — Warszawa, Kopernika 30.

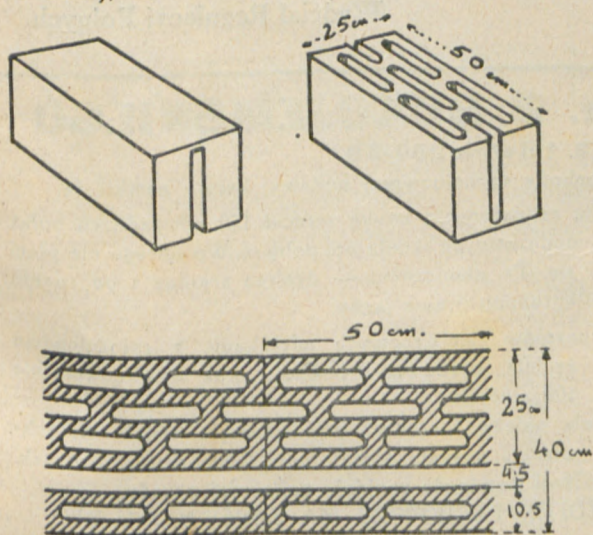
I. Za.

BUDYNEK INWENTARSKI

Pytanie Nr. 667. Wybudowałem następujący budynek inwentarski: przy jednym szczycie urządziłem chlewnię, oddzieloną od obory ścianą do sufitu, wejście do chlewni w szczycie od strony wschodniej, okno od północy, podłoga betonowa. W drugiej części budynku 6×8 m. stoi koń i 4 krowy; wejście od południa, okna od północy i południa, podłogę chcę dać w jednej części z cegły na prawie cementowej, w drugiej zaś oraz w przejściu betonową. Gdzie mam urządzić zbiornik na gnojówkę i jakiej wielkości — trudno mi będzie odprowadzić ścieki przez fundament z kamienia. W ścieki chcę założyć drenaż, żeby nawóz nie zatrzymywał gnojówek. Strop nad oborą chcę dać z belek 22×22 cm. z pułapem z desek i polepą, albo na belkach drewnianych z cegły. Proszę o odpowiedź, czy dobrze robię.

Józef Suchecki.

Odpowiedź Nr. 667. Pożądane są drzwi z chlewni do obory, aby można było przerzucać nawóz z pod ścił — pod krowy. Ze względu na chłodne wiatry wschodnie, lepiej dać drzwi do chlewni nie ze wschodu, a z południa; również konieczne jest okno od strony południowej. Podłoga betonowa w chlewni jest zazimna, wymaga dużo ściółki, ciepłą jest podłoga z cegły. W oborze swobodnie pomieścić się może 8 sztuk dużego inwentarza. Podłoga pod koniem powinna być miękka — polepa z gliny z sieczką i krwią bydlęcą lub deski, beton (ze względu na szczury) należy dać tylko pod żłobem,



gdzie koń nie sięga nogami. Pod krowami może być podłoga z cegły, lecz tańsza i zupełnie odpowiadająca celowi byłaby podłoga z kamienia polnego na warstwie z gliny. Studzienka dla gnojówki może być wykonana z kręgów betonowych, z dnem betonowym, wewnątrz obory, szczelnie z wierzchu przykryta klapą z bali drewnianych. Wymiary studzienki będą: średnica 90 cm. i głębokość 2 m. 50 cm. Ściany i dno studzienki wyprawić należy na gładko cementem, aby gnojówka nie uciekała do ziemi. Założenie drenów jest dobrze pomyślane, gdyż ułatwi to odpływ gnojówki. Co się tyczy stropu, to nie radzę wykonywać stropu z cegły na belkach drewnianych. Najmniejsze ugięcie się belek drewnianych, wskutek działania oparów, wywoła pękanie i walenie się stropu. Strop z cegły daje pewność tylko na belkach żelaznych.

Z. R.

TUCZENIE PROSIĄT.

Pytanie Nr. 668. Mam 10 sztuk 2-tygodniowych prosiąt, które mam zamiar chować na tuczniki, lecz nie wiem, jak karmić, żeby karma jak najtaniej w obecnym czasie wynosiła i była najkorzystniejszą. Rozporządzam do karmienia świń tylko żytem i mlekiem odtłuszczonym. Proszę o unormowanie dawek dla tych prosiąt, żeby ich wypaść na tuczniki zdadne do uboju. Czy żyto do karmienia świń i prosiąt dawać: suszone, surowe, czy śrótowne.

Roch Siedlecki.

Odpowiedź Nr. 668. Prosięta przy maciorze należy trzymać do 8 tygodni. Od 4-ch tygodni wieku należy dokarmiać chudem mlekiem i suszonym żytem (trochę przypalone), a następnie przejść z braku jęczmienia na śrótowne żyto z mlekiem chudem. Po odsadzeniu prosiaki można różnie karmić: albo je zaraz wziąć na opas, albo przez 2 — 3 miesiące żywić plewą, mlekiem i żytem w niewielkich ilościach i dopiero prosiaka w wieku 4 do 5 miesięcy postawić na opas. Opas pierwszy, to jest gdy od razu zaczynamy tuczyć, będzie to opas na t. zw. bekon, t. j. gdy sztuka dojdzie do 90 kg. już ją sprzedajemy na rzeź. Opas taki w okolicy Radomia winien mieć powodzenie, gdyż w Radomiu wkrótce będzie uruchomiona rzeźnia, która takie tuczniki będzie zakupowała. Opas na samem życie i mleku można prowadzić, choć nie będzie to racjonalne i należy doda-

wać trochę mączki mięsno - kostnej (mączkę można kupić w firmie „Barcikowski” w Warszawie, ul. Zgoda 1). Żyto należy śrótownać.

Dawki stosować następujące:

Przy wadze żywej	Mleka	Żyta	Mączki mięsno-kostnej
kg.	kg	gr.	gr.
15—20	3	600	50
20—30	4,5	800	50
30—40	4,5	1200	50
40—50	4,5	1600	50
50—60	3,5	2000	50
60—70	3	2500	50
70—90	2,5	3000	50

Inż. W. D.

NADZIAŁ ZIEMI.

Pytanie Nr. 669. Posiadam 13 dzies. 1800 saż. kw. ziemi nadziałowej i 4 dzies. nabytej w 1912 r. Do roku 1928 mieszkałem na ziemi nadziałowej (we wsi) a z wiosną tego roku pobudowałem się na ziemi nabytej. W razie komasacji, czy ziemię mi przydziela w jednym kawałku, czy też w kilku.

Marjan Radzewicz.

Odpowiedź Nr. 669. W myśl ustawy o scalaniu i wykonawczych do niej przepisów, dotyczących wyłączenia od scalania, o ile właściciel nie wyraża swej zgody na scalenie, podlega między innymi, ziemia pod budynkami i podwórzami. Wszystkie użytki, przeznaczone dla jednego uczestnika scalenia winny być w miarę możliwości wyznaczono w jednym kawałku. Jeżeli warunki miejscowe nie pozwalają, bywa przy scaleniu dawany każdy rodzaj użytku (ziemia orna, łąka, las) w osobnym kawałku, lecz przy zachowaniu warunku, aby każda działka miała zapewniony dojazd. W wypadkach wyjątkowych, usprawiedliwionych położeniem gruntów, stosunkami wodnymi, lub właściwościami gleby dopuszczalnym jest wydzielanie poszczególnych użytków w dwóch oddzielnych działkach. Wszelkie dalsze rozdrobnienie jest niedopuszczalne bez specjalnego zezwolenia okręgowego urzędu ziemskiego. Figury działek ornych winny być zbliżone w miarę możliwości do prostokątów, a długość ich nie powinna z reguły przekraczać szerokości więcej niż 10-krotnie.

Wydział Regulacji Rolnych.

KURSY SAMOCHODOWE inż. Z. BUKOJEMSKIEGO

Warszawa, Plac Dąbrowskiego 3, telefon 209-89.

Program nauki obejmuje.

- 1) Wykłady teorii, codziennie 2 godziny na sali, w której mieści się model całego samochodu w przekroju;
- 2) praktykę warsztatową, codziennie do 8-miu godzin;
- 3) naukę elektrotechniki i ślusarstwa, aby każdy uczeń po ukończeniu szkoły stał się nie tylko szoferem, lecz także mechanikiem;
- 4) naukę składania i rozbierania samochodu;
- 5) naukę obsługi samochodowej, jak mycie samochodu, oliwienie, smarowanie, montowanie gum;
- 6) naukę o wulkanizacji gum, o benzynie i oliwie;
- 7) przepisy policyjne, wykłady o wszystkich przepisach policyjnych, obowiązujących w całej Polsce;
- 8) jazdy szkolne na samochodach europejskich i amerykańskich w liczbie nieograniczonej, aż do zupełnego nauczania się kierowania samochodem.

Samochody są najnowszej budowy, karety zamknięte.

Oplata za całkowitą naukę wynosi 150 zł.; żadnych opłat dodatkowych szkoła nie pobiera. Wpisowego nie płaci się. Po ukończeniu — dyplom szkolny i po zdaniu egzaminu prawo jazdy.

Dla uczniów zamieszkujących w mieście z całodziennym życiem, opraniem i pościelą oraz opieką kosztuje 100 złotych.

Podania należy kierować pod adresem szkoły natychmiast z powodu ograniczonej liczby miejsc wolnych.

Nasi uczniowie znajdują najłatwiej posady.

SZOFER FACHOWIEC MA ZAPEWNIONY BYT.

KOMPLETY NAUKI ROZPOCZYNAJĄ SIĘ KAŻDEGO PONIEDZIAŁKU.

SPRAWA REGULOWANIA WODY W STAWIE.

Pytanie Nr. 670. Dzierżawę staw jedno-hektarowy już lat 19; po jednej stronie stawu tuż przy stawie, trzech gospodarzy postawiło budynki przed kilkudziesięciu laty widocznie dowolnie bez planu, a ponieważ wieś ma serwitut pojenia i pławienia inwentarza i przegania około tego brzegu za zezwoleniem właścicieli brzegu, zatem trochę inwentarz go obdeptał. Obecny sąsiad i mniemany właściciel tego brzegu występuje do mnie z pretensją, ażebym ja groblę mu usypał około jego brzegu i nie pozwala mi zawodzić stawu. Gdybym stawu teraz nie zawodził, to całoroczny dochód stracony — proszę o wyświetlenie, gdzie się mam udać i jak postąpić abym mógł staw zawodzić.

M. Stolarski.

Odpowiedź Nr. 670. Wyczerpującej odpowiedzi udzielić trudno wobec braku danych, dotyczących treści umowy dzierżawnej stawu, która ma zasadnicze znaczenie dla sprawy. Stosownie do tej umowy winny być między innymi regulowane i stosunki dzierżawy z właścicielami brzegu; jeśli zaś umowa tego najważniejszego warunku wyraźnie nie przewiduje, to można w myśl art. 1719 K. C. wystąpić na drogę sądową przeciwko właścicielowi stawu o wynagrodzenie za straty, zrządzone działaniem osób trzecich, t. j. niedopuszczenie do zawodnienia stawu.

Wydział Regulacji Rolnych.

CHLEWNIA I KURNIK.

Pytanie Nr. 671. Chcę wybudować z drzewa chlewnię z parnikiem i kurnikiem. Chlewnia na 1 maciorę, 4 tuczniki i 4 warchlaki; kurnik na 75 kur. Jakich rozmiarów ma być budynek, czym kryć (pokrycie tanie, lekkie i ogniotrwałe).

Władysław Rola.

Odpowiedź Nr. 671. Wspomniany budynek można praktycznie zbudować według załączonego szkicu. Chlewnia jest wąska i niska, co daje możliwość związania jej w jedną całość z kurnikiem. Wejście

do kurnika przez parnik, wskutek czego kurnik będzie cieplejszy. Kurnik posiada 2 duże okna od frontu, zaś pod oknami małe otwory, służące do wchodzenia i wychodzenia kur. W chlewni okna frontowe wyższe — tylne niższe. Dach jednospadkowy (ku tyłowi) oszalowany z wierzchu (pod papę) i od wewnątrz (sufit); pustka w nim zapełniona słomą. Front budynku powinien być skierowany w stronę południową. Należy pamiętać o założeniu izolacji z papy na fundamencie i urządzenia w dachu wywietrzników.

Z. R.

SPRZEDAŻ GRUNTU.

Pytanie Nr. 672. Mam osadę 6-morgową nabytą od rodziców aktem notarialnym i obciążoną dożywociem ojca. Poza tą osadą ojciec posiada 3 mg. ziemi, pochodzącej z parcelacji majoratu i z ziemi tej opłaca raty. Czy może te trzy morgi sprzedać, lub darować młodszemu bratu.

St. Żak.

Odpowiedź Nr. 672. Pytanie nie wyjaśnia, jakie raty opłaca ojciec z 3-morgowej działki — jeśli tu chodzi o raty należne b. Bankowi Włościańskiemu, to wszelkie transakcje z ziemią obciążoną długiem tego Banku można zawierać jedynie po uzyskaniu zezwolenia Państwowego Banku Rolnego w Warszawie (Wydział likwidacyjny — ul. Niecała Nr. 3).

Wydział Regulacji Rolnych.

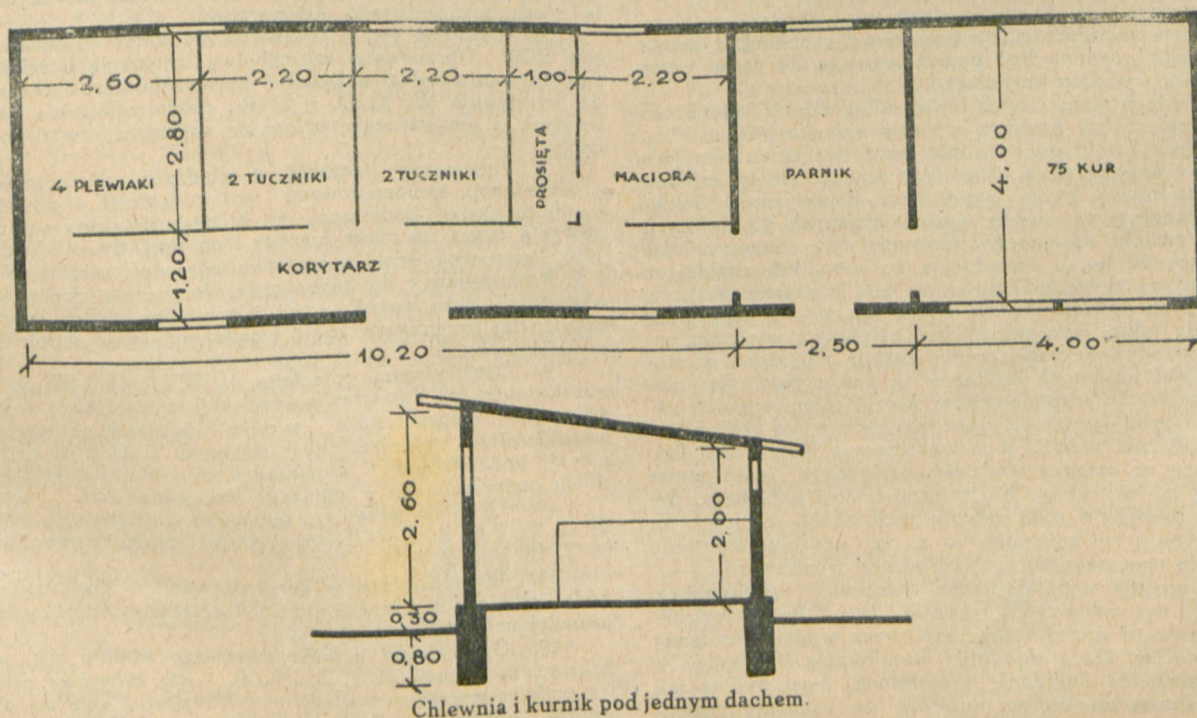
„PRZEGLĄD BUDOWLANY”

Pytanie Nr. 673. Jaki jest adres „Przeglądu Budowlanego” w Warszawie, lub innego pisma, które omawiałyby głównie sprawy budowlane.

Szczepan Tabak.

Odpowiedź Nr. 673. Miesięcznik „Przegląd Budowlany” jest organem Stowarzyszenia Przemysłowców Budowlanych. Adres redakcji: Warszawa, ulica Ludna 9-a. Prenumerata półroczna — 15 zł.

Z. R.



Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

10-DNIOWE KURSY PSZCZELARSKIE PRAKTYCZNE TEORETYCZNE.

Wydział ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych organ. zuje 10-dniowe kursy pszczelarskie z następującym programem:

1) Historia pszczelnictwa w dawnej Polsce. 2) Znaczenie hodowli pszczoł w rolnictwie. 3) Dochodowość i opłacalność pasiek. 4) Przyroda pszczoł. 5) Doskonalenie się uli. 6) Urządzenie pasieki i przybory pszczelarskie. 7) Całoroczna gospodarka w pasiece. 8) Rójka. 9) Hodowla matek pszczelich. 10) Choroby i szkodniki pszczoł. 11) Organizacje pszczelarskie. 12) Literatura i piśmiennictwo pszczelarskie.

Prelegentami będą pp.: Kapitan E. Bajorek, E. Błaszczyk, ks. T. Ciborowski, C. Głowiński, Dr. W. Jankowski i S. Jasiński.

Wykłady teoretyczne odbywać się będą od godz. 9 do 12 w południe, praktyczne zajęcia w pasiece od 12.30—3.30 pp. Opłata za całkowity kurs wynosi zł. 25, słuchacze szkół rolniczych i ogrodniczych płać połowę, członkowie organizacji rolniczych korzystają z kursów bezpłatnie.

Zapisy od godz. 8.30 do 3.30 pp. (w soboty do 1-szej) przyjmuje w-l ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30 I piętro, tel. 405-65.

Noclegi zapewnione. Cena za dobę od osoby 1.40 zł.

Początek kursu 10 czerwca.

Zakończenie 20 czerwca.

PAMIĘTAJMY O KWALIFIKOWANIU ZBÓŻ SIEWNYCH.

Niejednokrotnie już na łamach pism rolniczych poruszana była sprawa stosowania w naszych gospodarstwach zbóż szlachetnych w celu osiągnięcia dobroci i jednolitości wyprodukowanego ziarna i podniesienia tą drogą, przy małych stosunkowo nakładach, dochodowości gospodarstwa.

Dziś, gdy już skończyliśmy roboty siewne, a mamy pola obsiane zbożami oryginalnymi, lub pierwszymi odsewami, powinniśmy odpowiednio wykorzystać nakład, to znaczy, przez zakwalifikowanie naszych zasiewów umożliwić korzystniejszą sprzedaż spodziewanego plonu, jako ziarna siewnego, posiadającego karty, stwierdzające jego pochodzenie.

Zdarza się jednak często, że przez zapomnienie lub nieświadomość gospodarz, poniosłszy pewne koszty, związane z kwalifikacją, zaniedba jakieś drobnej formalności i wskutek tego nie może potem kwalifikacji uzyskać. By ustrzec gospodarzy od możliwych z tego powodu strat, postaram się tu przypomnieć wszystkie formalności, związane z kwalifikacją zbóż.

Przedewszystkiem karty kwalifikacyjne, będące w workach z ziarnem kwalifikowanym posianem i rachunek z kupna zboża siewnego powinny być przechowywane do czasu przyjazdu delegata wydziału nasiennego.

Przy zbożach obcopylnych (żyta) odległość od innych odmian tej samej rośliny powinna wynosić najmniej 400 m.

Gospodarz kwalifikujący zboże musi być członkiem jednego z ogniw organizacji, a prócz tego zapisać się na członka wydziału nasiennego, przez wypełnienie odpowiedniej deklaracji, podpisanej przez dwóch wprowadzających go dawnych członków wydziału nasiennego. Gospodarstwa mniejsze, nieprzekraczające 50 ha, a sąsiadujące ze sobą, lub znajdujące się w bliskiej od siebie odległości, w celu obniżenia kosztów kwalifikacyjnych powinny łączyć się w tak zwane koła planatorów. Koło takie, jako całość, jest członkiem wydziału nasiennego, a wtedy wszystkie opłaty zostają rozłożone w stosunku do ilości obsianych hektarów, a prócz tego, dla udostępnienia drobnym gospodarstwom kwalifikacji, wydział nasienny, do przypadających na rzecz wydziału opłat będzie stosował przewidziane zniżki. Wprowadzającym Koło, jako jednostkę prawną na członka wydziału nasiennego jest prezes O.T.O. i K.R. lub instruktor. Formalność ta jest konieczna, ponieważ cała produkcja zbóż szlachetnych polega na zaufaniu do producentów i ich solidności — a tę właśnie solidność członków koła musi zaświadczyć powiatowa organizacja.

Koło wypełnia wspólnie jedną deklarację zgłoszeniową, która powinna być dostarczona przez O.T.O. i K.R. lub instruktora. Deklaracje te zostały rozesłane przez wydział nasienny do tych powiatów, które się dotąd kwalifikacją interesowały. Deklaracja, możliwie dokładnie wypełniona, musi być w jak najkrótszym czasie zpowrotem odesłana do wydziału nasien-

nego. Według regulaminu deklaracja normalnie powinna być zwrócona do wydziału nasiennego najpóźniej do dnia 15 maja. W roku bieżącym, z powodu zmian jakie w organizacji tych poczyniła, termin składania deklaracji może być przedłużony do pierwszych dni czerwca, lecz jest to ostatni termin, a przy opóźnieniu mogłyby powstać zwiększone koszty przejazdów z powodu niemożności ułożenia racjonalnego planu rozjazdów.

Najważniejsze punkty regulaminu są dla przypomnienia wydrukowane w każdej deklaracji.

DZIAŁALNOŚĆ C.T.O. i K. R. w okresie od 1 października 1929 do 1 kwietnia 1930 roku.

(Dalszy ciąg)

Prace wydziału organizacyjnego.

1. Z pośród prac dokonanych przez wydział wysuwa się na plan pierwszy czynne współdziałanie i pomoc okazywania przez wszystkich pracowników wydziału (zebrania, zjazdy, konferencje powiatowe i wojewódzkie) dla byłych wojewódzkich i powiatowych ogniw jednoczących się organizacji w zakresie załatwienia unifikacji i ustalenia władz. To też dzięki usilnej pracy w tym kierunku, unifikacja załatwiona jest w chwili obecnej w 9 województwach w 116 powiatach.

Wyjaśniano też i usuwano trudności unifikacyjne we wszystkich ogniwach jednoczących się organizacji, w miarę zwracania się tych ogniw do C. T. O. i K. R. Pomoc C. T. O. i K. R. dotyczyła zwłaszcza wyjaśnień statutowych w poszczególnych ogniwach, ustalania stanu ogniw jednoczących się organizacji oraz wyjaśniania zasad unifikacji, rozporządzania majątkiem, zbierania materiałów niezbędnych i przygotowywania spraw do arbitrażu.

2. Równoległe z pracami unifikacyjnymi opracowano wzorcowe statuty dla wszystkich organizacji ogniw C. T. O. i K. R.

3. Opracowano plan i zasady i uzgodniono je z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawach rejestracji statutów W. T. O. i K. R., O. T. O. i K. R. oraz kółek rolniczych.

4. Opracowano instrukcje o rejestracji, wzory podań do urzędu wojewódzkiego i zawiadomień o dokonaniu rejestracji, uzgodniono je z ministerstwem spraw wewnętrznych, wydrukowano i rozesłano jako gotowe do wypełnienia formularze, do wszystkich terenowych ogniw C. T. O. i K. R. Rejestracja ogniw, w myśl tych instrukcji, będzie się odbywać szablonowo (wszędzie wedle jednego sposobu postępowania). Prócz tego komplety statutów przesłano do wiadomości wojewodów, urzędów wojewódzkich i wydziałów powiatowych we wszystkich unifikujących się województwach.

5. Porobiono starania w ministerstwie skarbu, zmierzające do uzyskania zwolnienia instytucji, a zwłaszcza kółek rolniczych od uiszczania opłat stemplowych przy dokonywaniu rejestracji zmiany statutu. Jednakże narazie nie uzyskano na to zgody wymienionego ministerstwa.

6. Ustalono typ i wydrukowano karty członkowskie na rok 1930. Opracowano szczegółową instrukcję o inkasowaniu (dokonywaniu opłat) składek i wydawaniu kart i rozesłano ją do wszystkich W. T. O. i K. R., celem zgłoszenia zapotrzebowania i zaopatrzenia członków organizacji w wymienione karty.

7. Nawiązano łączność z władzami administracyjnymi i czynnikami samorządowymi wojewódzkimi i powiatowymi i odbyto szereg konferencji, na których ustalono zasady planowania pracy na okres bieżący i na przyszły rok budżetowy 1930. Rozpoczęto kroki w kierunku wdrożenia zarówno W. T. O. i K. R., nie tylko do planowania, lecz i do prelimitowania wszystkich prac swych, czyli ujmowania ich w sposób jak najbardziej przejrzysty, ścisły i nadający się do skontrolowania w każdej chwili.

8. Opracowano i rozesłano do W. T. O. i K. R. zasady opracowane na podstawie instrukcji ministerstwa rolnictwa, dotyczące rozgraniczenia zakresu działania i wzajemnego współdziałania organizacyjnych ogniw C. T. O. i K. R. z czynnikami państwowymi i samorządowymi. Zasady te przesłano celem omówienia ich z władzami wojewódzkimi.

10. Ustalono przepisy, dotyczące angażowania personelu W. T. O. i K. R. i opracowano projekt takichże przepisów dla O. T. O. i K. R.

11. Współdziałano w zorganizowaniu i obsłudze wojewódzkich zjazdów prezesów, zebrań zarządów, zjazdów instruktorów komisji rolnych i t. p.

12. Opracowano projekt ramowego statutu dla przewidzianych w statucie C. T. O. i K. R. t. zw. związków celowych. Na podstawie tego ramowego projektu opracowuje się obecnie statuty i regulaminy dla poszczególnych związków i sekcji, jak

np. kół kontroli obór, związków hodowców bydła, związków hodowców koni, związków sadowniczych i t. p.

13. Wraz z wydziałem meljoracyjnym C. T. O. i K. R. wzięto udział w organizowaniu przy pomocy wszystkich terenowych naszych ogniw pomocy dla poszkodowanych spółek wodnych, niesionej przez międzyministerjalną komisję.

14. Opracowano regulamin dla pracowników C. T. O. i K. R. i regulamin dla rad fachowych wydziałów. Rozpoczęto zaprowadzenie ewidencji (spisu) ogniw, władz i personelu organizacji (kartoteka).

15. Odbyto szereg konferencji i wyjazdów na teren w sprawie ustalenia typu książkowości i biurowości (wzory ksiąg i zasady prowadzenia biurowości) w W. T. O. i K. R., O. T. O. i K. R. i kółkach rolniczych. Dotychczas opracowano zasady ustalenia od 1.IV r. b. systemu jednolitej rachunkowości w W. T. O. i K. R. i O. T. O. i K. R. Rachunkowość prowadzona będzie podwójnym systemem amerykańskim. Opracowano w tym celu szczegółową instrukcję, która w formie okólnika została rozesłana do naszych wojewódzkich i powiatowych ogniw organizacyjnych.

16. Wzięto udział w programowych zebraniach kierowników wydziałów C. T. O. i K. R. i zjazdach dyrektorów W. T. O. i K. R.

17. Skierowano na praktyki instruktorskie rolne i hodowlane 13 kandydatów na instruktorów. Z liczby tej 11-tu praktyki ukończyło i zostało skierowanych do pracy instruktorskiej na okręgach.

18. Ogółem obsadzono: instruk. rolnych w 12 okręg.

" hodowlanych " 7 "

" ogrodniczych " 1 "

kierowników O. T. O. i K. R. " 3 "

Skierowano do W. T. O. i K. R. 2 inspektorów: rolnego i organizacji gospodarstw.

Ustala się kandydatury: instruktorów hodowlanych do 7 pow., instruktorów rolnych do 17 pow.

Wyszukano i skierowano 32 kandydatów na rejonowych instruktorów gospodarstw przykładowych. Kandydatów zakwalifikowanych przez wydział organizacji gospodarstw małych, skierowano na kurs, poczem ulokowano w okręgach ćwiczebnych.

19. Rozpoczęto prace w kierunku opracowania jednolitych przepisów uposażeniowych dla pracowników w okręgach, mając na celu zagwarantowanie okręgom warunków, niezbędnych dla osiągnięcia należytej wydajności pracy instruktorskiej przy zabezpieczeniu jej trwałości i ciągłości. Zapoczątkowano prace, dotyczące regulaminów pracy instruktorskiej dla instruktorów ogólnych i specjalistów. Ponadto są na ukończeniu prace, dotyczące ustalania wydajności prac instruktorskich (grafikony i sprawozdania).

20. Nawiązano współpracę z regionalnymi biurami, mającymi na celu dokształcanie personelu instruktorskiego, przez urządzenie kursów, wycieczek, praktyk, wydawnictw i t. p. Przedstawiciel wydziału bierze udział w pracach centralnego Biura dokształc. instrukt. roln. i regionalnych biur współpracy z instruktorami.

21. Zorganizowano akcję informacyjno - propagandową przez radio, mającą na celu fachową pomoc dla członków organizacji oraz zbliżenie ich do organizacji i zainteresowanie jej pracami (sobotnie kroniki p. t. „Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników“).

22. Odbyto około 200 konferencji z przedstawicielami innych wydziałów i instytucji pokrewnych. Przyjęto i załatwiono około 3000 interesantów z terenu. Omówiono zgłoszenia około 200 kandydatów na instruktorów. Załatwiono około 1400 listów nadesłanych, wysłano 1000 listów nadesłanych. Dane dotyczące pounifikacyjnego stanu Centrali oraz ogniw wojewódzkich i powiatowych w dniu 15-ym marca 1930 roku.

I. Centrala posiada 24 następujące Wydziały:

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1. Biuro | 13. Rybacki |
| 2. Budżetowo-Finansowy | 14. Nasienny |
| 3. Buchalterji | 15. Regulacji Rolnych |
| 4. Organizacyjny | 16. Wydawniczy |
| 5. Ogrodniczy | 17. Przysposobienia Rolnicze |
| 6. Organizacji Gosp. Małych | 18. Meljoracyjny |
| 7. Oświaty Rolniczej | 19. Organ. Gosp. Folwarcz |
| 8. Domów Ludowych | 20. Organ. i Rach. Gosp. Folw. |
| 9. Spółdzielczości | 21. Kół Gospodyń Wiejskich |
| 10. Budownictwa Wiejskiego | 22. Rolniczo-Doświadczalny |
| 11. Hodowli Koni | 23. Delegatura Wojew. Wsch. |
| 12. Hodowlany | 24. Przewodnik Gospodarski. |

II. Prace prowadzone są w 10-ciu województwach:

- | | |
|------------------|---------------------------|
| 1. Białostockiem | 3. Pomorskiem (częściowo) |
| 2. Poleskiem | 4. Kieleckiem |

5. Lubelskiem

6. Łódzkim

7. Wołyńskiem

8. Nowogródzkim

9. Warszawskiem

10. Wileńskiem

Z wymienionych województw nie są jeszcze ostatecznie zunifikowane wojewódzkie organizacje w 2-ch województwach: poleskim i pomorskim. W pozostałych ośmiu województwach działają zunifikowane Województwa Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

III. Okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych zostały zorganizowane:

- 1) w woj. białostockim — we wszystkich 13 powiatach,
- 2) " poleskim we wszystkich 10 powiatach,
- 3) " kieleckim — w 16 powiatach, na ogólną liczbę 17 powiatów. Niema dotąd O. T. O. i K. R. w 1 powiecie kozienickim.
- 4) w woj. lubelskim — w 18 powiatach na ogólną liczbę 19 pow. Niema jeszcze O. T. O. i K. R. w powiecie zamojskim.
- 5) w woj. łódzkim — w 11 powiatach na ogólną liczbę 13 pow. Niema O. T. O. i K. R. w pow. piotrkowskim i radomskim. (Dotyczące tych powiatów sprawy zostały przekazane do rozpatrzenia przez Prezydium C. T. O. i K. R.)
- 6) w woj. wołyńskiem — we wszystkich 10 powiatach.
- 7) " nowogródzkim — we wszystkich 7 pow.
- 8) " warszawskiem — zorganizowano 24 O. T. O. i K. R., w 23 powiatach (24-te w Tomaszowie Mazow. pod Spalą).
- 9) woj. wileńskiem — we wszystkich 8 powiatach.

Razem zorganizowano dotychczas 117 Okręg. Towarzystw, Organizacji i Kółek Rolniczych.

IV. Przewidziane statutowo dla Centralnego, Wojewódzkich i Okręgowych Towarzystw, Organizacji i Kółek Rolniczych, jako władze: rady i zarządy nie zostały dotychczas ustalone jedynie w następujących ogniwach organizacji:

- 1) w Centrali w Warszawie — Zarząd C. T. O. i K. R.
- 2) w województwie kieleckim — Rada W. T. R. i K. R.
 - a) w Kielcach — Rada O. T. O. i K. R.
 - b) w Jędrzejowie, Sandomierzu, Stąporku, Włoszczowej i Zawierciu — Rady O. T. R. i K. R.
 - c) w Kozienicach (wobec niedokonania unifikacji) — Rada i Zarząd O. T. R. i K. R.
- 3) w województwie lubelskim — Rada i Zarząd O. T. R. i K. R., w Zamościu (wskutek niedokonania dotąd unifikacji).
- 4) w województwie łódzkim:
 - a) w Kaliszu i Łęczycy — Rady O. T. R. i K. R.
 - b) w Sieradzu — Rada i Zarząd O. T. R. i K. R.
 - c) w Piotrkowie i Radomsku — Rada i Zarząd O. T. O. i K. R. (sprawy przekazane do arbitrażu Prezydium C. T. O. i K. R.)
- 5) w województwie warszawskiem:
 - a) w Warszawie — Rada W. T. O. i K. R.
 - b) w Ciechanowie i Mławie — Rady O. T. R. i K. R.
 - c) w Tomaszowie Maz. — Rada i Zarząd O. T. O. i K. R.

V. Na zasadzie danych z W. T. O. i K. R. i O. T. O. i K. R. dotychczas nie widać, aby z ogólnej liczby około 5000 podstawowych ogniw naszej organizacji jakieś zastępujące podług ilości kółek rolniczych przeciwstawiały się zdecydowanie unifikacji. Liczba takich ogniw dochodzi w niektórych województwach zaledwie do kilkunastu kółek.

VI. W instytucji naszej było na dzień 1.IV 1930 r. ilość personelu:

- | | |
|---|----------|
| 1) w centrali | 158 osób |
| 2) w organizacjach wojewódzkich i powiat. | 581 " |

Liczba ta nie obejmuje:

- a) personelu zatrudnionego na terenie województwa poleskiego, z którego wobec niedokonanej unifikacji W. T. O. i K. R. brak danych;
- b) personelu szkół, zakładów, stacji, ognisk, ferm itp., z których również jeszcze nie otrzymano danych.

Na Wojewódzkie i Okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w poszczególnych województwach przypada personelu:

- | | |
|--------------------------------|---------|
| 1) w województwie białostockim | 50 osób |
| 2) " pomorskim | 3 " |
| 3) " kieleckim | 79 " |
| 4) " lubelskim | 84 " |
| 5) " łódzkim | 80 " |
| 6) " wołyńskiem | 60 " |
| 7) " nowogródzkim | 50 " |
| 8) " warszawskiem | 119 " |
| 9) " wileńskiem | 56 " |

VII. Jako prezesi i vice-prezesi zostali ustalenie na zasadzie umów unifikacyjnych:

- 1) w W. T. O. i K. R. w Białymstoku — prezes Tadeusz Teńczyński, I vice-prezes Adam Przewoński, II vice-prezes Kazimierz Bisping;
- 2) w W. T. O. i K. R. w Kielcach — prezes Krzysztof Radziwiłł, vice-prezesi: Andrzej Waleron i Tomasz Kozłowski;
- 3) w W. T. O. i K. R. w Lublinie — prezes Zygmunt Sobieszczański, vice-prezes Felician Lechnicki;
- 4) w W. T. O. i K. R. w Łodzi — prezes Ludomil Pułaski, vice-prezesi: Władysław Fijałkowski i Jerzy Jakubowski;
- 5) w W. T. O. i K. R. w Łucku — prezes Aleksander Sumowski, vice-prezesi: Edward Gąsior i Stefan Bieński;
- 6) w W. T. O. i K. R. w Nowogrodku — prezes Konstanty Rdułtowski;
- 7) w W. T. O. i K. R. w Warszawie — prezes Zdzisław Czałbowski, vice-prezes Zdzisław Wierzbicki;
- 8) w W. T. O. i K. R. w Wilnie — prezes Karol Wagner, vice-prezesi: Zygmunt Borkiewicz i Józef Trzeciak;
- 9) w W. T. O. i K. R. w Grudziądzu — prezes Jan Lewicki.

kich spółdzielni o liczbie członków 43.000, sprzedało towaru na ogólną sumę 748 mil. kor. czechosł. i otrzymało 57 mil. kor. brutto — zysku, a więc 7½% od sprzedażnej sumy. Następnie 317 składów spółdzielczych (z 352 istniejących) sprzedało w roku wspomnianym za 1.355 mil. kor. produktów rolniczych, z których to składów było sprzedane przez 240 spółdzielni czechosłowackich na sumę 1147 mil. i przez 77 spółdzielni niemieckich — na sumę 208 mil. kor. Brutto — zysk spółdzielni czechosłowackich wynosił 6% sprzedażnej sumy, a niemieckich — 8,5%.

Następnie 808 spółdzielni spożywców (z ogólnej ilości 1059 istniejących) z 775.000 członków, sprzedało towaru w r. 1927 za sumę 1838 mil. kor.; zysk — brutto wspomnianych spółdzielni wyniósł 213½ mil. kor., innymi słowy więcej niż 11,5% ogólnej sumy rocznej sprzedaży. Zwłaszcza zasługuje na uwagę 235 spółdzielni spożywców, należących do Centralnego Stowarzyszenia czeskich spółdzielni, liczących więcej niż 360.000 członków, które sprzedały w r. 1928-ym towarów na sumę 968 mil. kor. z zyskiem — brutto w wysokości 94 milionów, co wynosi 9,7% sprzedażnej sumy.

Oprócz tego, 286 niemieckich spółdzielni spożywców, liczących 234.000 członków, sprzedało towaru w r. 1927 na sumę 558 mil. kor. i otrzymało zysk — brutto, przekraczający 10,2% ogólnej sumy rocznej sprzedaży.

Jeżeli do tego jeszcze dodamy, że Centralne Stowarzyszenie spółdzielni rolniczych w Pradze sprzedało towaru w swej centrali w r. 1928 na sumę 572 mil. kor. z 29 milionami zysku — brutto (5,1% sprzedażnej sumy) i że „Kooprativa” (organizacja dla zakupu i sprzedaży produktów rolniczych) sprzedała w r. 1928 na sumę 605 mil. kor., wtedy będziemy sobie mogli jasno przedstawić rozmiar rocznej sprzedaży, która miała miejsce w większości czechosłowackich spółdzielni.

Prof. S. B.

Z ruehu spółdzielezego

WYNIKI OCENY MASŁA W WARSZAWIE.

Dnia 29 kwietnia r. b. odbyła się w Warszawie w Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich państwowa ocena masła, pod przewodnictwem p. Dr. Wacława Dąbrowskiego.

Skład komisji sędziowskiej w podziale na cztery grupy stanowili:

I grupa pp. Red. Popowski, dyr. Tomczykowski, Kamiński.

II „ pp. Małecki, Chmielek, Truszyński

III „ pp. Sieroszewski, Piątkowski, Lasota

IV „ pp. Rudnicki, Lamers.

Superarbitrzy pp. Dr. Ryłski i Inż. Dziama.

W ocenie wzięło udział 49 mleczarni z których zaliczono do:

kl. I — wyborowe (90 — 100 pkt.)	
„ II — b. dobre (80 — 89 pkt.)	20 prób
„ III — dobre (70 — 79 pkt.)	26 prób
„ IV — wadliwe (60 — 69 pkt.)	3 próby

Razem 49 prób

WYNIKI OCENY MASŁA W RZESZOWIE.

W dniach 11 i 12 kwietnia b. r. odbyła się w państwowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie — państwowa ocena masła pod przewodnictwem dyrektora tejże szkoły p. Jana Licznarskiego.

Skład komisji sądzącej w podziale na cztery grupy stanowili:

I grupa pp. Inż. Dziama, Dr. Rübenbauer, E. Piątkowski.

II „ pp. Dyr. Górecki, Chmielek, Małecki

III „ pp. Dyr. Bajorski, Lamers, Składzień

IV „ pp. Dyr. Mudryk, Rudnicki, Truszyński.

Superarbitrzy pp. Dyr. Licznarski i Dr. Ryłski.

W ocenie wzięło udział 141 mleczarni z których zaliczono do:

kl. I (wyborowe)	2 próby
„ II (b. dobre)	64 „
„ III (dobre)	70 prób
„ IV (wadliwe)	5 prób

Razem 141 prób.

Masło wyborowe wyprodukowały spółdzielnie mleczarskie: Jasienica i Wiciń.

HANDEL SPÓŁDZIELCZY W CZECHOSŁOWACJI.

Pan Dr. Dvorak z organu Centralnego Stowarzyszenia kooperatyw rolniczych w Pradze Czeskiej podaje na podstawie danych czechosłowackiego Urzędu Statystycznego, wiele ciekawych liczb, dotyczących spółdzielni handlowych. W pierwszym rzędzie idzie tu o spółdzielnie dla zakupu i dla sprzedaży, zawiązane przez drobnych kupców. W roku 1925, 308 ta-



Z Okr. Tow. i Kółek Rolniczych

KURSY PSZCZELARSKIE Z ZAJĘCIAMI PRAKTYCZNYMI W POW. PUŁAWSKIM.

Stan pszczelarstwa w powiecie puławskim obrazują dane zebrane przez byłą Okr. Zw. K. Roln. w Puławach.

Powiaty	Ilość pni
Puławy	11.500
Lubartów	11.800
Hrubieszów	11.500
Krasnostaw	11.200
Janów Lub.	10.500
Włodawski	10.500

Z zestawienia wynika, że pow. puławski posiada 11.500 pni, jedynie pow. lubartowski bije go liczebnością, bo posiada 11.800, zaś tylko powiaty hrubieszowski, krasnostawski, janowski i włodawski dorównują puławskiemu. Inne powiaty posiadają poniżej 10.000 pni. Pow. puławski położony nad Wisłą, pomimo dużej ilości sadów, które dają w okresie kwitnienia dużo nektaru, nie ma z powodu bliskości rzeki, zbyt wielu



Pasieka składająca się z uli model 1929 r., własność p. Chojckiego w Jezierszczyźnie koło Kazimierza Dolnego.

Fot. Jasiński.



Zarząd Koła Pszczelarzy w Wąwolnicy z prezesem, p. Patkowskim pośrodku.

Fot. Jasiński.



Pasieka p. Bobrzyka w Nałęczowie.

Fot. Jasiński.

pasiek. Jedynie pasieki bardziej oddalone od Wisły rozwijają się dobrze.

Niestety, wartość ich, stan zdrowotny, jak również wiedza fachowa właścicieli pozostawia wiele do życzenia.

Kursy przeprowadził instruktor pszczelarski w Puławach wraz z inspektorem z Lublina, p. Jasińskim na początku lipca r. ub., kiedy rójki i miodobranie już się rozpoczęły. Kursy przeprowadzono w Karmanowicach, Nałęczowie, Wąwolnicy, Braciejowicach, Zastawie Karczmiskim i w Kazimierzu nad Wisłą. Udział słuchaczy był liczny, a zwłaszcza w Nałęczowie i Wąwolnicy, ogólnie ilość słuchaczy wahała się od 10 — 50, zainteresowanie duże.

Głównym celem kursów było poznanie pszczelarzy z węgą sztuczną, z nowymi sposobami pracy, uprzemysłowieniem pasiek, obsadzeniem pni rojami, budową nowych uli i z narzędziami pszczelniczymi.

W wielu miejscowościach zupełnie nie była znana węga sztuczna, zastosowanie jej, pomoc jaką daje w każdej wzorowo prowadzonej pasiece. Dopiero naciągnięcie jej w ulu i praca pszczół wzbudzały podziw nad rezultatami, jakie ona daje. Również zaznajomiono pszczelarzy z nowymi typami uli, potrzebą ujednolinitości ich choćby w granicach własnej pasieki, aby móc swobodniej i sprawniej pracować, gdyż obecna różnorodność w posiadanych ulach nie daje możliwości wzmożenia pracy w pasiece.



P. Jasiński ze schwytanym rojem w Zakrzewie n/Wisłą.
Fot. L. Majeranowski.

Należy tak nastawić ten dział pracy, aby mógł być traktowany tylko przemysłowo, gdyż takie tylko pasieki są dzisiaj w stanie utrzymać się i dawać zyski.

Aby pszczelarstwo było naprawdę zyskowną gałęzią, musi się opierać o spółdzielnię, które ujmą w swoje ręce sprzedaż miodu, dostarczą członkom pomocy finansowej i fachowej, stworzą ośrodki spółdzielczo-przemysłowych pasiek, które będą pod nadzorem fachowców prowadzone.

Członkiem takiej pasieki może być każdy, kto wpłaci odpowiedni udział, zaś zyski rozłożone zostaną na członków w zależności od posiadanych pni pszczelich.

Wówczas, ujęte w ten sposób pszczelnictwo, rozwijać się będzie tam, gdzie warunki są ku temu najlepsze, kierując w okolice miododajne jak największą ilość pasiek spółdzielczo-przemysłowych.

Zadanie to jest możliwe do rozwiązania przez Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelniczą w Lublinie, Lipowa 3, która obecnie popiera pszczelnictwo, udzielając kredytu 3-letniego na powiększenie pasiek, zaliczki na miód, budowę stebników i t. p. inwestycje.

Przy obecnym kryzysie wielu rolników zainteresuje się zapewne i chwyci się za tak przyjemną i zyskowną gałąź gospodarstwa rolnego.

Należy mieć nadzieję, że pszczelnictwo w środkowej części naszego powiatu niewątpliwie prędko się rozwinie. W bieżącym roku również odbędą się kursy z zajęciami praktycznymi w okolicach Kurowa, Markuszowy i Garbowa.

Leszek Majeranowski.



Z towarzystw pokrewnych

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Pierwsze posiedzenie warszawskiej Rady Izby Rolniczej pod przewodnictwem prezesa Izby p. Zygmunta Brudzińskiego odbędzie się dnia 14 maja 1930 r. o godz. 10-ej w sali kolumnowej ministerstwa rolnictwa — ul. Senatorska 15.

Ustalony został następujący porządek obrad:

- Część I: 1) Otwarcie posiedzenia rady Izby,
2) Przemówienie p. ministra rolnictwa,
3) Przemówienia powitalne,
4) Przemówienie prezesa Izby.
- Część II: 1) Wybór wiceprezesa Izby.
2) Wybór 7-miu członków zarządu oraz ich zastępców.
3) Powołanie komisji:
a) finansowo-budżetowej,
b) rewizyjnej;
c) produkcji roślinnej;
d) produkcji zwierzęcej;
e) ekonomiczno-statystycznej;
f) oświatowej.

4) Określenie wysokości diet oraz wysokości ulegających zwrotowi kosztów podróży dla radców za dni posiedzeń rady i komisji oraz zarządu.

Posiedzenie rady Izby poprzedzone będzie Mszą Świętą, odprowadzoną o godz. 9-ej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE POLSKIEGO SYNDYKATU EKSPORTERÓW TRZODY.

Dn. 26 kwietnia odbyło się walne zebranie członków polskiego Syndykatu eksporterów trzody pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. J. Gościńskiego.

Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Syndykatu wygłosił dyrektor J. Litwinowicz, podkreślając zasługi tej instytucji zarówno w odniesieniu do eksporterów jak i w odniesieniu do całokształtu gospodarki krajowej.

Bilans zamknięcia Syndykatu wykazał w końcu 1929 r. zysk około 70.000 zł., co uwzględniając nieproporcjonalnie duże wydatki początkowe organizacyjne, świadczy o znacznej dochodowości Syndykatu.

Walne zebranie po wysłuchaniu sprawozdania udzieliło jednogłośnie absolutorium Zarządowi i po uwzględnieniu postanowień statutowych co do podziału zysku — postanowiło resztę rozporządzalną przeznaczyć całkowicie na cele hodowlane. Należy zaznaczyć, że ostatnie zebranie wykazało znaczne zbliżenie interesów hodowców z interesami eksporterów. Zarówno jedna jak i druga strona widzi w unormowaniu i zapewnieniu stałości naszemu wywozowi trzody chlewnej znaczne korzyści gospodarcze.

Fakt ten należy powitać z uznaniem, jako zdrowy objaw gospodarczy.



Książki i czasopisma.

Inż. St. Rogoziński — Chów zwierząt domowych. Tom I. Hodowla ośólna. Wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza. Rok 1930, str. 224. Cena zł. 6.—

Omawiana książka, będąca przystępnym dla wszystkich podręcznikiem hodowli zwierząt zapełnia lukę naszej literatury hodowlanej, która nie posiadała dotąd niewielkiej rozmiarów książki, ujmującej całokształt hodowli zwierząt gospodarskich. Istnieje wprawdzie 3-tomowa praca prof. Z. Moczarskiego, ale, choć przeznaczona dla szkół rolniczych, jest jednak bardzo obszerna (całość obejmuje blisko 2.000 stron) i dlatego nie może odpowiadać potrzebom szerokich kół rolniczych, dla których książki fachowe nie mogą być zbyt obszerne i zbyt drogie.

Książka prof. St. Rogozińskiego odznacza się świeżością ujęcia i stylu, a uwzględniła też tylko to, co dla praktyki hodowlanej ma istotne znaczenie.

Tom I-szy obejmuje 6 rozdziałów, z których 1-szy omawia pokrótce pochodzenie i pokrój, (eksterjer) zwierząt domowych, 2-gi — rozpatruje zagadnienie gatunku i ras, 3-ci — stosunkowo obszernie omawia podstawy naukowe doboru zwierząt, metody hodowlane i t. p., 4-ty — zawiera wytwórce racjonalnego chowu i pielęgnacji zwierząt, 5-ty — najobszerniejszy, poświęcony jest żywieniu zwierząt, a ostatni 6-ty — użytkowaniu zwierząt.

Książkę cechuje przejrzysty, metodyczny układ, dzięki któremu nie tylko czyta się ją łatwo, ale stanowi też może zwyciężył podręcznik dla użytku szkół rolniczych zwłaszcza, że zaopatrzona jest w szereg objaśniających tekst rycin.

W najbliższych miesiącach ukazać się ma tom II-gi — poświęcony hodowli szczegółowej.

PRODUKCJA BEKONÓW W SZWECJI.

Nakładem Polskiego T-wa zootechnicznego (Warszawa, Widok 3), ukazała się ostatnio w handlu księgarskim publikacja pod tytułem „Produkcja bekonoń w Polsce” str. 88, cena zł. 4.

Autor Józef Ciemnołowski, inspektor chowu trzody M. T. R. Lwów, opracował w sposób nader przystępny i zarazem dokładny sposoby wychowu trzody na bekony oraz wyceny żywego i bitego materiału mięsnego bekonoń.

Z uwagi na zwiększający się wywóz bekonoń z Polski do Anglii i wobec konieczności oparcia tego wywozu na trwałe podstawy, jaką może być wytwórczość krajowa w tym względzie — publikacja p. Ciemnołowskiego, zasługuje w pełni na to, aby poznała ją sfera fachowa, więc inspektorzy i instruktorzy trzody chlewnej, a również szerokie koła hodowców.

ZE SZKÓŁ.

ŻENSKA SZKOŁA MLECZARSKO — SEROWARSKA W SZAFARNI.

Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

W dniu 1-ym września 1930 r. rozpoczyna się rok szkolny w Żeńskiej Szkole Mleczarsko - Serowarskiej w Szafarni.

Kurs maślarski trwa 6 miesięcy.

Kurs maślarsko - serowarski 11 miesięcy.

Kurs laborantek 2 lata.

Na kurs maślarski i maślarsko - serowarski przyjmowane są kandydatki z ukończoną 7 oddz. szkołą powszechną lub szkołą rolniczą.

Na kurs laborantek kandydatki ze świadectwem 6 kl. gminnych. Poza tem do podania o przyjęcie do szkoły kandydatki winny załączyć:

1. Świadectwo z ukończenia 16 lat życia.
2. Świadectwo moralności, wydane przez urząd gminny lub parafialny.
3. Świadectwo z odbycia praktyki mleczarskiej.
4. Świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia kandydatki.
5. W razie jeżeli kandydatka nie jest pełnoletnia — zezwolenie rodziców oraz zobowiązanie do uiszczenia przewidzianych opłat.

Opłata za naukę wynosi zł. 200 rocznie, płatna z góry oraz jednorazowo wpisowe złotych 10.— przy przyjęciu na kurs. Poza tem za internat uczennice wpłacają po złotych 80.— miesięcznie z góry.

Podania wraz z wymienionymi załącznikami należy przysłać do 1-go sierpnia do Dyrekcji Szkoły w Szafarni, poczta Golub — Pomorze.

U W A G A: Kandydatki na kurs nie posiadające praktyki mleczarskiej mogą odbyć praktykę w mleczarni szkolnej w Szafarni w czasie od 1-go kwietnia 1930 roku.



KOMUNIKATY.

NORMY DOCHODOWOŚCI GOSPODARSTW ROLNYCH.

Min. Skarbu wydało okólnik (z dn. 22.IV 1930 — L. D. V 2460/2/30), ustalający teoretycznie normy przeciętnej dochodowości gospodarstw rolnych w r. 1930/31 przy wymiarze podatku dochodowego. Okólnik ten, podpisany przez ministra Matuszewskiego, ma bardzo dużą wartość orientacyjną dla płatników.

W związku ze zbliżającym się okresem wymiarowym podatku dochodowego na rok 1930 Min. Skarbu przypomina obowiązek Izby Skarbowych opracowania, w myśl przepisów § 160 Instrukcji z dnia 15.V 1929 r. norm średniej dochodowości z gruntów w terminach i w sposób w tymże paragrafie podanych.

Równocześnie Min. Skarbu przypomina, że szacowanie dochodów z gospodarstw rolnych według norm orientacyjnych, winno być ograniczone do wypadków, gdy płatnik nie przedłoży na poparcie swego zeznania o dochodzie ksiąg gospodarczych względnie innych dowodów, a władza wymiarowa nie rozporządza konkretnym materiałem, umożliwiającym oszacowanie dochodu takiego gospodarstwa.

Należyte uznawanie przez władze wymiarowe rzetelnie prowadzonej rachunkowości rolnej przy ustalaniu dochodu podatkowego jest ze wszechmiar wskazane, albowiem tylko tą drogą można osiągnąć rezultaty wymiarowe, odpowiadające rzeczywistej dochodowości gospodarstw rolnych.

Przytem zwraca się uwagę, że ustawa o państwowym podatku dochodowym nie wymaga od płatników (prócz wymienionych w art. 21) prowadzenia prawidłowej rachunkowości. Zatem dowód skuteczny stanowią mogą książki rachunkowe, prowadzone według uproszczonych wzorów, chociażby nawet należało jejednokrotnie wyniki książkowe uzupełnić w drodze zwykłego postępowania brakującymi danymi, niezbędnymi do ustalania dochodu. Braki formalne księgowania nie powinny być powodem odrzucenia dowodów z ksiąg, które mogą tem nie budzą wątpliwości co do rzetelności ich prowadzenia. Z tych względów winny być przyjmowane rów-

niez jako wystarczający dowód na poparcie zeznania — zapisz płatnika, o ile budzą zaufanie co do swej rzetelności

O ile płatnik nie przedłoży na poparcie swego zeznania ksiąg lub zapisów rachunkowych, lecz powoła się na zeznania świadków lub też na inne dowody, — należy przeprowadzić odpowiednie dochodzenie i ustalić dochód według wyników tych dochodzeń, jeżeli porównanie ustalonego w ten sposób dochodu z dochodem podobnych gospodarstw, prowadzących księgi rachunkowe, względnie zapisy, nie wykazuje zbyt wielkiej rozbieżności.

Również nie bez znaczenia dla szacowania dochodu powinny być opinie rzeczoznawców, powoływanych z pośród fachowców i osób, dających rękojmię uczciwej oceny.

Wreszcie, o ile dokonanie wymiaru, w myśl przytoczonych wyżej sposobów postępowania okaże się niemożliwe, wtedy dopiero winna władza skarbowa posilkować się normami przeciętnej dochodowości, przy czym jednak należy postępować bardzo ostrożnie i z zastrzeżeniem jaknajdalej posuniętej oceny poszczególnych jednostek gospodarczych pod względem warunków produkcji (rodzaj gleby, oddalenie od kolei, jakość dróg, zadłużenie płatnika i t. p.).

Specjalnej uwadze władz wymiarowych poleca się szacowanie dochodów przy pomocy norm orientacyjnych dla gospodarstw rolnych, dotkniętych w okresie, z którego dochód się opodatkowuje, klęską nieurodzaju. Do tej kategorii gospodarstw normy przeciętnej dochodowości nie powinny być w żadnym wypadku szablono stosowane, a kwestja opodatkowania winna być traktowana zupełnie odrębnie na zasadach, wyrażonych w okólniku Min. Skarbu z dnia 20.III 1925 r. L. DPO 749 II.

O ile chodzi o gospodarstwa uprzemysłowione, należy przy stosowaniu norm orientacyjnych mieć na uwadze wskazówki, podane w § 162 Instrukcji z dnia 15.V 1925 r.

Co do dopuszczalności potrąceń z art. 10 ustawy o dochodach z gruntów, ustalonego na podstawie norm średniej dochodowości — miarodajne są przepisy § 169 Instrukcji z dnia 15.V 1929 r.

Dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych — Min. Skarbu określa na podstawie urzędowych danych statystycznych przeciętną cenę za 100 kg. żyta z okresu gospodarczego 1928/29 — na kwotę zł. 32, zaś z roku kalendarzowego 1929 — na kwotę 25 zł. Według tych cen należy przeliczać na złote dochód określony w centnach metrycznych żyta na podstawie norm orientacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen zależnym powinno być od tego, czy też opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wyników roku kalendarzowego.

W wypadkach, gdy płatnik udowodni, że przeważającą część zboża sprzedał po cenie niższej od przeciętnej, to ta niższa cena winna być miarodajną przy obliczaniu dochodu podatkowego danego podatnika na zasadzie norm przeciętnej dochodowości.

KULTURA WSI.

Stwierdzić należy, że poziom życia powojennego bardzo się podniósł. Nie widać dziś także w ubraniu tak jaskrawych różnic pomiędzy stanami, jak miało to miejsce przed wojną. Zjawisko to nader dodatnie, gdyż łatwiej znacznie dzięki niemu wyrobić się człowiekowi zdolnemu, pochodzącemu z ludu.

Jeżeli chodzi o wieś — to trzeba przyznać, że wieśniacy porobili po wojnie wielkie postępy, urządzają znacznie przyzwoiciej swe domy, posyłają dzieci do szkół, sami się, pomimo zmęczenia ciężką pracą uczą, czytają w wolnych chwilach pisma i książki, stają się jednym słowem — uświadomionymi obywatelami. Nie wszystko jednak jest jeszcze tak, jak być powinno. Musimy dążyć bezwzględnie do tego, co u innych narodów cywilizowanych oddawna już istnieje, by poziom kultury wiejskiej zbliżył się do miejskiej, wtedy łatwiej będzie wieśniakom zająć poważniejsze w życiu narodu stanowisko. Dużą rolę odgrywa tu bezsprzecznie urządzenie mieszkania. Sprawa ta narazie niezbyt pięknie się przedstawia. Wpływa na to co prawda i ciężkie przejściowe położenie gospodarcze wsi, ale i występująca u wieśniaka niepewność jutra. Nie można się nawet dziwić, że człowiek widzący, jak u niejednego sąsiada cały majątek szedł z dymem, boi się kłaść pieniądze w urządzenie domu. Za liczne pożary odpowiedzialność ponosi, jak to już zresztą oddawna wszyscy wiemy, dach ze słomy. Trzeba go więc zrywać i to jak najrychlej. Wieśniak, nie obawiający się już o los swego dobytku, chętniej będzie się starał dom swój jak najwygodniej urządzić, a także i przyozdobić. Tędy prowadzi droga do wyższej kultury wiejskiej, a co za tem idzie — większego liczenia się przez naród cały z głosem wieśniaka.

W wypadkach, gdy płatnik udowodni, że przeważającą część zboża sprzedał po cenie niższej od przeciętnej, to ta niższa cena winna być miarodajną przy obliczaniu dochodu podatkowego danego podatnika na zasadzie norm przeciętnej dochodowości.

KREDYTY DLA RYBACTWA.

Państwowy Bank Rolny udziela kredyty gospodarstwom rybnym na dokarmianie ryb w sztucznych stawach. Wysockość kredytu uzależniona jest od powierzchni zalewu, licząc po 125 zł. na 1 ha wody, przy czym wysokość kredytu nie może przekraczać dla jednego gospodarstwa sumy 20.000 zł. Oprocentowanie kredytu stosowane będzie wg. stawek normalnych, obowiązujących każdorazowo w Państw. Banku Rolnym. Spłata kredytu nie może być przedłużona poza termin 31.XII 1930 r. Zabezpieczenie kredytu według normalnych zasad przyjętych w P. B. K. Kredyt będzie udzielany bezpośrednio przez oddziały Państw. Banku Rolnego poszczególnym rybołóstwom lub też za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych. Wybór jednego z tych sposobów poświadczony został uznaniu oddziałów P. B. R.

Do podania należy dołączyć zaświadczenie od Wydziału Rybackiego Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, stwierdzającego powierzchnię stawów sztucznych gospodarstwa.

KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela, 11.V. 30 r.

- 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
- 14.00 „Jak zorganizować letnie żywienie krów” — Inż. M. Kwasiebski.
- 14.30 „Ważniejsze choroby trzody chlewnej” — wygł. prof. L. Dobrzański.
- 15.00 „Co sływać, o czym wiedzieć trzeba” — wygł. Dyr. Szczepan Mędrzecki.
- 16.00 Odczyt p. t. „Przyrodnik, a myśliwy” — wygł. prof. St. Sumiński.

Poniedziałek, 12.V. 30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.
- Środa, 14.V. 30 r.
- 16.35 „O warunkach przyrodzonych rozwoju Polski” — Dyr. Paweł Sosnowski.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. Inż. W. Tarkowski.

Czwartek, 15.V. 30 r.

- 12.10 „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” — „Dziecko, które się nudzi” — p. W. Pełczyńska.

Piątek, 16.V. 30 r.

- 17.15 „O przygodach myśliwskich” — p. Julian Ejsmond.

Sobota, 17.V. 30 r.

- 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. Codziennie oprócz niedzieli o g. 19.10 — Giełda rolnicza.

Odpowiedzi Redakcji

P. K. Z. — wszelkie nowowydane przepisy prawne dotyczące rolnictwa umieszczamy w dziale „Więści rolnicze”.

W. Ks. dr. W. Potempa — na tegoroczny okres znani nam producenci, wywokostu „Matador” już nie sprzedają.

P. A. Brzuchalski — przesłany nam artykuł wydrukujemy wkrótce.

P. Furman Mateusz — 20 zł. zapłacić należy, jest to podatek wojskowy, o którym pisaliśmy w Nr. 9 „Przewodnika Gospodarskiego” z r. b. na str. 309.

Kółko Rolnicze w kol. Wojciechów — o szkołach kadeków podawaliśmy obszernie porady w pierwszych numerach Przewodnika Gospodarskiego z r. b.

P. Kaliszek Mikołaj — przed nabyciem aparatów słuchowych radzimy udać się do lekarza specjalisty (choroby gardła, nosa i uszu).

Czytelnik z pow. sokólskiego — w Nr. 11 — 12 r. ub. w poradzie Nr. 288 daliśmy wyczerpujące wiadomości o niższych szkołach hodowlano-rolniczych. Warunki rodzinne pytającego dają prawo skrócenia służby wojskowej do 5-u miesięcy.

WIEŚCI ROLNICZE

WYWÓZ SŁONINY I SMALCU.

Od dnia 26 czerwca 1924 do dnia 25 września 1928 r. obowiązywała przy wywozie do Polski słoniny i smalcu b. mała stawka celna w wysokości 3 zł. od 100 kg. Z dniem 26 września 1928 r. wprowadzono cło na słoninę 40 zł. od 100 kg. i 50 zł. od 100 kg. smalcu. Zmiana ta nastąpiła wskutek znacznego przywozu tłuszczów wieprzowych do kraju oraz zupełnego braku rozwoju produkcji tuczu słoninowego. Jak się okazało następnie, podwyżka ta nie była wystarczająca. Jak znaczny był przywóz, wykazują choćby dane za lata 1928 i 1929, w których przywieźliśmy 9.609 ton słoniny i 36.171 ton smalcu, a wywieźliśmy zaledwie 149 ton słoniny i 66 ton smalcu.

Okazało się, że warunki sprzedaży nie stanowiły zachęty w kierunku wzmożenia produkcji tłuszczów. Rok 1929 przyniósł w tej dziedzinie pewne zmiany.

Przed kilku miesiącami zaznaczył się na rynku silny popyt na materiał hodowlany i ujawniła się tendencja do tuczenia trzody przez okres dłuższy, aniżeli tego wymaga typ mięsny. Przyczyna tego zjawiska jest nadmiar zbóż i ziemniaków, oraz niski poziom cen na te produkty, wskutek czego rolnicy spodziewają się większej opłacalności przy przerobieniu tych produktów w drodze hodowli tuczu. Ten przypadkowo szybciej, niż było do przewidzenia, zarysowujący się zwrot, stwarza niebezpieczeństwo, że w niedługim czasie powstanie znaczne powiększenie podaży tuczu, wobec czego rolników może spotkać nowy cios, co w obecnej sytuacji byłoby ze wszech miar niepożądane.

Najwybitniejszym importerem tłuszczów wieprzowych do Polski są Stany Zjednoczone, które w z. r. przywieźły 98,2% całej ilości słoniny, dostarczonej na rynek polski i zagranicy i 83,2% smalcu. Przyczyną zdolności konkurencyjnej Ameryki są znane, a polegają na technice i rozmiarach uboju trzody, na rozwoju przemysłu, przerabiającego odpadki zwierzęce oraz na obfitości i taniości doskonałego środka opasowego, jakim jest kukurydza, co wszystko sprawia, iż koszt produkcji tłuszczów są w Stanach Zjednoczonych znacznie mniejsze, aniżeli w Polsce.

Przy takiej koniunkturze konieczne są w Polsce dwa rodzaje zarządzeń: 1) stanowcza ochrona rynku wewnętrznego przez wysokie cła, które hamowałyby nadmiar przywozu, oraz 2) stworzenie odpowiednich warunków wywozowych. W obu kierunkach rząd wystąpił z inicjatywą w początkach roku bieżącego. Wnieśliśmy wniosek do sejmku, który w komisji rolnej przedyskutowano. Komisja ta postanowiła zaproponować sejmowi następujące stawki celne: 120 zł. od 100 kg. słoniny i 150 zł. od 100 kg. smalcu.

Postanowieniem ze stycznia 1930 roku rząd wprowadził zwrot cła w wysokości 15 zł. od 100 kg. wywiezionej słoniny lub smalcu.

MASŁO.

Wzmogione zapotrzebowanie, spowodowane świętami Wielkanocnymi, wpłynęło hamująco na długotrwałą zniżkową

tendencję, a nawet na niektórych rynkach przyczyniło się do nieznacznej wyższości cen. Takie samo położenie wytworzyło się na rynku niemieckim i angielskim. W Niemczech ustaliły się ceny na skutek silniejszego zapotrzebowania, tendencja po pewnym ożywieniu, zaraz po świętach ponownie się obniżyła.

Trwająca od dłuższego czasu w Danii tendencja wyżkowa, wskutek polepszenia warunków zbytu na rynkach zagranicznych, zwłaszcza w Anglii, uległa chwilowej poprawie.

Na rynku angielskim zaznaczyła się wydatna poprawa sytuacji, która powodowała chwilowo dość znamiennej wyższości notowań, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę podniesienie się cen masła kolonialnego o 2 szyl. Podobnie zyskało na cenie masło duńskie. Ceny masła w innych krajach nieznacznie tylko były zmienione. Masło polskie bez zmian, jednak spodziewana jest podwyżka jego notowań. Ożywienie tendencji przetrwało okres świąteczny. Dowóz masła do Londynu w tyg. ub. wynosił 92.942 skrzyń; z tego na Polskę przypada 157, na Rosję 3.252. Wzrost udziału Rosji zasługuje na specjalną uwagę.

W kraju podaż masła wskutek wzmogonej produkcji wyższa jest od zapotrzebowania, mimo okresu świątecznego. Wyższe ceny w kraju od uzyskanych za granicą wpływają hamująco na wywóz. Spodziewany jest wzrost wywozu przez Gdynię do Anglii.

JAJA.

Sytuacja na światowym rynku jajczarskim polepszyła się ostatnio. Zmiana ta spowodowana jest zwiększonym popytem oraz rozpoczęciem konserwacji. Wprawdzie ceny podniosły się tylko na niektórych rynkach. W Niemczech, pomimo zakupów świątecznych, podniosły się ceny jedynie małych i średnich jaj nie mieckich. Jaja zagraniczne bez zmian. Produkcja jaj niemieckich osiągnęła najwyższy poziom, co wyraziło się w zmniejszeniu dostaw. W Berlinie notowano ceny jaj takie samo, jak w d. 15 kwietnia.

We Francji silny popyt na towar duży wyborowy. Odpowiednio do tego kształtowały się ceny w halach centralnych.

We Włoszech, mimo dużego popytu, ceny wskutek silnej podaży nieznacznie tylko się poprawiły.

Na rynku austriackim dalszy, choć nieco mniejszy wzrost dostaw. Jaja pochodzenia austriackiego pokryły zapotrzebowanie rynku w wysokości ok. 62 proc. Polska utrzymała się w porównaniu z okresem poprzednim na tym samym poziomie, osiągając w ogólnym zapotrzebowaniu rynku około 11 proc. Ceny zdradzały ogólną tendencję mocniejszą w związku ze świętami.

Sytuacja w Czechosłowacji jest poniekąd zastrzona wskutek przepełnienia rynku drogim towarem, który nie znajduje nabywców. Konserwowanie jaj nie przybrało normalnych rozmiarów, wskutek niekorzystnej sytuacji gospodarczej.

Rynek angielski wskutek zapotrzebowania świątecznego znacznie się ożywił

i ceny poszły w górę. Eksporterzy polscy winni w większym stopniu korzystać z możliwości lokowania polskiego towaru na rynkach angielskich. Celowa i usilna praca ze strony polskiej winna być odpowiedzią na ostatnie zarządzenia niemieckie, mające utrudnić Polsce wywóz jaj, a tem samem wywołać przesilenie w tej gałęzi wywozu.

KRYZYS ZBOŻOWY W AMERYCE.

Powołany do życia dn. 15 czerwca r. ub. federalny urząd pomocy rolnej w Stanach Zjednoczonych korzystający z olbrzymiego funduszu 300 milj. dol., wy-czerpał już 50 proc. tej sumy na pomoc dla będącego w ciężkim położeniu rolnictwa amerykańskiego i obecnie zażądał dalszych 100 milj. dol. na przeprowadzenie swego planu. Wyników tej pracy dotychczas nie widać zupełnie. Katastrofalny spadek cen pszenicy, nagromadzenie się olbrzymich jej zapasów w Stabilisation Corporation, zależnej od powyższego urzędu, konieczność przystąpienia do skupu zapasów, posiadanych przez farmerów — przy jednoczesnym braku popytu ze strony odbiorców europejskich, stwarza niezwykle ciężką sytuację na rynku zbożowym amerykańskim. Dotychczas farmerzy powstrzymywali się od podaży pszenicy w nadziei uzyskania wyższych cen w terminie późniejszym — nadzieja ta jednak zawiodła, czyniąc dalsze powstrzymywanie się od sprzedaży niemożliwym wobec nagromadzenia się zapasów. Należy więc oczekiwać w najbliższym czasie rzucenia na rynek znacznej ilości pszenicy, co niewątpliwie pogorszy jeszcze bardziej sytuację i obniży dotychczasowy poziom cen. Nic więc dziwnego, że coraz częściej dają się słyszeć słowa krytyki działalności federalnego urzędu pomocy rolnej.

MIĘSO W NIEMCZECH.

W nowym niemieckim programie rolniczym przewidziane jest zastąpienie dotychczasowego przywozu mięsa mrożonego do Niemiec przywozem mięsa świeżego i to głównie pochodzącego z uboju bydła duńskiego, dokonywanego w granicznych rzeźniach portowych. Mięso to ma być dostarczane uboższej ludności po cenach mięsa mrożonego. Wymaga to stworzenia specjalnego aparatu odbiorczego i rozdzielczego. W tym celu ma powstać organizacja, która podług zgóry ustalonego klucza, będzie rozsyłała mięso, pochodzące z Danii do miast, za pośrednictwem spółdzielni spożywców. Przewidziany kontyngent tego mięsa (50.000 ton) odpowiada mniej więcej dotychczasowemu corocznemu przywózowi bydła rogatego z Danii do Niemiec i ma być nadal ustalony ściśle w granicach powyższych i nie ma korzystać ze zniżek celnych.

Przeciwko temu projektowi występują rzeźnicze organ. niem., twierdząc, że cały nowy program rolniczy, skierowany przeciwko interesom spożywcy niemieckiego, grozi poważnym niebezpieczeństwem także przemysłowi mięsnemu i że stanie się przyczyną ograniczenia spożycia mięsa w Niemczech.

WZROST PRZYWOZU ŚWIN I BYDŁA ROGATEGO DO NIEMIEC.

Wedle urzędowej statystyki niemieckiej przywóz bydła rogatego do Niemiec w I kwartale r. b. wyniósł 65.638 sztuk wobec 63.630 sztuk w tym samym okresie 1929 r., a przywóz trzody chlewnej 81.948 sztuk wobec 25.809 sztuk. Jak widzimy przywóz, zwłaszcza nierogacizny zwiększył się w roku ubiegłym bardzo znacznie.

RYNEK CUKROWY.

Stan sprzedaży cukru na rynku krajowym uległ w miesiącu lutym pewnemu pogorszeniu, sprzedano bowiem 23.282 ton wobec 26.233 ton w lutym r. ub., a ogółem od początku kampanii — 136.421 ton, wobec 148.575 ton w tymże okresie zeszłorocznym. Spożycie zmniejszyło się zatem o 12.154 ton, czyli około 8 proc.

Wywóz cukru w marcu, mimo że był większy, niż w lutym, nie jest jednakże zadawalający. Sytuacja bowiem na światowym rynku cukru, wskutek zmniejszenia się spożycia w Ameryce i w Europie, oraz przewidywanych zwiększonych zasiewów w różnych krajach, uległa ponownemu pogorszeniu, a wiadomości o polepszeniu się stanu plantacji na Jawie, oraz niechęć Kuby do zmniejszenia produkcji niweczą prawie w zupełności wszelkie nadzieje na polepszenie sytuacji w bliskiej przyszłości. W tych warunkach sprzedaż naszego cukru na rynkach zagranicznych jest wielce utrudniona. Wywóz zachodnio - polskich cukrowni w marcu wynosił 24.885 ton cukru białego, oraz 9.934 ton cukru surowego w wartości cukru białego, razem więc 34.819 ton, co wynosi około 13,9 proc. wywozu kampanii tegorocznej. Ogółem w obecnej kampanii wywozły cukrownie zachodnio - polskie 250.027 ton (w tem 103.655 ton cukru surowego w wartości cukru białego).

W tych warunkach są dwa środki zaradcze dla złagodzenia światowego kryzysu cukrowego, mianowicie ograniczenie produkcji i usilna propaganda spożycia. Polski przemysł cukrowniczy stworzył podstawy dla ustalenia produkcji przez zawarcie pięcioletniej umowy, obecnie zaś przystępuje do silnej propagandy spożycia.

Spożycie cukru przedstawia się w różnych krajach bardzo niejednolicie: w Polsce wynosi 12 kg. rocznie na głowę ludności, w Niemczech i Francji po 24 kg., w Czechosłowacji 27 kg., w Szwecji 34 kg. i w Anglii 48 kg. Przyczyną tego stanu, oprócz różnej siły nabywczej ludności, jest bezwzględnie również brak uświadomienia co do odżywczej wartości cukru oraz znaczne rozszerzenie się nielegalnej produkcji handlu sacharyną. Dlatego propaganda spożycia cukru ma wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne.

WYWÓZ MASZYN ROLNICZYCH DO RUMUNJI.

Rumunia, jako kraj przedewszystkiem rolniczy, sprowadza z zagranicy znaczne ilości maszyn i narzędzi rolniczych i to najprostszych typów dla swych gospodarstw włościańskich. Polska, która w r. 1929 wywoziła do Rumunii maszyny i na-

zędzi rolniczych zaledwie za 100.000 złotych, powinna dążyć do zapewnienia sobie poważniejszego stanowiska na rynku rumuńskim, tem więcej, że zapotrzebowanie Rumunii na maszyny i narzędzia rolnicze będzie niewątpliwie wzrastało, wraz z podnoszeniem się kultury rolnej. Niemcy i Czechosłowacja poczyniły już starania w kierunku zapewnienia sobie możliwych stałych dostaw na rynek rumuński.

OBSZARY, WYLĄCZONE OD PARCELACJI.

Jak wiadomo zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej wszystkie grunty majątków ziemskich, w których obszar użytków rolnych przekracza 180 ha (na ziemiach wschodnich 300 ha, w okręgach podmiejskich i przemysłowych 60 ha) są przeznaczone na rozparcelowanie.

Jednakowoż minister reform rolnych może w majątkach dobrze zagospodarowanych wyłączyć od parcelacji obszary większe, niż normalne np. w wypadkach, o ile w majątku uprawiane są bu-raki cukrowe, istnieje gorzelnia, kromalnia lub płatkarnia, prowadzona jest hodowla rasowego bydła, koni, trzody chlewnej i t. p. W ostatnim Dzienniku Urzędowym ministerstwa reform rolnych wyliczono dotychczas wyłączone od parcelacji przestrzenie. Obszary te wynoszą:

Na terenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego:

w Warszawie	6748 ha
w Piotrkowie	741 "
w Kielcach	9606 "
w Lublinie	6620 "
w Białymstoku	4177 "
w Wilnie	50 "
w Grodnie	1655 "
w Łucku	7180 "
w Tarnopolu	3038 "
w Stanisławowie	2001 "
w Łwowie	4493 "
w Krakowie	2083 "
w Poznaniu	4371 "
w Grudziądzu	11125 "
W całym państwie	63588 "

Wogóle minister może wyłączyć 500.000 ha, tak, że jeszcze obecnie może wyłączyć 486.412 ha.

OPLATY W URZĘDACH ZIEMSKICH.

Na skutek wydanego przez ministra reform rolnych okólnika wszelkie opłaty, jakie trzeba wpłacać za czynności urzędów ziemskich, należy wpłacać w kasach skarbowych, a nie bezpośrednio w urzędach ziemskich.

PRZYMUS ZNAKOWANIA JAJ PRZYWOŻONYCH W SZKOCJI.

W ślad za innymi krajami Wielkiej Brytanii wprowadziła z dniem 1 czerwca ub. r. przymus znakowania jaj przywożonych i Szkocji. Każde jajo zagraniczne powinno mieć na skorupie napis uwidoczniający kraj pochodzenia. W przeciwieństwie do jaj przywożonych jaja krajowej szkockiej produkcji na skorupie nie posiadają żadnych napisów. Natomiast na skrzyniach z jajami szkockimi umieszcza się narodowy znak — mapkę Szkocji z dwoma krzyżami znajdującymi się po obydwóch stronach owej

mapki. Naokoło znaku dają się jeszcze napisy: „Produce of Scotland” (produkcja szkocka) oraz „Empire buying begins at home” (jak w Polsce „kupuj wyroby krajowe”).

Zbiórke jaj w Szkocji prowadzą około 50 spółdzielni mleczarskich, które sortują jaja na 3 gatunki według wagi. Eug. T.

JUGOSŁAWJA.

Ustawa z dn. 17 z. m. dotycząca nadzwyczajnego kredytu dla organizacji wywozu produktów rolnych, przewiduje utworzenie centrali wywozowej, która na mocy rozporządzenia ministra handlu i przemysłu będzie utworzona pod nazwą „Uprzywilejowane Tow. akc. dla wywozu produktów rolnych Królestwa Jugosłowiańskiego”.

Do rady zarządzającej wejdzie prócz członków miejscowych związków eksporterów i rolniczych organizacji, przedstawiciel min. gospodarstwa krajowego, aby wraz z urzędującym komisarzem — z ramienia ministerjum handlu — sprawować nadzór nad użytkowaniem przyznanego instytucji, kredytu w wysokości 50 milionów dynarów.

Nowopowstała centrala rozpocznie swą działalność z początkiem tej jesieni.

WŁOCHY.

Dla stworzenia specjalnych ośrodków hodowli przemysłowej drobiu i pokrycia potrzeb wewnętrznych i na wywóz, rząd przeznaczył rocznie 500 tys. lirów. Najważniejszym środkiem popierania hodowli mają być t.zw. „kurniki prowincjonalne”, zakładane kosztem państwa. Narazie stworzono 15 takich kurników, których celem jest: selekjonowanie drobiu krajowego, hodowla ras obcych, nadających się na ulepszenie ras krajowych, rozdawanie bezpłatnie lub po zniżonych cenach materiału zarodkowego i jaj wyłogowych hodowcom, organizowanie kursów popularnych i t. p. Nadto rząd będzie przyznawał nagrody hodowcom i organizacjom, które przez racjonalną pracę wywozową przyczynią się do polepszenia marki włoskiej na rynkach zagranicznych.

CENA ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 21 do 27 kwietnia wg. obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych:

Warszawa	40.17	21.08	25.25	19.00
Kraków	41.66	21.00	26.50	18.87½
Poznań	40.50	21.83	24.50	20.52
Łwów	39.82	20.12	—	17.25
Berlin	58.59	35.31	41.70	35.31
Hamburg	37.70	28.22	20.52	19.72
Praga	43.82	29.04	36.70	27.59
Brno Moraw.	41.58	27.25	34.98	26.40
Wiedeń	39.66	25.78	36.88	25.27
Liverpool	40.00	—	—	28.28
Nowy Jork	35.51	25.09	—	—
Chicago	33.82	21.62	24.03	26.43
Buenos Aires	36.92	—	—	18.46

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO

Podobnie, jak w latach ubiegłych Święto Narodowe 3 Maja było święcone w całym kraju z wielką uroczystością.

Warszawa od samego rana przybrała wygląd odświętny. Na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach narodowych. Gmach państwowy, wojskowe i samorządowe udekorowano odznakami narodowymi. W oknach i na balkonach widniały w girlandach zieleni, orły białe oraz portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Na ulicach ruch bardzo ożywiony.

O godz. 10-ej rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwo przybył Prezydent Rzeczypospolitej, cały rząd z premierem Sławkiem na czele, posłowie i senatorowie z marszałkami Daszyńskim i Szymańskim oraz korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wojska i prasy.

Po skończonym nabożeństwie wszyscy udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie przy dźwiękach orkiestry odbyła się defilada wojskowa.

Wieczorem miały miejsce liczne akademie.

I w innych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej również uroczystości, choć może mniej okazałe, święcono rocznicę Wielkiej Konstytucji, tego szczytnego dzieła narodu polskiego, który w ciężkiej chwili klęsk i zbliżającego się upadku zdobył się na zerwanie z dotychczasowymi przesadami i zgubnymi skutkiem powolnego spaczania metodami rządzenia, aby w wielkim porywie entuzjizmu zrobić ogromny, jak naówczas, krok naprzód ku zjednoczeniu wszystkich warstw społeczeństwa w jeden świadomy swych obowiązków naród.

KIEDY BĘDZIE ZWOŁANA SESJA NADZWYCZAJNA SEJMU.

W dn. 29 ub. m. zebrała się na dalsze obrady komisja porozumiewawcza stronnictw lewicy i centrum, czyli tak zwanego Centrolewu. Tematem obrad była zarówno sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej sejmiku, jak sprawa utworzenia wyborczego bloku Centrolewu.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to z chwilą zamknięcia sesji budżetowej Centrolew zajął stanowisko, że należy zażądać od Prezydenta Rzeczypospolitej zwołania sesji nadzwyczajnej. Dawno też zebrano już liczne podpisy, znacznie przewyższające cyfrę, wymaganą w tej mierze przez konstytucję.

Obecnie przedmiotem rozstrząsań Centrolewu jest sprawa, kiedy należy złożyć wniosek do rąk Prezydenta, aby zwołać sesję, które winno nastąpić do dnia 14, przypadło w chwili najodpowiedniejszej i pod tym względem zdania są podzielone, gdyż część stronnictwa opozycji chce nadać sesji charakter polityczno bojowy, część zaś chce na sesji tej załatwić szereg kwestii, których załatwienie uważa za palące. Ostatni dążą do przyspieszenia sesji, gdy przeciwnie pierwsi woleliby ją odwlec, póki nie będą poczynione przygotowania na

wypadek rozwiązania izby i rozpisania wyborów.

Tymczasem przygotowania przedwyborcze nie zostały jeszcze ukończone. Sprawa połączenia stronnictw włościańskich we wspólny blok wyborczy nie wyłącza z dyskusji sprawy organizacyjnego zjednoczenia tych stronnictw. Obrady komisji porozumiewawczej stronnictw włościańskich nad tą sprawą trwają w dalszym ciągu.

Poza tem od miesiąca blisko rozważana jest sprawa bloku Centrolewu. I to zagadnienie jednak nie zostało dotychczas rozwiązane. W tej mierze decydującym będzie głos Polskiej Partii Socjalistycznej, a opinia tego stronnictwa nie jest jeszcze ujednolicona. Być może, że ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona na zjeździe Rady Naczelnej PPS. w dn. 4 maja. Dopiero po stwierdzeniu, jaki jest stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do sprawy bloku wyborczego z Centrum i lewicą będą mogły stronnictwa powziąć dalszą decyzję.

Oceniając więc obecne położenie, nie należy przypuszczać, aby sesja nadzwyczajna Sejmu mogła być zwołana jeszcze w maju, choć jedno ze stronnictw opozycji, a mianowicie Stronnictwo Chłopskie w swym komunikacie z dn. 30 ub. m. wyraźnie stwierdziło, że „klub postanowił zgodnie z uchwałą Centrolewu domagać się zwołania sesji Sejmu na drugą połowę maja”.

SŁOWA, A RZECZYWISTOŚĆ NIEMIECKA.

W odpowiedzi na notę Rządu Polskiego, protestującego przeciwko podwyższeniu niemieckich cel celniczych, niemieckie ministerjum spraw zagranicznych wystosowało za pośrednictwem poselstwa polskiego w Berlinie notę, której celem jest odbicie zarzutów, skierowanych pod adresem Niemiec przez rząd polski.

Nota niemiecka uzasadnia podwyżkę cel celniczych w Niemczech, twierdząc, że 1) było to zarządzenie konieczne ze względu na położenie wewnętrzne kraju, które nie pozostawało w żadnej sprzeczności z umową celną, zawartą w dn. 24 marca r. b. w Genewie; 2) polsko - niemieckie stosunki gospodarcze tylko w nielicznych punktach zostały dotknięte podwyżką cel tak, iż interesy Polski nie zostały prawie w zupełności naruszone; 3) mimo podpisania polsko-niemieckiego traktatu handlowego Niemcy miały prawo podwyższyć stawki celne, gdyż nie jest to sprzeczne z zawartym z punktów umowy.

Nota jest zwykłym manewrem Niemiec, które każdy swój czyn potrafią wytłumaczyć i wyjaśnić w sposób, którego same napewno nie biorą poważnie. Toć przecież w czasie dyskusji nad programem min. Schielego (czyt. Szylego) niemieckie stronnictwa opozycji niejednokrotnie podnosiły, że proponowana przez ten program podwyżka cel godzi w zawarty przed kilku tygodniami traktat handlowy z Polską i wręcz uniemożliwia pomyślny rozwój zapoczątkowa-

nych tym traktatem stosunków gospodarczych między obu krajami.

O wielkiej wadze ostatniej uchwały parlamentu niemieckiego dla stosunków Niemiec z sąsiednimi krajami świadczą zresztą protesty, jakie złożyło poza Polską szeregi innych państw, między którymi znalazła się ostatnio nawet i ciężąca stałe do Niemiec Austria, która zaprotestowała w Berlinie przeciwko wprowadzeniu cła na mleko.

Tak więc bardziej szczerze wynarzenia opozycji niemieckiej, jak i opinia publiczna całego świata potwierdza słuszność stanowiska polskiego i wykazuje kłamliwość noty niemieckiej, starającej się zlekceważyć ostatnio wprowadzony program gospodarczy rządu Brüninga (czyt. Briuninga).

O rzeczywistych zamierzeniach tego rządu względem Polski świadczą również i inne fakty. Ostatnio naskutek niedyskrecji urzędników niemieckiego ministerstwa skarbu przedostały się do opinii publicznej szczegóły t. zw. programu pomocy dla niemieckiego wschodu, opracowanego obecnie przez rządu Brüninga, który program ten ma niebawem przedłożyć parlamentowi.

Program „pomocy dla niemieckiego wschodu” podobnie, jak program rolniczy, jest dziełem niemieckiego ministra rolnictwa, Schielego. Według tego programu rząd ma być upoważniony do wydania nadzwyczajnych zarządzeń bez zawiadzenia przez parlament, o ile dotyczą one pomocy dla terenów wschodnich. Rząd Rzeszy ma ustanowić również specjalnego komisarza dla przeprowadzenia tego programu.

Dalej program upoważnia rząd do przyjęcia gwarancji za pożyczki, zaciągane przez rolników na terenach wschodnich do wysokości 200 milionów marek. Ustawa upoważnia również rząd do zastosowania szeregu ulg podatkowych dla rolnictwa i przyjęcia mu z pomocą w formie dogodnych kredytów.

Wszystkie te ustawy oznaczają w praktyce olbrzymie subwencje finansowe dla rolników wschodnio - pruskich.

Dalsze ustawy, związane z tym programem, upoważniają rząd do rozbudowy dróg i sieci kolejowej na terenach wschodnich i wydatkowania na ten cel 130 milionów marek.

Koszty, związane z wprowadzeniem w życie programu wschodniego, wyniosą około milarda marek, to znaczy przeszło 2 miljardy złotych.

Omawiany program ma charakter wybitnie przeciwpolski. Złazczenie t. zw. programu agrarnego, który zamyka drogę dla wywozu produkcji rolnej do Niemiec, z programem wschodnim, zapewniającym rolnikom wschodnich terenów Niemiec subwencje ze skarbu państwa, umożliwi im sprzedawanie produktów rolnych po cenach, z którymi rolnik polski nie będzie mógł konkurować.

Specjalnie polityczne znaczenie mają ustawy, dotyczące rozbudowy kolei i dróg na terenach wschodnich. Wojskowy charakter tych zamierzeń nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Rozbudowa sieci dróg i kolei w mało zaludnionym i przemysłowo nierozwiniętym tere-

nie wschodnim jest jednym z licznych dowodów o niemieckich przygotowaniach na wypadek wojny.

DAŻENIA OSZCZĘDNOŚCIOWE RZADU.

Zgodnie z ogólną tendencją oszczędnościową ministra Matuszewskiego ministerstwo skarbu podjęło prace, zmierzające do zmniejszenia tegorocznych wydatków budżetowych do granic, określonych warunkami życia gospodarczego i politycznego państwa. Dążeniem ministerstwa jest zmniejszenie tegorocznych wydatków państwowych przede wszystkim w tych pozycjach, które w porównaniu z wydatkami państwa w roku ubiegłym zostały preliminowane wyżej.

Przy uwzględnieniu cyfr w budżetach poszczególnych ministerstw, przeznaczonych do zmniejszenia, ministerstwo skarbu będzie się kierowało przede wszystkim celowością zamierzonych wydatków przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb życia gospodarczego.

Obecnie ministerstwo skarbu odbywa narady z poszczególnymi ministerstwami co do rozmiaru proponowanych redukcji budżetowych. Praca ta jednak musi potrwać czas dłuższy. Trudno więc przewidzieć nawet w przybliżeniu, o jaką sumę zostanie zmniejszony budżet tegoroczny. Po uzgodnieniu zamierzonych redukcji z poszczególnymi ministerstwami, min. skarbu Matuszewski przedłoży ostateczny wynik tych narad Radzie Ministrów do przyjęcia.

PIERWSZY MAJ W POLSCE.

Dzień pierwszego maja wbrew przewidywaniom i życzeniom komunistów przeszedł w całej Polsce bardzo spokojnie.

W roku bieżącym szereg fabryk w Warszawie, Łodzi w dniu pierwszego maja pracowało całkowicie lub częściowo, wielu zaś miastach, gdzie w latach ubiegłych, stały w dniu pierwszego maja tramwaje, ruch toczył się normalnie.

Próby komunistów wywołania zamieszek spełzły na niczem: obchody, demonstracje w Warszawie, Łodzi i wszystkich większych miastach na prowincji odznaczały się spokojem.

Są to fakty, które należy podkreślić jako dowód dojrzałości i zrozumienia naszych warstw robotniczych.

Dzień pierwszego maja r. b. możemy określić przede wszystkim, jako dzień klęski komunistów. Na nic nie zdały się ich przygotowania, mające na celu wywołanie zaburzeń i niepokoju w kraju. Okazało się wyraźnie, że wpływy komunistów u nas są zaslabe, by mogły zapoczątkować jakieś poważniejsze manifestacje. Robotnik polski odmówił wzięcia udziału w manifestacjach pod sztandarem komunistycznym przeciw własnemu państwu i społeczeństwu.

Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że akcja komunistyczna w Polsce w czasie pierwszego maja okazała się o wiele słabsza, aniżeli miało to miejsce w innych krajach. Robotnik polski, będąc bliżej Rosji Sowieckiej, zdaje sobie lepiej sprawę z tego, co się tam dzieje, wie, jak wygląda ten raj robotniczy i nie da się wziąć na lep pięknym słówkom.

PRZED WYBORAMI DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Jak wiadomo, w dn. 11 maja odbędą się wybory do sejmiku śląskiego. Niemcy wystawili tylko dwie listy: mieszczańską i socjalistyczną, natomiast obóz polski idzie do wyborów zupełnie rozbity. W okręgach wyborczych zgłoszono 12 list polskich, z których większość nie ma zupełnie widoków powodzenia. Na Śląsku bawi obecnie szereg posłów do Sejmu warszawskiego, którzy rozwijają gorącą agitację na rzecz swoich partii.

Cała Polska oczekuje z zainteresowaniem wyników nadchodzących wyborów tem bardziej, że przed nowym Sejmem Śląskim stoi poważne zadanie — uchwalenie ustawy o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego. Sprawę tę miał załatwić poprzedni sejm, ale nie doprowadził jej do końca. Zachodzą jednak

obawy, że i przyszły Sejm Śląski nie będzie zdolny do pozytywnej pracy, bo Niemcy wystawili wszędzie, jako czołowych kandydatów, skrajnych nacjonalistów, a usunęli na plan dalszy polityków umiarkowanych. Podobnie i praca grupy Korfanteo nie ułatwi napewno pomyślnego załatwienia tak ważnych dla Śląska ustaw.

Tak więc najbliższe już dni przyniosą nam ostateczne wyniki wyborów na Śląsku. Przy tej sposobności warto sobie przypomnieć, że przy pierwszych wyborach do Sejmu Śląskiego, które odbyły się w dn. 24 września 1922 r. na listy polskie oddano 278.779 głosów, na listy niemieckie 110.120, dzięki czemu Polacy uzyskali 34 mandaty, Niemcy tylko 14.

OLBRZYMI POŻAR W PRZEWORSKU.

W dn. 26 ub. m. miasto Przeworsk w woj. lwowskim było widowiskiem strasznego pożaru, który, powstawszy o północy w jednym z żydowskich domostw, szerzył się z gwałtowną szybkością, obejmując najpierw swymi płomieniami stary dach gontowy. Przerażeni mieszkańcy zdołali tylko w bieżni uciec z życiem.

Zaalarmowana straż ogniowa przybyła natychmiast na miejsce, ale o ratunku domu nie było już mowy, gdyż rozszalały żywioł zaczął przerzucać się z domu na dom, obejmując całą dzielnicę żydowską, złożoną z domków drewnianych.

Na miejsce pożaru przybyły wkrótce straże ogniowe z sąsiednich miasteczek i dopiero przy ich pomocy udało się ogień ugasić. Akcję ratunkową utrudniał jednak brak wody.

W rezultacie spłonęło doszczętnie 45 domów. Poszkodowanych jest 50 rodzin żydowskich. Wysokości szkód dotychczas nie ustalono, wynoszą one jednak około 300 tysięcy złotych. Budynki były wprawdzie ubezpieczone, ale towar znajdujący się w nich, przeważnie nie został ubezpieczony. Przygnębienie wśród ludności żydowskiej jest ogromne, zwłaszcza, że pożar dotknął najbardziej potrzebne rodziny.

Na wiadomość o pożarze przyjechał wojewoda lwowski i na miejscu rozdzielił między poszkodowanych 8.000 złotych.

Zarodowa Hodowla Drobiu

w Łaskach pod Warszawą majątek
M. Daszewskiego, p. Łomianki, telefon 169-62

przyjmuje zamówienia na jaja wyłogowe wybitnie nieśnych kur:
Zielononózek „kuropatwianych” i
„Rhode Islands Reds”. 368

POMORSKA FERMA DROBIU RASO WEGO WACŁAWA GOŁEBIEWSKIEGO, KOWALEWO — POMORZE, TELEF. KOWALEWO 27. HODOWLA UZNANA PRZEZ POMORSKĄ IZBĘ ROLNICZĄ

hodowla największa i najlepiej prowadzona na Pomorzu, nagrodzona licznymi złotymi medalami, sprzedaje w tym sezonie jaja wyłogowe i jednodniowe pisklety od kur zielononózek kuropatwianych i Leghornów białych amerykańskich, jaja wyłogowe od kur Plymouth jastrzębiatych, Wyandottów białych i ciemnoczerwonych Rhode Island - Red, od olbrzymich białych gęsi Pomorskich, od kaczek Peking i kaczek Khaki - Campbell, indyków białych Virginia, stalowo-szarych, białe kropkowane i białych perlic. Czystość ras gwarantowana, ścisła kontrola nieśności, obsługa sumienna i fachowa.

Do oddania również króliki niebieskie, wiedeńskie i psy Dobermanów.
Krowy wysokocielne czarno-srokaty rasy nizinniej, jałowice i buhaje.
Zainteresowanym posyła się bezpłatnie obszerny wiosenny cennik.

384.3.

Zywiecie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI. Cena 1.80.
Po przesłaniu należności wysyła poleconą 2 zł. 70 gr.
Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.
Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	28-IV 30 r.	29-IV 30 r.	1-V 30 r.	2-V 30 r.
Pszenica	41,50	41,50	42,50	42,50
żyto standart	19,00	18,25	17,75	17,75
Jęczmień browar.	25,25	25,25	24,50	24,50
" na kaszę	21,50	21,50	21,00	21,00
Owies jednol.	18,50	18,50	18,00	18,00
Groch polny jad.	28,00	—	—	—
Mąka pszenna luksus.	74,50	74,50	74,50	74,50
" " 4/0	64,50	64,50	64,50	64,50
" żytnia pg. typu	—	—	—	—
przepisowego	36,50	34,50	34,50	34,50
Otręby pszenne szale	18,00	18,00	18,00	18,00
" pszenne średnie	15,50	15,50	15,50	15,50
" żytnie	10,25	10,25	10,25	10,50
Kuchy lniane	34,50	—	—	—
" rzepakowe	26,50	—	—	—
Łubin mielony	—	—	—	24,50

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

	Poznań				Lwów	Lublin
	26-IV 30 r.	28-IV 30 r.	30-IV 30 r.	2-V 30 r.	28-IV 30 r.	1-V 30 r.
Pszenica	42,00	42,00	42,00	42,00	39,50 ¹ 40,50 ²	39,25 ¹ 40,25 ²
Żyto	22,25	20,60	19,87 ¹ / ₂	18,87 ¹ / ₂	19,00 ¹ 20,00 ²	16,62 ¹ / ₂
Jęczmień brow.	24,50	24,50	24,50	24,50	—	19,50
" przemiał	23,25	23,25	23,25	23,25	18,00	17,50
Owies	20,25	20,00	20,00	19,00	—	15,00
Mąka pszenna 65%	65,00	65,00	65,00	65,00	—	—
" żytnia 70% łącz-	—	—	—	—	—	—
nie z workiem	36,50	35,50	35,50	34,50	—	—
Otręby pszenne	15,50	15,50	15,50	15,50	13,50	15,12 ¹ / ₂
" żytnie	13,00	13,00	13,00	13,50	10,75	11,50
Wyka letnia	28,00	28,00	28,00	28,00	—	—
Peluszka	24,00	24,00	24,00	24,00	—	—
Groch Viktorja	33,50	32,50	32,50	32,50	—	—
" polny	27,50	27,50	27,50	27,50	—	—
" Folgera	27,50	27,50	27,50	27,50	—	—
Seradela	26,00	26,00	26,00	26,00	—	—
Łubin niebieski	22,00	22,00	22,00	22,00	—	—
" żółty	24,00	24,00	24,00	24,00	—	—

1) zbiorowe
2) dworskie

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie od dn. 28.IV.30

Masło wyb. luks. I gat.	5,00
" mlecz. deserowe II gat.	4,70
" " solone	5,—
" " osółkowe	4,30
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne.	Od dnia 28.IV.30
Śmietana za 1 kg.	3,20
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2,00
Ser śmietankowy pełny	4,00
Ser śmietankowy II gat.	3,00
Ser szwajc. krajowy	4,80

Ser litewski	4,20
Mleko surowe pełne za 1 litr	0,35
Jaja świeże za sztukę	0,13
Jaja wapnowane za sztukę	0,11
	od. dn. 30.IV.30
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0,26
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0,28

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. od dn. 22.IV.30.
Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	30.IV. 17—19
" " średnie	—
" żytnie za 100 kg.	10,00—10,50
Kuchy rzepakowe	26,00—27,00
" lniane	34,00—35,00
" słonecznikowe	28,00
Sróża sojowa 45% białka, f-ce gram. polsko-niem.	35,00
Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.	

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsne	29.IV.36 1,24—1,30
Woły młode do 3 lat	1,14—1,18
Woły starsze	—
Woły miernie odżyw.	—
Buhaje wytuczone pełnomięsne	1,16—1,20
" tuczone mięsiste	1,04—1,08
" nietuczone dobrze odżyw.	0,94—1,00
" miernie odżyw.	0,80—0,90
Krowy wytuczone pełnomięsne	1,18—1,22
" tuczone mięsiste	1,06—1,10
" nietuczone dobrze odżyw.	0,96—1,00
" miernie odżyw.	0,76—0,80
Jałówki wytucz. pełnomięsne	1,24—1,30
" tuczone mięsiste	1,14—1,18
" nietuczone dobrze odżyw.	1,00—1,06
" miernie odżyw.	0,90—0,96
Młodzież dobrze odżyw.	0,96—1,00
" miernie odżyw.	0,90—0,96
Cielęta najprzedniejsze tuczone	1,30—1,36
" tuczone	1,20—1,28
" dobrze odżyw.	1,00—1,10
" miernie odżyw.	0,80—0,96
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1,40—1,52
" starsze maciory i skopy	1,20—1,30
" dobrze odżyw.	—
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w.	2,24—2,28
" " od 100 do 120 kg ż. w.	2,18—2,22
" " od 80 do 100 kg ż. w.	2,12—2,16

W Warszawie.

	30.IV.30 r.	2.V.30. r.
Trzoda chlewna na targu	2,45—2,65	2,40—2,55

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU.

Koniczyna czerwona	150—200
" biała	150—300
" szwedzka	170—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	90—100
Rajgras krajowy	170—200
Tymotka	30—40
Seradela	22—24
Wyka letnia	26—30
Wyka zimowa	50—60
Peluszka	22—25
Groch Victorja	34—36
" polny	24—26
" zielony	26—27
Bobik	—
Gorczyca	50—60
Rzepak	—
Rzepak	80—85

Łubin niebieski	20—21
" żółty	28—30
Siemie lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	130—140
" biały	140—150
Proso	40—50
Tatarka	25—30

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych w maju 1930 r.

Tomasówka 18%, zagraniczna	16.64
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	45.00
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W MAJU 1930 ROKU.
Notowania za 1 kg.

Zelazo bédnarskie	0.37
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30

Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" najtańszy za 100 kg.	3.20
" ślaski gruby za 100 kg.	4.06
" kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej 2.V.30 roku.
w złotych za

Dolar	8.96
Funt szterling	43.34 1/2
100 franków szwajcarskich	172.88
100 franków francuskich	34.99
100 koron czeskich	26.41 1/2
100 mk. niemieckich	212.80

Kto ma glinę — może mieć cegłę własnego wyrobu!!

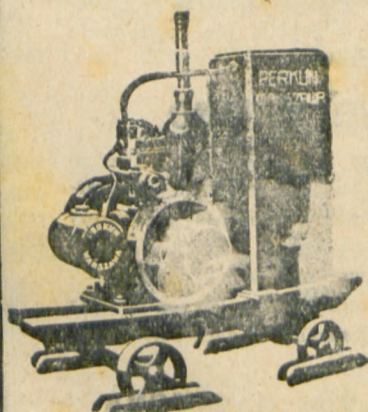
Wskazówki znajdzie w książce:

„Wyrób cegły i wypalanie w piecu kopcowym
do użytku gospodarstw wiejskich”: Racięckiego

Nabyć ją można w „Książnicy dla Rolników” C.T.O. i K.R.
w Warszawie, Kopernika 30 (Konto P.K.O. 21164)

437

MOTOR ROLNICZY PERKUN



**ZAPEWNI
NAJTAŃSZĄ
PRACĘ**

NATYCHMIA-
STOWE URU-
CHOMIENIE
ZAPALNIKIEM

BEZPIECZNE i
TANIE PALIWO
—OLEJ GAZOWY

Motory 3 1/2, 6 i 10 KM.
Przenośne na wózkach

Żądacie bezpłatnych
opisów

**Towarzystwo Fabryki Motorów
PERKUN Sp. Akc.**

Warszawa, ul. Grochowska 46. Biuro sprzedaży tel. 84-40.
400.12.2

ROLA

nie jest w stanie wyżywić całej
rodziny

Polepszenia bytu szukaj w mieście,
Zdobądź lepszy fach.

Zostań szoferem

Największe w Polsce Kursy
Samochodowe

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27
zapewnią ci dostatnie utrzymanie

Pisz do Dyrekcji Kursów po
bezpłatne informacje.

Poszukuje posady

Poszukuję od 1 lipca 1930 r. posadę Instruktora Hodowlanego w organizacji społeczno-rolniczej lub prywatnej. Posiadam wykształcenie średnie niemieckie, lat 33, żonaty, 6-cio letnią praktykę w Niemczech przy Izbach rolniczych w Królewcu, Halla a. S. i Brannschweig oraz 2½ lat przy Izbie Roln. w Toruniu w włościańskiej organizacji. Jestem obeznany we wszystkich prawach dotyt. hodowli oraz wszystkich gałęzi rolniczych, tak praktycznie jak i teoretycznie. Łask. zgłoszenia przyjmuje Jerzy Gromke, instruktor hodowli P. I. R., Pawłowo (szkoła Roln.), poczta Chojnice (Pomorze). 447

„Właściciel 75-cio morgowej kolonii, starszy kawaler, poszukuje żony tą drogą, z powodu braku odpowiednich kandydatek w sąsiedztwie, życzyłby sobie pannę, która skończyła szkołę rolniczą lub ogrodniczą. Wiadomość w Redakcji „Przewodnika Gospodarskiego”. 445

Wołyński Urząd Wojewódzki w Łucku
ogłasza

KONKURS

na stanowisko inspektora rolnego (radcy wojewódzkiego) w VI st. st. Wymagane kwalifikacje:

- 1) ukończenie wyższych studiów rolniczych,
- 2) praktyka w gospodarstwie wiejskim,
- 3) praktyka społeczno-rolnicza w samorządach, organizacjach społeczno-rolniczych lub na służbie państwowej.

Stanowisko do objęcia z dniem 1.VI 1930 r.

Udokumentowane podania z curriculum vitae i wykazem osób, an których referencję kandydat może się powołać, należy składać do Urzędu Wojewódzkiego w Łucku w terminie do dnia 20.V 1930 r.

za wojewodę Inż. J. Tendziagolski
Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarii

Poszukuje posady

pisarza podwórzowego. Kawaler lat 20, obeznany z pracą społeczną na wsi, wykształcenie 4 kl. gimn. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę nadsyłać: Kobyłany, poczta Zabierzów, koło Krakowa, Michał Lipka.

Wielkopolanin

absolwent szkoły rolniczej z 2-letnią praktyką w majątkach hodowlanych, poszukuje posady starsz. praktykanta lub mł. urzędnika gosp. od zaraz.
Myszak Marjan, Wolsztyn, Wielkop., Szkoła Rolnicza.

PIORUNOCHRONY

Dostarcza i Zakłada
nż St. M. Feilchenfeld
Warszawa, Królewska 20 tel. 320-16
Konto P. K. O. 1237
Solidni Agenci Poszukiwani.
405.4.1

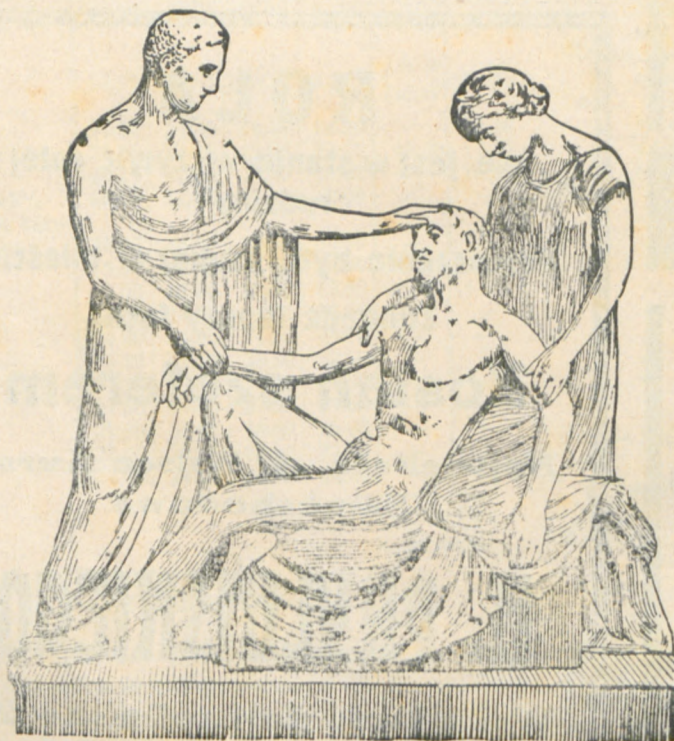
Gospodarstwo hodowlane na Kresach Wschodnich poszukuje do obory

uzdolnionego Szwajcara Pastucha

Wymagana umiejętność dojenia i dobre zaświadczenia.
Zgłoszenia do działu reklamy „Przewodnika Gospodarskiego”, Krakowskie Przedmieście 16/18 m. 37. 395 3.1

Prawidłowa droga

do przywrócenia zdrowych nerwów



Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskazuje Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie, oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelię zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj żądają mojej, dającej ukojenie broszurki.

NIECH SIĘ KAŻDY PRZEKONA

iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego. gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni

ZUPEŁNIE GRATIS

tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta.

ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O.,
Michalkirchplatz 13. Oddział 420.